



## **Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”**



**2007-2010**

Wsparcie udzielone przez  
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię  
poprzez dofinansowanie  
ze środków Mechanizmu Finansowego  
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano  
ze środków  
Ministra Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego



Za 50 hal.

# NASZ ŚLĄZAK.

Za 50 hal.

Wychodzi każdy piątek popołudniu. — Red. i adm. w Cz. Cieszyń, Al. Masaryka nr. 8. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16. — Pren. roczna 20 KŁ. Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacye się nie frankują. — Prenumerata i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze.

## Jak piszą Polacy o nas!

Ciekawą rzeczą jest, że nasi Polacy żalą się zawsze i wszędzie na prześladowania, jakich doznają w naszej Republice. Pisz o tem nie tylko tutejsza, lecz i zagraniczna prasa polska. Zawsze zarzuca się Czechom, że nie dotrzymują słowa i nie dadzą Polakom tego, na co mają oni prawo.

Znowu przed kilku dniami umieszczony był w gazecie krakowskiej „Kurier Codzienny” z dnia 29. marca 1927, Nr. 87., artykuł pod nagłówkiem „Słowianofilstwo czeskie — wobec Polaków na Śląsku. Niszczenie szkolnictwa polskiego. Niemcy i Ukraińcy nauczycielami w szkołach polskich. — Nacisk na zależną gospodarczo ludność polską.” Aby nasi czytelnicy mogli sobie utworzyć obraz o delikatności artykułu, umieszczamy go dosłownie: „Wbrew wszelkim zapewnieniom o przyjaźni, żywej przez Czechów względem Polski, wbrew pięknym hasłom „słowianofilstwa” — Czesi na Śląsku w rzeczywistości dążą systematycznie do zagłady polskiej mniejszości.

Wprawdzie Polacy na Śląsku posiadają prawa mniejszościowe, zawarte nie tylko w ustawodawstwie, lecz także w umowie czesko-polskiej, ale prawa te są w praktyce fikcją. Istnieją n. p. prawa językowe, lecz wobec Polaków nikt ich nie respektuje. Niema ani jednego urzędnika Po-aka, a naczelnicy powiatów, dawni czasowy komisarzy plebiscytowi, jak również i prezydent krajowy czynią chętnie tylko to, co szkodzi polskości. Hasło wynalezione przez szowinizm czeski, że ludność Śląska Cieszyńskiego, to spolszczeni Morawcy, których trzeba za wszelką cenę odpolonizować, przeprowadza się z systematyczną bezwzględnością.

Nawet najpodrzedniejszej służby w przedsiębiorstwach państwowych nie otrzyma ten, kto się wyraźnie przynajmniej do narodowości polskiej, a coraz częściej wydala się z pracy Polaków także w przedsiębiorstwach prywatnych.

Nie zniszczono jeszcze wszystkich szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim, które pozostały z czasów austriackich, ba nawet po wielu niezmiernych zabiegach pozwoliły władze już za czasów czeskich założyć 4 nowe polskie szkoły wydziałowe prywatne. Czesi wszędzie podkreślają, że Polacy na 70.000 ludności według urzędowego spisu mają na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji 85 szkół ludowych, a 7 wydziałowych. Przed przewrotem było na tym samym obszarze 103 szkół ludowych i 2 wydziałowe, obie publiczne.

Czesi jednak nie dodają do tego, że w czasie od r. 1920 wybudowali i otwarli w każdej gminie tych powiatów, nawet tam, gdzie nie było ani jednego Czecha, czeską szkołę, że w każdej większej miejscowości otwarli przepysznie urządzone czeską szkołę wydziałową. Od r. 1920 założyli na Śląsku Cieszyńskim 68 nowych szkół ludowych, oraz 10 wydziałowych czeskich. A szkoły te zapelniają nie dziećmi czeskiemi, lecz polskimi.

Myłoby się ten, kto by sądził, że ludność Śląska Cieszyńskiego chętnie, dobrowolnie oddaje swoje dzieci do szkół czeskich. Ale tutaj od posyłania do szkoły czeskiej zależy cała egzystencja rodzin przeważnie robotniczych. Posyłanie dzieci do polskiej szkoły należy faktycznie uważać za akt heroizmu. Nie należy zatem kłaść na karb zobojetnienia ludności pod względem narodowym tego smutnego objawu, że gdy w roku szkolnym 1922/23 zapisało się do szkół polskich jeszcze razem 18.307 dzieci, w bieżącym roku szkolnym 1925/26 zmniejszyła się ta liczba do 12.300 dzieci — i stale się zmniejsza. (Są w tem objęte także istniejące trzy szkoły na Morawach połn.).

W obecnym roku szkolnym wykazują polskie szkoły w środowiskach przemysłowych, jak w Trzyńcu, Karwinie i Boguminie ubytek dzieci znów na korzyść szkół niemieckich. W Karwinie np. około 100 dzieci, tak samo prze-

szło dużo dzieci ze szkół czeskich do niemieckich. Ludność bowiem nie mogąc posyłać do szkół polskich, woli je raczej posyłać do niemieckiej, gdzie zresztą mniej narażone są na wynarodowienie. Przytem Niemcy sami są gospodarczo silni, mają w swoich rękach przedsiębiorstwa górnicze i fabryczne, a urzędnicy ich, nauczycieli przykładem Czechów, używają również podobnych środków agitacyjnych.

Ale najważniejszą przyczyną tego objawu jest skład nauczycielstwa w szkołach polskich. Wbrew umowie czesko-polskiej inspektorem szkół polskich w powiecie cieszyńskim jest Niemiec, a tak samo większość jemu podległych nauczycieli. Ma on manię przenoszenia nauczycieli Polaków, szczególnie młodszych, umieszcza ich gdzieś po wioskach górskich, a w centrach, np. Jabłonkowie, Trzyńcu itp., pozostają sami Niemcy, którzy częściowo już za czasów austriackich w tych szkołach uczą, częściowo po przewrocie przyjęci zostali za sprawą Gleicara do szkół polskich, choć do nauczania w szkołach polskich nie mają kwalifikacyj.

W Karwinie np. kilkudziesięciu nauczycieli w szkołach polskich, podało tylko kilku jako swoją narodowość polską, reszta niemiecką. Są polskie szkoły w Karwinie, w których nauczyciele, począwszy od kierownika, wszyscy podają w wykazach osobistych narodowość niemiecką! W ostatnich czasach pojawiają się też w szkołach polskich Ukraińcy, których władze szczególną otaczają opieką.

Wobec takiego składu nauczycielstwa, traci też ludność zaufanie do szkoły polskiej, a rząd czeski patrzy na to obojętnie, owszem na rękę mu to, że przy pomocy Germanów może niszczyć szkolnictwo bratniego narodu słowiańskiego.

W Nowym Boguminie Czesi przy pomocy Niemców udaremnił założenie polskiej ochronki. W Karwinie nie pozwolił rząd czeski na ukonstytuowanie się rady gminnej i dotychczas rządzi tam komisya administracyjna tylko dlatego, że przy wyborach uzyskali większość Polacy i burmistrz miałby być Polak. Nie zrobiono tego nigdzie, gdzie Niemcy uzyskali większość.

Tak w praktyce przedstawia się słowianofilstwo czeskie — wobec Polaków.

W artykule tym chcą Polacy udowodnić winę Czechów, jakoby oni byli przyczyną wszystkich niedorozumień i niezgody. Zapominają jednak na to, że dwa sąsiedzi mogą żyć tylko wtedy w zgodzie, jeżeli każdy z sąsiadów ma dobrą wolę do tej zgody. My pewnie do zgody mamy dobrą wolę; na każdym kroku widzimy dowody tego. W żadnym państwie nie respektuje rząd tak praw mniejszości jak prawie u nas. Słyszymy ale o tem, jak dobrze (!) powodzi się mniejszościom narodowym u sąsiada naszego.

Każdy, który chce osądzić stosunek czesko-polski, musi zastanowić się tylko nad tem, że Polska chciałaby osiągnąć dla tutejszej mniejszości polskiej praw, jakich nie mają ani obywatele Czesi, ani obywatele innych mniejszości narodowych, musi się zastanowić nad tem, że Polska wymaga od nas wszystko, co tylko jej przyjdzie do myśli i co byłoby na korzyść tutejszej mniejszości polskiej.

My znowu, t. zn. rząd czeski, prawie nic nie wymagamy od rządu polskiego i tak nie może nastąpić wyrównanie wzajemnych należności. Jeżeli więc coś rząd czeski odmówi Polakom, wtedy rozlega się po całej Polsce krzyk, że mniejszości polskiej w Czechosłowacji dzieje się krzywda. Nasze państwo odgrywa rolę złego sąsiada, a będzie ją zawsze odgrywać, dokąd to się lubić będzie naszym braciom Polakom, ponieważ niespełnienie tylko jednego żądania przesadnego jest prześladowaniem, ucimiewowaniem, krzywdą dla mniejszości polskiej.

Nie radzi reagujemy na wywody w artykule, lecz przecież musimy się zastanowić trochę nad niemi.

Prawie w każdym naszym urzędzie respektuje się język polski a przecież nasi Polacy życzyliby sobie może,

## Nasza korona.

Placi się za:

100 szylingów austriackich . . . . .	KŁ 477-50
100 serbskich dinarów . . . . .	„ 59-76
100 lirów . . . . .	„ 157-70
100 franc. franków . . . . .	„ 134-22
100 szwajc. „ . . . . .	„ 653-75
100 belg. „ . . . . .	„ 470-50
100 holend. złotych . . . . .	„ 1354-50
1 dolar . . . . .	„ 33-85
1 złoty . . . . .	„ 3-78

że naczelnikami naszych urzędów mieliby stać się ich bracia z Galicji lub Kongresówki. Pytamy się: czy Polsce ustanawia się na miejsca naczelników Niepolaków? O tej historii dałoby się dużo pisać i mówić.

Lepiej byłoby, gdyby polska prasa zagraniczna troszczyła się więcej o szkolnictwo swoje, o te tysiące analfabetów. Szkolnictwo polskie u nas stoi na tak wysokim stopniu, na jakim jeszcze nigdy nie było. Powszechnie znana rzecz, że za Austrii byli to Polacy, którzy pomagali germanizować ludność na Śląsku a tak zapominali na rozwój własnego szkolnictwa.

Prasę polską zagraniczną bolać czy nad tem, że u nas na Śląsku rząd otwiera szkoły czeskie. Może, żeby i to bracia Polacy chcieli zakazać. Zastanówcie się dobrze nad tem, co wy u was czynicie. Ile ukraińskich, rosyjskich, niemieckich szkół zamknięto w obszarach z wielkimi mniejszościami narodowymi. U nas nie zamykają się szkoły polskie! Każdy obywatel ma wolność posyłać dzieci do jakiej szkoły chce. A jest tysiące dzieci, których rodzice są gospodarczo wogóle niezależni lub są zatrudnieni w przedsiębiorstwach, utrzymywanych nieczeskim kapitałem, a dzieci przecież posyłają do szkoły czeskiej, ponieważ widzą, że szkoła czeska odpowiada wymaganiom doby. Ciekawym, co do posyłania dzieci polskich do szkół niemieckich. Zapomina się na niedawne czasy, że to przeważnie nasi Polacy byli, którzy dzieci dawali do szkół niemieckich, zapomina się na to, że Polacy w Wiedniu pomagali w germanizacji słowiańskiej ludności. Jeszcze dzisiaj posyłają działacze polscy, którzy są wogóle gospodarczo niezawisli, działki swoje do niemieckich freblówek.

Wie każdy dobrze, do czego nasi bracia Polacy dążą. Za każdą cenę ma odstąpić inspektor szkół polskich powiatu czesko-cieszyńskiego, ma się tak usunąć przywódce nauczycielstwa śląskiego na szkołach polskich, ma się im pomału wskazać drogę do Towarzystwa nauczycielskiego, w jego łonie znajdują przytułek nawet i nauczyciele, którzy przed nie tak długim czasem byli wybitni „Nordmarkowcy”, jeżeli tylko wykażą się legitymacją jego. Możliwa praca na roli szkolnej dziś się nie uznaje! Lepiej, jeżeli inspektor szkolny dziś zajmuje się polityką! Jak śmieszne zarzucać dziś inspektorowi albo niektórym nauczycielom, że uczęszczali do niemieckiego seminarium nauczycielskiego. Gdzieście byli p. p. Polacy, żeście nie domagali się za Austrii ani polskiego seminarium. Dopiero jak Czesi po największych usiłowaniach otrzymali swoje seminarium nauczycielskie, wspomnieliście sobie, żeby i wy mielibyście prawo na polskie seminarium. Możemy na niejednego z dzisiejszych radykałów polskich palcem wskazać, jak za czasów austriackich oddanie zgiął głowę przed wszystkim, co było niemieckie.

Nawet niejednemu wychowankowi waszego seminarium nauczycielskiego w Bobrku daje nasze państwo posadę, daje tak i chleb, którego w sąsiednim państwie, chociaż tam brak nauczycieli, ani nie szuka. Polacy nie mogą ale twierdzić, żeby oni dali posadę nauczycielom-Czechom, chociaż w Polsce żyje dosyć silna mniejszość czeska na Wołyniu, której szkoły się zamyka a czeskiego nauczyciela wypędza.



Bracia Polacy są bardzo w błędzie, jeżeli sobie myślą, że artykuły palające nienawiścią srogą, zaciętą, przyczynią się do zbliżenia czesko-polskiego! Są w błędzie, jeżeli myślą sobie, że kłamstwem w gazetach osiągną celu!

Przy czytaniu artykułu w Kurjerze Codziennym spostrzegamy, że artykuły podobnej treści czytaliśmy w tutejszych gazetach polskich n. p. Gazecie Kresowej i innych, a dlatego domniemywamy się, i to z prawem, że autor artykułu w Kurjerku znajduje się w szeregach tych którzy pisali wspomniane artykuły do tutejszej prasy polskiej.

Naszym życzeniem byłoby, żeby raz owi Polacy, którzy chcą w sposób ten osiągnąć zbliżenia czesko-polskiego, nauczyli się pisać artykuły w taki sposób, jak to od każdego kultywowanego dziennikarza się wymaga. Życzylibyśmy sobie dalej, aby bracia Polacy w Rzeczypospolitej, którzy tak usiłują się o zbliżenie czesko-polskie, i nie mogą je osiągnąć jedynie ze względu na złą wolę u Czechów, raz zrobili koniec irredencie słowackiej w Polsce i nie wspierali irredentystów jak n. p. Ungra! Wtedy dopiero będzie zbliżenie możebnym!

## Nasze potrzeby.

Weźmiesz kochany czytelniku Nr. 27. „Dziennika Cieszyńskiego“ z dnia 5. marca 1927 do rąk, znajdziesz w nim korespondencję z Istebnej pod nagłówkiem „Nasze potrzeby“. Korespondencja brzmi dosłownie: „Istebna. (Nasze potrzeby.) Dużo mamy jeszcze braków i życzeń. Istebna jest przeludniona; dawniej setki robotników szły za zarobkiem do zagłębia karwińskiego, do Ameryki wyemigrowało około 1000 ludzi, dziś wyjazd niemożliwy, ludzi przybywa, zarobków brak. Cieszyliśmy się już, że powstanie tu miasto-ogród, że ludzie znajdą pracę, a to znów wszystko uciхло. Z powodu przeludnienia za ciasny mamy kościół, szkoły, zdaje się, że z wiosną potrzeba będzie przystąpić do budowy, a raczej rozszerzenia tychże. A te budynki szkolne, pożałujcie Boże, w Istebnej są trzy budynki, jeden na Zaoziu, dwa w Koniakowie, jeden na Jaworzynie (najlepszy) inne wstyd o nich pisać. Dużo mówi się także o potrzebie nowych szkół, gdyż dwugodzinna droga do szkoły dzieci z Zapisiek hańbią jest dla tamtejszych mieszkańców, że dotąd o szkołę się nie postarali.

Wartoby także pomyśleć o „Domie gminnym“, w którym byłaby kancelarya gminna i mieszkania dla nauczycieli, gdyż dziś dwu mieszka prywatnie, jeden wogóle nie ma mieszkania, jeden żonaty ma małeńki pokój, a kuchni używa gdzieś w 10-tym domu, dalej niema gdzie umieścić pocztę lub kasy, lekarza mamy, lecz ten nie ma porządnego pokoju przyjąć, potrzebny byłby szpital. Czas najwyższy, by Rząd wydał ustawę o budowie domów, u nas pod tym względem wstyd i hańba. Budynki i ploty na drodze gminnej, nawozy i gnojówka na drodze, koło studni, chaty w gromadzie, nie daj Boże pożaru, gdyż wszystko z dymem pójdzie. Komasa jest u nas konieczna, gospodarzy najwięcej 5-ciomorgowych, grunt taki podzielony jest na 20 kawałków, rozrzuconych w długości pięciu km. Szalasy zaginęły i już ich w górach nie będzie, szkoda ludzi bałamucić, gdyż krzykacz nie dobro ogółu mieli na oku, lecz własną korzyść i dziś Rząd nie wie, czego lud żąda, zresztą to mu na rękę, gdyż wynagradzać parę, którzy szkody nie ponieśli, Rząd nie myśli. Targi i jarmarki mamy, sprzedać bydlę możemy, lecz i lichi, żydowski towar kupujemy. Drogi do Kubalonki budują, kolei się nie doczekamy, dalej przez Jabłonków jeździmy i jeździć będziemy, czeski towar chociaż czasem gorszy i droższy dalej się przemyci, konie i krowy przez granicę przechodzą, co jest potrzebne, gdyż strażnicy nie mieliby racji bytu. Kary, z tego powodu nałożone, przychodzi często ściągać urzędnik ze Skoczowa, lecz zwykle z próżną kieszenią wraca, gdyż górale nie lubią dać, wolą brać. Poczta codziennie przywozi gazety różnych zapatrywań, lecz rzadko dolary z Ameryki. Lekarz dalej odwiedza chorych. Ksiądz ma więcej chrtów niż pogrzebów, nauczyciele „podawają“ często dzieci, to już dawno należało znieść. Ludziska pokupili losy na loteryę, lecz głównej wygranej nie można się doczekać. Gorol.“

Jest to wykrzyk rozpaczliwej ludności, odsadzonej na zupełny upadek gospodarczy. Wykrzyk ten słyszymy z ust „Gorola“, lecz nie gorola istebniańskiego, cierpiącego nędzę, lecz z ust „Gorola inteligenta“, który widzi grożące niebezpieczeństwo dla ludności nie tylko w Istebnej, lecz także w Koniakowie i Jaworzynie.

Pytamy się, czy musiała ludność ta tak cierpieć, jak dziś cierpi! Twierdzimy, że nie! Ludność ta sama miała decydować o losie swoim. Wspomniane trzy wioski mają połączenie tylko z Jabłonkowem i ich rozwój gospodarczy był zależny jedynie od połączenia z Jabłonkowem i Cieszyńskiem. Lecz, z wyjątkiem kilku rozumnych głów, bałamucono ludność tą! Obiecywano jej, a to od ludzi, których powinnością było troszczyć się o inne sprawy, złote góry i lasy, szalasy, majątki, całe miasto will i t. d. i t. d., jak to sam korespondent twierdzi. A ludność wierzyła słowom owych jednoliciwców, i broniła się przeciw połączeniu z państwem naszym.

Rozstrzygnięto i o losie owych wspomnianych trzech wiosek, o losie owych górali, odciętych teraz zupełnie od świata. Zdecydowano a powinnością owych obywateli jest, być teraz wiernymi obywatelami państwa polskiego, z którym chcieli być połączeni. „Gorolu“ korespondencie, twoją powinnością jest, nie żalić się teraz na los ciężki, ale ludności powiedzieć prawdę, kto ową nędzę zawinił. Nie chodzi tu o 3 górski wioski, chodzi tu o los ubożego ludu!

Też „Gorol“, ale z Hrczawy.

## Przed nowym sezonem budowlanym.

Wiosna się zbliża, a z nią rozpocząć by się winien w miastach naszych ruch budowlany. Jak dawniej bywało przed laty, o tej porze w najrozmaitszych punktach miasta, na pustych placach, wyrastały ogrodzenia, poza którymi gromadzono materiały budowlane, kopano fundamenty, wznoszono rusztowania i po niedługim czasie powstawał nowy dom, nowa siedziba.

Przy budowie wrzała wesoło ożywiona praca ludzka, dając rzeszom pracowników zatrudnienie i zarobek.

Miasta rosły w szerz i w górę. Dla przybywającej ludności powstawały nowe siedziby, nowe ogniska rodzinne.

Ohećnie od lat już wielu podobnego zjawiska nie widzimy. Zupelna martwota panuje w naszym budownictwie. Jeżeli tu i owdzie da się nawet zauważyć jakąś pojedynczą nowo wznoszoną budowlę, to wyjątek taki nie potrafi rozweselić ponurego widoku nędzy i opuszczenia w wyglądzie ogólnym naszych miast.

Dlaczego tak jest? Czyżby obecnie przestała istnieć potrzeba budownictwa w miastach naszych? Czy może wskutek jakiejś katastrofy wyłudniły się one i niema dla kogo budować obecnie nowych domów?

Ludność miast naszych wzrasta stale, liczba jej obecnie przekracza znacznie liczby przedwojenne. Mieszkania, jak wiemy, są u nas przepelnione; miasta przeżywają ostry kryzys mieszkaniowy. Znaczna bowiem liczba domów mieszkalnych uległa w latach ostatnich zniszczeniu, pomniejszając ogólną ilość rozporządzalnych lokali.

Na ich miejsce nie powstały nowe. Nie powstały też nowe domy, odpowiadające naturalnemu przyrostowi ludności miejskiej. Skutkiem tego panuje powszechnie ostry kryzys i straszna ciasnota mieszkaniowa.

Z drugiej strony widzimy po miastach naszych całe rzesze ludzi w sile wieku i zdrowia, odzianych w nędzne łachmany, bezskutecznie szukających pracy, czy jakiegokolwiek zajęcia dla utrzymania siebie i swej rodziny. Tragiczny to zaiste widok!

Nie chcemy tu roztrząsać przyczyn i rozbierać powodów, które doprowadziły do takiego stanu.

Zaprowadziłoby to nas daleko poza ramy dziennikarskiego artykułu i może zbyt przepoiło rozgoryczeniem. Lepiej więc ograniczymy się do stwierdzenia tego smutnego faktu i wskazania na konieczność i nieodzowność jak najrychlejszego jego usunięcia.

Fakt masowego bezrobocia obok istniejącego jednocześnie olbrzymiego głodu mieszkaniowego, sam przez się naprowadza każdego na myśl, że te dwa zjawiska można by znacznie złagodzić, lub zupełnie nawet usunąć, gdyby udało się nanowo pobudzić i rozwinąć ruch budowlany.

Wszak właśnie budownictwo jest tą gałęzią przemysłu, która najwięcej potrzebuje pracy rąk ludzkich, a najmniej korzysta z maszyn i surowców zagranicznych. W budownictwie szerzej pojętym, jeżeli brać pod uwagę również produkcję materiałów budowlanych, prawie 90% kosztów stanowi praca zwykłego niewykwalifikowanego robotnika.

Wszystkie surowce budowlane posiadamy w kraju. Wartość ich w stanie przyrodzonym w naturze — jest prawie żadna, gdy przez odpowiednią przeróbkę, zastosowując pracę rzesz bezrobotnych, stworzyć z nich moglibyśmy setki tysięcy nowych domów, rozbudować i odnowić miasta nasze, stworzyć nowe warsztaty pracy, nowe ogniska domowe, nowe bogactwo kraju.

Poparcie i rozwój wszelkiego innego przemysłu związany jest dla państwa z dużymi trudnościami. Łączy się on z zagadnieniem walutowym, koniunkturami rynków zagranicznych, bilansem handlowym i całym szeregiem innych czynników, częstokroć od woli naszej zupełnie niezależnych. Tymczasem w rozwoju przemysłu budowlanego wszystkie te czynniki odgrywają daleko mniejszą rolę, lub nawet zupełnie nie mają nań wpływu.

Jedyną jego potrzebą i nieodzownym warunkiem rozwoju jest dogodny długoterminowy kredyt. Nad stworzeniem takiego kredytu dla przemysłu budowlanego winien pomyśleć rząd i społeczeństwo.

Kredyt taki stworzyć można niekoniecznie tylko przy pomocy pożyczki zagranicznej. Raczej należałoby dążyć do umiędzynarodowienia i wyzyskania własnych źródeł kredytowych wewnątrz kraju. Przy dobrej woli rządu i społeczeństwa — nie jest to zadanie niewykonalne. Trzeba tylko wzbudzić w społeczeństwie zaufanie do stałości i niezmierności polityki gospodarczej państwa. Trzeba przezwyciężyć nieufność szeroki rzesz drobnych posiadaczy oszczędności do instytucji finansowych.

Nad tem zadaniem powinny pracować wytrwale wszystkie czynniki społeczeństwa.

## Wiadomości z naszej republiki.

Zagadnienie uznania Rosji Sowieckiej de jure zostało według wiarogodnych doniesień odroczone i przyjdzie ponownie na porządek dzienny obrad państwowych, skoro tylko przeprowadzone zostaną wybory prezydenta republiki.

W synagodze w Mor. Ostrawie odbył się w jedną z ostatnich niedziel pierwszy ślub w języku czeskim.

Obniżenie jezdni II. klasą daje się w znaki. Podróżujący używają obecnie daleko częściej II. klasy, niż to podotąd bywało.

„Venkov“ odrzuca twierdzenie, jakoby rolniczym i leśnym urzędnikom odejść by miało prawo zabezpieczenia na wypadek choroby. Sprawa jest taka, że zostaną oni wypisani z powiatowych czas chorych i przydzieloni do osobnych, własnym statutem urzędzonych towarzystw zabezpieczeniowych, które obejmować będą tylko wyznaczone kategorie zatrudnionych.

W sprawie zamierzanego mianowania Niemca na prezydenta sądu krajowego w Opawie odzywają się z róż-

Wielki skład sukna  
**GUSTAW POLLAK,**  
CZESKI CIESZYN,  
poleca

## Nowości na wiosnę:

MATERIE DLA PANÓW I PAŃ  
w największym wyborze, w różnych  
— gatunkach, w każdej cenie. —

Najnowsze materiały na jakie i suknie stroju  
śląskiego. Caji krecone i aksamity na spodnie  
(10) i ubrania.

Stary doświadczony specjalny skład sukna.

znych stron kraju — różne głosy. Przykazem sprawiedliwości jest, ażeby tak ważne stanowisko, jakim jest miejsce prezydenta sądownictwa kraju, obsadzone zostało urzędnikiem narodowości czeskiej. Splaconyby został w ten sposób tylko stary dług i wynagrodzona krzywda, jaką przez lat dziesiątek Niemcy narodowości czeskiej na Śląsku wyrządzali.

Dwa tygodnie temu, jak 240 robotników parowej piły w Červené Skale na Słowaczynie zastawić musiało pracę i w ten sposób upomnieć się o zapłatę, zalegającą już od miesiąca. Piła ta stanowi część majątku byłego cesarza niemieckiego, którego urzędnicy w ten sposób o robotników swoich się starają.

Z dniem 1. marca t. r. naliczono w całej Pradze 8127 różnych wozideł motorowych. Z tego było 4040 samochodów osobowych, 1252 towarowych, 1822 motocyklów a reszta innych. Od 31. grudnia 1926 liczba wozów motorowych podniosła się o 241 sztuk.

W roku 1926 naliczono w całej republice 142 strajków z czego 112 częściowych a 30 gromadnych. Strajkowało w 574 przedsiębiorstwach z 61.475 zatrudnionymi 32.825 robotników, a 1852 robotników nie mogło z powodu strajku pracować. Strajkujący zamieszkali 347.213 dni roboczych i stracili 9.345.012 Kč na wypłacie. Niepracujący z powodu strajku zamieszkali 43.229 dni roboczych a wysokość niewypłaconego zarobku wynosiła 876.149 Kč.

Proces byłego arcyksięcia austr. Fryderyka o zwrócenie mu majątku zabranego po przewrocie przez Państwo Polskie rozpoczął się z dniem 22. marca t. r. w Polskim Cieszynie i skończył się przegraną Fryderyka Habsburga w sobotę, 26. marca.

We więzieniu Mor. Ostrawy znajdowało się biegiem roku 1926 przymkniętych 1711 złoczyńców, oprócz tychże 2170 osób trzymanych w więzieniu śledczym. Ilość dni, jaką osoby te przepędziły w zamknięciu wynosiła 23.382, czyli 64 lat.

Majątek narodowy Republiki czeskosłowackiej obliczony został na 44 miliardów koron przedwojennych, co wynosiło według dzisiejszej waluty 400 miliardów.

Temi dniami odbywała „Ochotnicza straż pożarna“ w Piotrowicach walne zebranie, na którym uchwalila wystąpić z organizacją straży polskich i przyłączyć się do czeskiej. Śladem za Piotrowicami pójdą też i inne gminy, które powoli poznawają, że co polskie — to polityczne. A straż pożarna nie powinna się kierować zasadami politycznymi.

Dnia 26. marca minęło prawie 42 lat, kiedy w kopalni „Bettina“ w Dąbrowie skutkiem wybuchu gazów dolnych straciło życie 58 górników.

Wielkanocne urlopy wojskowe udzielane zostaną w dwóch odmianach a to od 14. do 20. kwietnia i od 21. do 27. kwietnia. Odmiana druga ustanowiona została jedynie dla żołnierzy wyznania grecko-katolickiego. Żołnierze, znajdujący się w stanie niemocnym, otrzymają urlop tylko wtedy, jeżeli stan ich zdrowotny i orzeczenie lekarskie na to pozwolą.

W 552 piwowarach naszej republiki ugotowanych zostało w roku 1926 okragło 9,215 243 hektolitrow piwa, z czego 97 1/2 % wypito u nas, a reszta tylko wywieziona została zagranicę. Ogólny podatek konsumcyjny przyniósł państwu 82,431.372 Kč.

Amerykański sekretarz państwowy Mellon oznajmia że Stany Zjednoczone obstawają na tem, ażeby Europa zapłaciła swe wojenne długi, gdyż w razie przeciwnym odmówi wszelkiej pomocy finansowej.

Temi dniami wprowadzone zostaną w handel nowe papirosy „Tatra“, które mają być tanie i smaku przyjemnego.

Polskie straże graniczne we Stolbce skonfiskowały złotem wyszywaną chorągiew czerwoną, którą wiozła czeskosłowacka posłowa Landowa do Moskwy, jako dar czeskosłowackich robotników komunistycznych.

Gospodarstwo lasów państwowych na Rusi Podkarpackiej wykazuje od przewrotu aż do dzisiaj 20 milionów koron deficytu. Główną przyczyną niepomysłnej gospodarki jest złe połączenie kolejowe, przez co nie tylko drzewo droższe, ale też niema odbiorców.

Przeszłego roku umarło w samej Pradze 8109 osób, z czego 6269 dorosłych a 1940 dzieci. Spopielonych zostało 1531 zwłok.

W samych Czechach było końcem roku zeszłego 466.714 inwalidów wojskowych, z czego 325 niewidomych.

Od przewrotu aż do dzisiaj wybudowanych zostało w całej republice 220 nowych mostów, z czego 150 na koszt państwa. Są to przedewszystkiem mosty betonowe o żelaznej konstrukcji, utrzymywane wydziałami drogowymi.

Dnia 24. marca t. r. zademonstrowało 130.000 górników z całej republiki 24-godz. strajkiem swoje żądania,



jakoteż przeciw projektowanemu zniesieniu t. zw. „kas braterskich“.

W roku 1926 pracowało 10.000 czeskosłowackich robotników polnych w Niem. Austrii.

Po przewrocie pozwolono było aresztantom czeskosłowackim więźniom 6 papierosów albo 2 cygara tygodniowo. Ponieważ ale okazało się, że zaszyły nadużycia z tego zarządzenia i że w licznych wypadkach aresztanci większą ilość kurzywa otrzymali, udogodnienie to zostanie w przyszłości zniesione.

Stan ozimin w końcu lutego. Na podstawie meldunków korespondentów rolnych Urzędu statystycznego stwierdzić można że stan zasiewów ozimin w lutym mimo mrozów i opadów w tym miesiącu nie uległ żadnej zmianie i w dalszym ciągu nie więcej niż zadawałają.

Możemy oczekiwać jak najlepszych urodzajów. Na podstawie informacji zasięgniętych w kołach handlowo-rolniczych, oziminy przedstawiają się zupełnie dobrze.

## Wiadomości ze świata.

Niemcy. Biuro Wolfa podaje oświadczenie byłego profesora córki cesarza Mikołaja II. Gillarda, który stanowczo zaprzecza wieściom dzienników berlińskich o rzekomem ocaleniu księżniczki Anastazji. Gillard stwierdza, że nikt z osób dawnej rodziny cesarskiej nie rozpoznął w pani Czajkowskiej dawnej księżniczki Anastazji. Wszystkich uderzyła pozatem okoliczność, że rzekoma księżniczka Anastazja włada tylko językiem niemieckim, którym dawniej wielka księżniczka nie mówiła wcale. A więc szwindel się nie udał.

Włochy. Cała prasa omawia zbrojenia Jugosławii, pomawiając ją o organizowanie rewolucji w Albanii. „Giornale d'Italia“ opisuje plany serbskiej hegemonii na Bałkanach, dowodząc, że ruch panserbski używa jako środka nawet bolszewizmu, że popiera go masoneria międzynarodowa, oraz że Serbia pragnie zająć północną Albanie i Saloniki i zdobyć decydujący wpływ na Bułgarię. „Tribuna“ oskarża francuską masonerię i Genewę jako źródła fałszywych pogłosek o rzekomych wojennych zamiarach Włoch. — W związku z notą rządu włoskiego do rządów innych państw o przygotowaniach wojskowych Jugosławii „Times“ wypowiada się przeciwko awanturniczemu zamierzeniu, które mogą pociągnąć za sobą katastrofalne następstwa i nieuniknioną interwencją zbrojną Włoch. — Dziennik zaznacza, że przyjaźń Anglii i Francji dla Jugosławii nie pociąga jeszcze za sobą obowiązku tych państw obrony Jugosławii przed konsekwencjami nierozważnych kroków agresywnych. — Według „Timesa“ rząd włoski zakomunikował rządowi angielskiemu i innym rządów, że jest poinformowany o czynionych obecnie w Serbii przygotowaniach, celem obalenia rządu albańskiego. Włoski — pisze „Times“ — nie pozostałby obojętnym w stosunku do prezydenta Ahmeda Zogu. — Korespondent „Journala“ donosi ze Skutari, że znaczne ilości materjału wojennego, a specjalnie artylerji górskiej, nadesłanej z Włoch, zostały podobno wyladowane ub. nocy w Vallonie. — Nota włoska w sprawie wypadków w Albanii wywołała w Paryżu alarmujące wrażenie. W kołach poinformowanych utrzymuje się przekonanie, że rząd włoski szuka tylko pozorów, by urzeczywistnić swój istniejący już dawno plan zajęcia Albanii. — Wielkie zaniepokojenie wzbudza los sławnego włoskiego lotnika de Pinedo, o którym od czwartku brak wszelkich wiadomości. We czwartek de Pinedo opuścił miejscowość San Louis de Carceves. Jak wiadomo de Pinedo przeleciał Atlantyk w locie naokoło świata. — Według wiadomości wziętych z dzienników neapol. rozpoczął wczoraj o godzinie 10-tej wieczór wezuwiusz znowu silną i budzącą obawy działalność. Cała zatoka została przez dymy wydobywające się z krateru oświetlona jak gdyby ogniami sztucznymi. Dyrektor obserwatorium wezuwiałskiego oświadczył mimo to, że żadne niebezpieczeństwo nie zachodzi.

Jugosławia. Od pewnego czasu panuje silne napięcie między Włochami a Jugosławią, ponieważ Jugosławia podejrzewa Włochy, że te chcą się usadowić w Albanii a tem samem zaszechować wpływy jugosłowiańskie na Bałkanie. Włochy zapierają się, jakoby miały podobne zamiary, ale rząd jugosłowiański zapewnieniom tym nie wierzy i, jak utrzymują zagranicą, gromadzi siły wojskowe na granicy albańskiej. Na protest podniesiony z tego powodu przez Włochy Jugosławia odpowiedziała zaprzeczeniem, że o żadnem gromadzeniu niema mowy. Z tego powodu zrobił się ruch pomiędzy dyplomatami a w parlamencie jugosłowiańskim przyszło do dużego awantury. Oto podczas dyskusji nad ekspozycji ministra spraw zagranicznych jeden z posłów zawołał: „Poseł włoski znajduje się tutaj jeszcze ciągle. Precz z nim! Poseł jugosłowiański musiał już Rzym opuścić, dlaczego poseł włoski jeszcze ciągle tu się znajduje!“ Wykrzyknik ten opozycja przyjęła rżęsistemi oklaskami, ale rząd ma duży kłopot, jak sprawę tę załatwić. Prawdopodobnie cały konflikt włosko-jugosłowiański skończy się na niczem, ale nie jest też wykluczonem, że może on za sobą pociągnąć nową zawieruchę na Bałkanie.

Albania. Do „Giornale d'Italia“ donoszą z Tiranu: Rząd albański, powiadomiony o wojskowych przygotowaniach Jugosławii, rozpoczął przygotowania do akcji obronnej. M. in. przetransportowano na północną granicę Albanii pewną liczbę dział artylerji górskiej. Albański sztab generalny w szybkim tempie przeprowadza badania w sprawie koncentracji sił zbrojnych na północy kraju. Przygotowania Jugosławii ujawniają się w sposób szczególnie widoczny w okolicy Dyakowy. Donoszą też o symulowanej dezercji oficerów jugosłowiańskich, którzy w gruncie rzeczy udają się w celach agitacyjnych do pobliskich okęgów, usiłując namówić ludność do powstania i rozpoczęcia akcji wojennej przeciwko Albanii. Zaczynają się już tworzyć bandy nieregularne. Rząd jugosłowiański na-

nakazał rozplakotować w wielkiej ilości wszędzie na pograniczu albańskiem odezwe, wzywając wszystkich uchodźców albańskich oraz wogóle wszystkich antagonistów obecnego rządu albańskiego do opuszczenia pogranicza. Odezwa ta ma wyraźny cel zademonstrowania przed Europą, że Białogród czyni niby to wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do wybuchu powstania, a w szczególności do marszu powstańców albańskich na Tirane. Najbliższe tygodnie, — kończy „Giornale d'Italia“ — przyniosą niewątpliwie szereg niezwykle doniosłych wydarzeń.

Anglia. „Le Journal“ donosi z Londynu: sekretarz stanu dla Indji, lord Birkenhead, w przemówieniu swem poddał ostrej krytykę politykę Sowietów, które oskarża o wyraźne działanie na szkodę Imperjum Brytyjskiego. W konkluzji mówca zaznacza iż konserwatyści dążyć będą wszelkimi środkami do usunięcia z Anglii prowokatorów, przyjmując rzucone Anglii wyzwanie. Przemówienie Birkenheada wywołało wielkie wrażenie we wszystkich kołach politycznych, gdzie jest na ogół uważane za pierwszy akt podjętej oficjalnie walki między Londynem a Moskwą. Kola te uważają, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami jest rzeczą nieuniknioną i mogącą nastąpić w najbliższym czasie.

Łotwa. Dnia 15. z. m. zmarł na zamku ryskim prezydent państwa Czakste.

Bułgaria. W Bułgarii skończył się właśnie spis ludności, który jest dowodem, że sytuacja kraju stale się polepsza oraz że państwo wyleczyło się już poniekąd z ran, zadanych Bułgarii przez wojny bałkańską i światową. Bułgaria zajmuje obecnie obszar 103.146 kilometrów kwadratowych. Na tym obszarze było w dniu 1. stycznia rb. 5.484.143 mieszkańców, w tem 2.747.983 mężczyzn, a 2.736.160 kobiet. Bułgaria jest więc jednym z tych nielicznych krajów, gdzie mężczyzn jest więcej niż kobiet, albowiem na 1000 mężczyzn przypada tylko 996 kobiet. Od ostatniego spisu ludności, który odbył się w roku 1921, wzrosła ilość mieszkańców o 637.172, a gęstość zaludnienia o 6 osób na jeden kilometr kwadratowy (z 47 na 53). W porównaniu z Polską jest Bułgaria 3 i pół razy mniejsza, mieszkańców ma 5 i pół razy mniej, a gęstość zaludnienia o 33 proc. mniejszą.

Chiny. Według wiadomości nadeszłych z Szanghaju wojska północne cofają się pod naporem wojsk kantoniskich, które już wkroczyły do Szanghaju i zajęły całą linię kolejową, prowadzącą do Nankinu. Również na całym froncie pod Sun-Kiang wojska północne cofają się na całej linii. Strajk powszechny, ogłoszony w Szanghaju z chwilą wkroczenia oddziałów kantoniskich, znalazł stosunkowo niewielki posłuch wśród mas pracowników, dzięki czemu normalny bieg życia w mieście nie został zatamowany. Natomiast groźniejszym zjawiskiem jest krwawy terror, który stosują agitatorzy wśród robotników chińskich, pracujących w przedsiębiorstwach chińskich i cudzoziemskich. W okolicy miasta i ogłoszeniem strajku powszechnego, władze miejskie koncesji międzynarodowych reklamowały stan wyjątkowy. Oddziały wojsk pozostające jeszcze na statkach wojennych, otrzymały rozkaz wylądowania. Narazie na terenie koncesyj panuje względny spokój. Bezpieczeństwo cudzoziemców jest całkowicie zapewnione dzięki obecności wojsk angielskich. Wobec tego, że ostatnie wezwanie do rozpoczęcia strajku gen. znalazło posich wśród kolejarzy, komunikacja kolejowa jest przerwana, a dostęp do miasta możliwy tylko drogą morską. Trawaję kursują. Przedziałnie bawelniane zostały zamknięte. — Wiadomości o zdobyciu Szanghaju przez armię kantoniską potwierdzają się. Na ulicach miasta przyszło do krwawych starć między wojskami kantoniskimi i szangtunskimi. Natomiast wojska cudzoziemski zabarykadowały wejście do osiedli cudzoziemskich. Dworzec główny oraz część zajęli agenci Kantonczyków, ubrani po cywilnemu. Obecne w mieście oddziały szangtunskie przeszły na stronę Kuo Min-Tangu. Proklamowano demonstracyjny strajk generalny, który objął również dzielnicę cudzoziemską. Tamwaje, koleje i wszelkie inne środki komunikacyjne nieczynne. Ludność zachowuje się spokojnie. W mieście rozlepieno plakamcyę, że armia kantoniska zostawi cudzoziemców w zupełnym spokoju. Anglicy zajęli wszystkie wejścia do koncesji, obsadzając je ciężkimi armatami. — Oddziały wojsk północnych przełamały zasięki z drutów kolczastych, otaczające dzielnicę europejską i wdarły się na stanowiska, obsadzone przez wojska angielskie. W obrębie koncesji europejskich trwa się walki z intruzami. Trzech Anglików zostało zabitych, 14 rannych.

Rosya. Według ostatniego spisu ludności w Rosji sowieckiej, t. zw. pięć piękna lizebnie przewyższa meską o jakieś 5—6 milionów. Przyczyn tego nietrudno się doszukać. Przedewszystkiem podczas wszelkich pogromów w Rosji ginęło znacznie więcej mężczyzn, niż kobiet, których życie czerwoni kaci oszczędzali z wielu względów, o których lepiej nie mówić. Poza tem podczas długoletniego głodu i epidemii, mężczyźni znacznie łatwiej padali ofiarą, gdyż nie ulega wątpliwości, że organizm kobiety jest znacznie wytrzymalszy na głód i wszelki przywacye. Odporniejsze są one również na choroby i w wielu wypadkach dają sobie rady znacznie lepiej niż mężczyźni. Zresztą zasadniczo kobieta lub dziewczyna potrzebują mniejszej ilości pożywienia, niż mężczyzna i chłopiec. A roze wrodzona rycerskość nakazuje mężczyźnie, nawet umierającemu z głodu, ustąpić nawet najluchszą strawę swej płowicy lub dziecku. Jedno można dodać na pocieszenie, że mężczyźni nigdy nadmiarem kobiet nie będą się smucili. Ławiej będzie im wybierać. — Na zebraniu przedwyborczem majstrów kolejowych Stalin, odpowiadając na postawione przez obecnych pytania, oświadczył, że wojny nie będzie w Rosji ani na wiosnę, ani na jesień roku bieżącego, gdyż wrogowie Rosji nie są jeszcze do wojny przygotowani. Ale i z innego jeszcze względu do wojny nie dojdzie: wrogowie Rosji obawiają się konfliktu zbrojnego z sowietami i dlatego, że robotnicy zachodu nigdy nie zechcą walczyć przeciwko ZSSR. W dalszym ciągu Stalin oświadczył, że na Wschodzie Rosya

Sowiecka prowadzić może jedynie politykę przyjaźni, wynikającą z samego charakteru rządu sowieckiego. Na wschodniej granicy ZSSR., liczącej kilka tysięcy wiorst, znajduje się minimalna ilość wojska, gdyż z państwami ościennymi łączy Rosję jak najprzyjaźniejsze stosunki. Jeśliby z państwami temi Rosya żyła w niezgodzie należałoby na granicy wschodniej utrzymywać silne armie, a to by przysporzyło państwu jedynie zbytecznych wydatków. Taka polityka byłaby nierozsądna. A nasza polityka — mówi Stalin — jest polityką najracjonalniejszą, gdyż zapewnia nam stały pokój na wschodzie. Na pytanie, co do możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych między Rosją a Anglią, Stalin odpowiedział: „Zerwanie stosunków ze strony Anglii nie jest wykluczone, — jest jednak mało prawdopodobne. Anglii krok taki nie przyniósłby żadnych korzyści, wyrządziłby jej jednak dotkliwie szkody“.

Japonia. Według urzędowego komunikatu japońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, statystyka strat, wyrządzonych przez ostatnią katastrofę trzęsienia ziemi w Zaponji przedstawia się następująco: 3274 zabitych, 3734 rannych, 84 procent budynków w miejscowościach, które nawiedziło trzęsienie ziemi, uległo zniszczeniu; w liczbie tej znajduje się 1359 fabryk. Szkody materyalne wynoszą około 10 milionów funtów szterlingów. Ogółem dotkniętych zostało katastrofą 26 miejscowości.

## POLSKA.

Zamykanie szkół powszechnych. „We wsi Łączyna i Zameczko pow. Sokólskiego władze powiatowe zamknęły publiczną, powszechną szkołę z dn. 1./7. 1926 r. Dzieci tej szkoły przeniesiono do wsi Brzozówka odległej o 3 km. Można sobie wyobrazić rozpacz tej dziatwy, która w miesiącach zimowych nie mogła korzystać z tej szkoły. Następnie dziatwę przeniesiono do wsi Przesławki. Dostać się do Przesławek wskutek bagna i błota jest rzeczą niemożliwą. A tej dziatwy jest 38 osób. Ludność tych wsi wciąż udaje się do inspektora z prośbą uruchomienia szkoły w Łączynie, lecz dotąd bezskutecznie.“ Boże, co byłoby to krzyku, gdyby tak u nas zamknęły urzędy szkolne nie szkołę tylko klasę, do której uczęszcza mała liczba uczniów! Życzymy polskiemu szkolnictwu najlepszego powodzenia. chcemy tylko zaznaczyć, że ani w Polsce samej nie powodziłoby się mu tak dobrze jako u nas w Republice czeskiej!

Czas letni w Polsce? Na posiedzeniu Rady ministrów dnia 2. b. m. p. minister Bartel zapowiedział, że w najbliższym czasie wnieśnie na Radę ministrów projekt rozporządzenia o wprowadzeniu od 1. kwietnia b. r. czasu letniego na całym obszarze. Rząd „zegara“ wschodniobedziejskiego różniącego się o godzinę od środkowoeuropejskiego, albo nawet według czasu kaukaskiego, różniącego się o dwie godziny.

Emigracja do Kanady. Ruch emigracyjny do Kanady przybrał ostatnio szerokie rozmiary z powodu zapotrzebowania sił roboczych dla roli ze strony farmerów kanadyjskich. Urząd emigracyjny zanotował dotychczas 11.000 zapotrzebowań. Jest nadzieja, iż w Kanadzie znajdzie pracę w r. b. około 30.000 osób z Polski.

Biedna policja. Wskutek rozporządzenia, ogłoszonego w „Monitorze Polskim“, że język żydowski (hebrajski i żargon) jest dopuszczony na zgromadzeniach publicznych, będą musieli policjanci uczyć się żargonu, aby mogli dozorować zebrania. W ten sposób wielu żydów obejmie stanowiska w policji, a biedny policjant polski z głodnym żołądkiem będzie wołał: „Aj waj mir!“ Od kiedy to żargon należy do języków kulturalnych, że go się dopuszcza na zgromadzeniach publicznych?

Szkoła pochlebstwa i donosicielstwa. W sprawie sztucznego robienia imienia Piłsudskiego krakowski „Głos Narodu“ pisze między innem: „Mogą komitety wielbicieli premiera Piłsudskiego obchodzić hucznie jego imieniny i mogą w tych obchodach brać udział dobrowolnie urzędnicy państwowi, nikt im tego za złe nie weźmie. Ale przyjmowanie życzeń przez starostów, nacisk na urzędników, by szli na wieczory i akademie, urządzenie poranków dla dzieci w szkołach, na których nauczyciele mają oficjalnie chwalić Piłsudskiego — to jest tworzenie przez władze jeszcze jednego święta czy poświęcenia państwowego, co i nie jest przewidziane w ustawie i sprzeciwia się zwyczajom republikańskim i pojęciom o wolności obywatelskiej... Nie potrzeba dodawać, że takie obchody ku czci szefa rządu są z natury rzeczy szkoła pochlebstwa, obłudy i kłamstwa, jak to obserwowano n. p. po ostatnim święcie 11. listopada. Nauczyciel musi na poranku chwalić Piłsudskiego, choćby uważał go za szkodnika dla państwa, odmowa byłaby dlań ryzykowna w obecnym okresie rugów i przenoszeń. Jeśli gdzie. to w atmosferze szkolnej takie galówki nacechowane obłudą, deprawujące ludzi, nie są wskazane.“



## Z naszego kraju.

### Powiat cieszyński.

#### Český Těšín.

— (Proces o dobra Komory Cieszyńskiej w Polsce.) Komora Cieszyńska, właśnie były pan dóbr tych arcyksiążę Fryderyk, które imię każdy zna z czasów wojny światowej, kiedy Fryderyk jako naczelnik wojsk austriacko-węgierskich ofiarował niezluczone tysiące niewinnych młodych i starych mężów, żądał zwrócenie mu państwem polskiem zabranych mu dóbr, znajdujących się na polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Proces trwał



prawie cały tydzień. Zakończył się przegrana Fryderyka Habsburga, któremu sąd przyznał tylko dobra alodialne, więc dobra dziedziczne, nie však lenne majątki. Dobra stanowią tylko małą część olbrzymich dóbr, jakie „Gero“ posiadał na Śląsku. Znowu sąd odrzuca żądania Fryderyka o prawo własności użytkowej dóbr lennych, t. j. 16.000 ha czyli 32.000 morgów, i dóbr fideikomisowych; oraz odmawia się wszelkim innym wnioskom skargi arcyksięcia. Fryderyk Habsburg musi zato zapłacić rządowi polskiemu  $\frac{3}{4}$  kosztów procesu, które wynoszą około 500.000 zł. Arcyksięciu pozostanie więc około 1400 morgów pola, potem cieszyński browar (bez zamku!), fabryka likierów w Błogocicach, płacić będzie około 400.000 zł kosztów, więc nieładna zabawa! Opracowanie wyroku potrwa do trzech miesięcy, poczem zastępcy Fryderyka wniosą apelację. Należy się spodziewać, że sprawa pójdzie i przed trzecią instancją, t. j. Najwyższy Sąd w Warszawie. Ciekawą rzeczą jest, że Państwo Polskie wygrało proces przeważnie na podstawie tego, że przedstawiciel prokuratury generalnej dr. Gwiazdomorski mógł historycznymi argumentami poprzeć twierdzenie, że Śląsk był lennem korony czeskiej. Tak wygrała Rzeczpospolita proces tylko na podstawie tego, co Polacy w czasie plebiscytu i później na konferencji pokojowej w Paryżu nam uporczywie zaprzeczali. Teraz ale to sami twierdzą. Podajemy bez dalszego komentarza!

— (Informacja.) Według rozporządzenia ministerstwa muszą być w gminach nieczeskich zaproszenia na posiedzenia gminne dla członków, zastępujących mniejszość czeską, pisane po czesku. Więc bacność na to!

— (Nie wrócił się.) W sobotę dnia 26. marca b. r. wyszedł sobie popołudniu na przechadzkę p. Piotr Evžen, komponenta zamieszkały w Českém Tešinie. Szedł z swoim psem. Pies za dwa dni wrócił się sam bez pana. Jest obawa, że p. Evženowi się stało coś złego.

— (Zbiegl.) Ernest Schenter narodzony 6. sierpnia 1884 w Moznowie, powiat nowoczyński, był gościem w domu pracy przymusowej w Szumperku na Morawie. Ponieważ zachorował, dostał się do szpitala, z którego jednak dnia 28. marca b. r. zbiegl. Ponieważ żona jego mieszka w Gór. Trzanowicach, może że droga prowadzi zbiegłego do tej wioski.

— (Nowe koleje.) Według wiadomości w prasie polskiej odbywają się na nowej linii kolejowej Chybie-Skoczów próbną jazdą pociągów ciężarowych, by przygotować linię do oddania dla użytku publicznego i ruchu osobowego z dniem 1. maja. Na linii Ustron-Wisła ruch osobowy będzie otwarty z dniem 15. czerwca.

#### Górne Cierlicko.

— („Z Cierlicka do Trzanowic“.) Gimnastyczka z Trzanowic, odrodziła się w niedzielę, dnia 3. kwietnia. Teatralny wieczorek odbędzie się w „sali p. dowolena“. Początek w 7. godzinie wieczorem. Operetka jest nadzwyczaj piękna i lubią się wszystkim uczestnikom na wieczorku teatralnym w Cierlicku. Mamy nadzieję, że nasi zwolennicy będą korzystać z tej sposobności i zwidzą nasze przedstawienie amatorskie w Trzanowicach u Klauaufa.

#### Powiat jabłonkowski.

##### Jabłonków.

— (Pożar.) W nocy ze soboty na niedzielę wypukł w domku drewnianym p. Hławy pożar, który w kilku minutach zniszczył zupełnie wszystko. Mieszkańcy domu zaledwie uciekli w tem, co mieli na sobie. Dwie dziewczyny zostały nawet popalone we twarz. Jedna rodzina wyrzuciła w szybkości przez okno pierzyny. Dziwić się musi człowiek, że znalazł się jakiś łotr, który — korzystając ze zamieszania — pierzyny ukradł.

## GOSPODARZ.

#### O nawozach sztucznych.

Wiemy, że roślina potrzebuje do życia pewnych minerałów, jak azot, kwas fosforowy, potas i wapno i że te składniki znajduje wszystkie w mierzwie, którą wywozimy napole. Ażby jednakowoż nasze rośliny uprawne wydały jak największe zbiory, nawożenie mierzwą samą nie wystarczy, trzeba roli dodać powyższe składniki w formie sztucznej, t. j. pod postacią soli i proszków, które kupujemy. Tak jak każdy rzemieślnik wie, co należy zrobić i czego podać, ażeby wyrób jego był doskonały, tak samo rolnik winien wiedzieć, czego roślina potrzebuje, w jakiej formie dodać jej należy składniki odżywcze, by ona wydoskonaliła się jak najlepiej i wydała rolnikowi plon pożądany.

Najgłówniejszym pokarmem dla rośliny jest azot, którego nasze ziemie prócz ziem próchnicowych posiadają bardzo niewielkie ilości. Azot kupujemy w saletrze chilijskiej, która przychodzi do nas z Ameryki. Jest ona bardzo droga, jeden centnar kosztuje mniej więcej 52 Kč. Sieje się ją przeważnie głównie na oziminy, jarzyny, okopowe i skutek jej jest najwięcej widoczny i w oczy bijący. Po kilku tygodniach, jeżeli po wysianiu saletry padał deszcz i ona się rozpuściła, widać natychmiast, że rośliny nabierają koloru ciemnozielonego, na którego widok raduje się serce gospodarza. Saletra jest nawozem szybko działającym, dlatego należy ją rozsiewać bezpośrednio przed ruszeniem się wegetacji, albo podczas wzrostu rośliny. Gdyby siało się saletrę późną jesienią, albo zimą, to może się zdarzyć, że saletra rozpuści się w wodzie i z wodą spłynie do rowu albo przesiąknie w podglebie i że wtedy na wiosnę, gdy roślina zacznie się rozwijać, już jej nie będzie albo korzonki

rośliny już jej nie osiągną. Saletrę należy dobrze rozdrobnić i siać tylko w suchym dniu, nie podczas deszczu i nie podczas rosy, kiedy rośliny są mokre. Zdarzyć się bowiem może, że saletra padnie na mokre rośliny natychmiast na liściach się rozkłada i może je uszkodzić. A więc saletrę sucho zasiać, najlepiej gdy się zanoszą na deszcz, wtedy skutek jej będzie najpewniejszy.

Drugim nawozem azotowym jest azotniak i to z azotu z powietrza, które zawiera 80% azotu. Jest to wielkim dorobkiem nauki, że udało się wynaleźć sposób przerabiania tego azotu z powietrza, a który otacza nas w tak ogromnej ilości, i uchwycić go w taki związek chemiczny, że on staje się dla roślin dostępny. Gdyby więc miały wyczerpać się zapasy saletry w Ameryce, mamy już inny środek, by azotem zasilać nasze rośliny i to w postaci azotniaku. Drugim pocieszającym momentem jest fakt, że jest to produkt, wyrabiany w kraju a nie sprowadzany z zagranicy za drogie pieniądze, które wywozi się z kraju. Dlatego dążeniem naszych rolników powinno być używać tego rodzaju nawozu jak najwięcej w miejsce drogiej saletry za graniczej. Azotniak równa się co do wartości prawie zupełnie saletrze chilijskiej, a jest tańszy, 1 ctr. kosztuje 37 Kč. Jednakowoż sposób używania azotniaku jest nieco inny od używania saletry. Azot w postaci saletry jest w takim związku, że wystarczy rozpuszczenie go we wodzie, aby był natychmiast roślinom dostępny, natomiast azot w azotniaku musi w roli dopiero się rozłożyć i przejść w takie związki chemiczne, które będą dla korzonek roślin dostępne. Dlatego trzeba go rozsiać kilka tygodni przed siewem i zaraz zabronować i to już dlatego, że zawiera on ponadto pewne składniki trujące, które mogą roślinom szkodzić przy kiełkowaniu. Tak samo pogłównie można rozsiewać azotniak tylko przy suchym powietrzu. Mokra ziemia może szkodzić roślinom. Najkorzystniej będzie rozdzielić dawkę azotu n. p. pod żyto w ten sposób, że się połowę daje w jesieni w formie azotniaku, a drugą połowę na wiosnę pogłównie w formie saletry, wtedy wiemy, że nic z nawozu nie tracimy i roślin nie uszkadzimy.

Pojawiają się w handlu jeszcze inne nawozy azotowe, o których pisać nie będę, ponieważ mniej bywają używane w rolnictwie.

Saletra i azotniak działają jednostronnie na bujny wzrost rośliny, przy kłosowych zatem na przyrost słomy i nieraz używane we większych ilościach przyczyniają się do wylegania zboża, natomiast nawozy fosforowe, o których poniżej będzie mowa, przyczyniają się do wykształcenia dobrego i obfitego ziarna. Skutek nawozów fosforowych nie jest tak naoczny, jak u nawozów azotowych, po których zauważa się natychmiast działanie ich w zabarwieniu rośliny na kolor ciemnozielony, natomiast skutek działania nawozów fosforowych okazuje się dopiero przy młóceniu zboża i wydajności ziarna. Kwas fosforowy kupujemy w superfosfach i tomasówkach. Superfosfat wyrabia się w krajowych fabrykach tomasówkach, superfosfat jest szybko działający, dlatego można superfosfat rozsiewać bezpośrednio przed uprawą, natomiast w tomasówce działa powoli, dlatego musi w roli się rozłożyć, aby się stać roślinom przyswajalny. Tomasówkę daje się na kilka tygodni przed siewem bez obawy, że mogą powstać trąty przez wylusowanie. Superfosfat lepszy jest na ziemię dobrą, świeżą, gliniastą, o dobrej kulturze, natomiast tomasówka lepiej działa na ziemiach lekkich i kwaśnych jak murszaki i łąkach.

Rolnictwo w Europie powojennej. Rozwój przemysłu zepchnął rolnictwo europ. na drugi plan. Wojna podwała również rolnictwo europ., które dla braku pracy i nawozów sztucznych przeszło z kultury intensywnej do ekstensywnej. Spadek produkcji w Europie jest bardzo poważny, przeciętna produkcja pszenicy przed wojną w wysokości 55.000.000 t spadła po wojnie do 36.000.000, a produkcja żyta z 43.000.000 do 26.000.000. Autor szczegółowo analizuje stan rolnictwa w przemysłowej Anglii, przemysłowo-rolniczych Niemczech, rolniczo-przemysłowej Polsce i rolniczej Rosji, podając również nieco informacji o rolnictwie w Francji, Włoszech i Rumunii. Niedomaganiem rolnictwa europejskiego jest upadek długoterminowego kredytu (tego z powodu braku środków obrotowych, wstrząśnięć walutowych i braku zaufania, oraz zła struktury agrarna) Ubytek produkcji zboża w Europie skompensowany jest wzrostem produkcji w krajach zamorskich.

Jak doczekać 70-ku życia? Statystyka wykazuje ku chwale nowoczesnej higieny, że współczesne ludzie żyją przeciętnie o 10 do 20 lat dłużej — niż poprzednie pokolenia. Statystyczne twierdzenie o tyle jednak tylko interesuje każdego, o ile może wynioskować, czy ta przeciętna długowieczność i jego będzie udziałem.

Zbawienne rady w tym kierunku daje pewien angielski lekarz w książce, zatytułowanej: „Jak doczekać 70-go roku życia“.

Autor książki, opierając się na statystyce, dowodzi, że długowieczność człowieka zależy w pewnym stopniu od jego zawodu. Najdłużej przykład żyją ogrodnicy, rolnicy i księża. Znacznie mniejsze szanse mają robotnicy zakładów metalurgicznych, zecerzy, handlarze chodzący po domach itd.

Ważniejszym jednak od obranego zawodu jest silny organizm. Ten zaś zupełnie nie zależy od wzrostu ani od tuszy. Zdaniem angielskiego lekarza nie jest słusznym twierdzenie, że człowiek niski i otyły żyje zazwyczaj krócej od innych.

Przeciwnie uważa on, że otyli ludzie mają takie same szanse długowieczności co szczupli. Kiedy jednak mężczy-

zna lub kobieta z wiekiem zaczyna nabierać tuszy — jest to dowodem złego krążenia krwi. Wówczas otyłość połączona jest z ociężałością i brakiem oddechu. Nie należy jednak z tego powodu oddawać się rozpacz, lecz rozpocząć „training“, gimnastykować klatkę piersiową, starać się o przemianę materii, a wszystko będzie dobrze. Zwłaszcza kobiety mało oddają się ćwiczeniom fizycznym. Gdyby jednak jedynie duża ruchliwość powodowała długie życie, wówczas byłoby na świecie więcej wdowców niż wdów. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Mężczyźni żyją przeciętnie krócej niż kobiety, ponieważ na większe niebezpieczeństwa są wystawieni — więcej stykają się z życiem.

W roku 1922 zmarło w Anglii 13 mężczyzn, a 11 kobiet na 1000. Kobiety zamężne dłużej żyją niż niezamężne, bo cierpienia, związane z macierzyństwem, nie niszczą im zdrowia, natomiast siedząc więcej w domu, są mniej narażone na przeziębienia i zmęczenia, będące udziałem tych, które muszą na siebie pracować.

Mężczyzna żonaty musi wprawdzie zarabiać na utrzymanie rodziny, ale ma w domu większe wygodę, dlatego też żyje dłużej niż kawaler. Pocucie, że jest potrzebnym rodzinie, dodaje mu siły, a jest to moralny czynnik długowieczności, którego nie należy lekceważyć.

(17) Sprzeda się  
**jednogatrowa piła**  
z wodną siłą. Bliższe wiadomości poda  
**Jan Cieślár w Gutach.**

## Meżowie i kobiety

zamówcie sobie jeszcze dzisiaj wprost z fabryki. Oferuję męskie spodnie sukienne, sztruksowe, duszestrowe, gwarantowanie z dobrej materii, w długości 100—105—110—115 cm, w barwie czarnej, szarzielonawej, szarej za 20 až 24 Kč. Kobięce suknie półwełniane w modnych, wspaniałych wzorach, na niedzielę i do pracy, gwarantowanie dobrej jakości, ręcznie tkane, 1 kawałek 12—14—16 Kč. Przy zamówieniu 10 sztuk otrzymie każdy 1 suknię lub 1 spodnie darmo. Koszule męskie, białe z półkoszulkiem 12 Kč, zefirowe na niedzielę 16 Kč, kałeson (gacie) białe 10—12 Kč, modre barchanowe 14 Kč, koszule kąpielowe 8 Kč, nirowane 11—13 Kč, 6 chustek do nosa 8 Kč, 6 ręczników 34 Kč, chustki na głowę od 4 Kč w górę, 3 m materii na damski kostium 24 Kč, na męskie ubranie 45 Kč. Przy (deki) flanelowe 18 Kč. Posyła za pobraniem fabryki materii **Jan Tušla, Jimramov.** (14)

(15) Zawsze do sprzedania z wolnej ręki:  
**1 dom jednopiętrowy,**

20 morgów starego i młodego lasu, 6 morgów dobrego ornego pola, wszystko w Jabłonkowie. Informacji chętnie udzieli redakcja gazety „Nasz Ślązak“ w Jabłonkowie.



**Tanio, ponieważ  
wyprobowana jakość!**

Na każdą przeze mnie poleconą parę w rękach pracujących bucików daję jednoroczną pisemną gwarancję. Nikt nie ma dla tego ryzyka, jeżeli spróbuje z parą i będzie pewnie kontentny.

**Skład towarów:  
Brauner, Jabłonków.**

## Edykt licytacyjny.

E. 155/26  
16

Dnia 20. kwietnia 1927 odbędzie się o 14. godzinie u podpisanego sądu, drzwi 12,

## publiczna licytacja

nieruchomości: 1. realność Nr. 100, połowica sąlasza „Liście“ i połowica pola, Milików, liczba wykazu hipotecznego 227, 95 i 75; 2. realność Nr. 41, Milików, liczba wykazu hipotecznego 41 i 8/107 sąlasza „Kozubowa“, Koszarzyska, liczba wykazu hipotecznego 133.

Cena szacunkowa: ad 1. całkiem 56.760 Kč, ad 2. całkiem 59.000 Kč.

Cena przynależności jest zawarta w cenie szacunkowej. Najniższe podanie: ad 1. 37.840 Kč, ad 2. Kč 39.333-98.

Przeszkody, jakiego te licytacje się przeciwstawiały, powinny zostać zgłoszone u podpisanego sądu najpóźniej na dniu licytacji jeszcze przed rozpoczęciem się tejże, przeciwnie nie mogłyby być ze względu już na nieruchomości same i na niekorzyść w dobrej wierze najwięcej podawającego uznane.

Wszystkie bliższe informacje zawiera Edykt licytacyjny, wysłany w sądzie tutejszym.

**Sąd powiatowy w Jabłonkowie,**

dnia 9. marca 1927.

(16)



Za 50 hal.

# NASZ ŚLĄZAK.

Za 50 hal.

Wychodzi każdy piątek popołudniu. — Red. i adm. w Cz. Cieszynie, Al. Masaryka nr. 8. — Telef. redakt.: Jabłonek nr. 16. — Pren. roczna 20 Kč. Kto potrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie. Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacye się nie fraokują. — Prenumerata i za inseraty zasada się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze.

1920—1927.

Rok 1920 i rok 1927! Jak krótka chwila czasu w historii, a przecież w tej krótkiej chwili czasu zmieniło się dużo, bardzo dużo, przeważnie co nas Ślązaków najbardziej się tyczy: rozdzielono Śląsk nasz na część polską i część czeską.

A przecież według historii był Śląsk od długich czasów już częścią Korony św. Wacława; nie był dlatego częścią krajów austriackich. Nie dziwnego więc, jeżeli naród czeski po rozgromieniu starej Austrii — państwa sztucznie przy życiu utrzymywanego — jak zaświtała mu jutrzienka wolności wykupionej krwią tysięcy walecznych synów czeskich, przelanej na polach sławy w Francji, Włoszech, Rosji, nawet i Syberii, sięgał po to, co było od dawna jego, po krajach Korony św. Wacława. Nie były to tylko Czechy i Morawa, należał do tego nasz Śląsk.

A naród śląski nie bronił się przeciw znowu połączeniu z krajami macierzyńskimi, przeciwnie, kultura krajów tych była mu bliższą niżeli kultura wschodnia. Zdawało się, jakoby połączenie Śląska z Czechosłowacją Republiką było gotową sprawą. Lecz cóż stało się! Nowy sąsiad, brat Polak nie mógł coś podobnego dopuścić. I on roszczył sobie prawa do naszego Śląska. Piastowie, wieża Piastów w Cieszynie a Bóg wie co jeszcze innego było uzasadnieniem owych roszczeń.

W kwestyi śląskiej rozstrzygać miała nareszcie konferencya pokojowa w Paryżu, które rozstrzygnięcie uznać miał jak rząd czeski tak i polski. Tam na tej konferencji wskazywali zastępcy państwa naszego na to, że naród czeski nie chce nic obcego, nie chce ani kawałka ziemi polskiej, że chce tylko to, do czego ma według prawa historii pretensye, co było i jest własnością. Lecz co stało się? Rzeczpospolitą zastępował polityk Dmowski. A pan ten nie chciał słyszeć o prawach historii, nie uznawał takich praw, mówił o nich nawet z największą pogardą. Dmowski, właśnie Rzeczpospolita i cały naród polski oświadczył ustami wspomnianego zastępcy, że Śląsk nigdy nie był częścią Korony czeskiej, oświadczył że Śląsk był austriacki. Zapomniał na to, że wtedy i Praga była austriacką.

Pozycya zastępców naszego państwa na konferencji pokojowej nie była tak łatwą, tem mniej ponieważ nie znał Francuz nasz Śląsk, nie znał stosunki u nas? A czy może znał te stosunki lepiej Anglik? A dalej, Francuz chciał sobie zabezpieczyć przyjaźń jak czeską tak i polską. Czesi walczyli po boku Francuzów, Dmowski hudował znowu z Rzeczpospolitą gwałtowną twierdzą, która zastrzychać miała falę bolszewicką, nadchodzącą od wschodu i zagrażającą Europie. I więc miał rozstrzygnąć w kwestyi Śląska plebiscyt, a rozstrzygnąć nareszcie ugodą między Pragą a Warszawą we chwili, gdy wojska bolszewickie zbliżały się pod Warszawę.

Czego Dmowski nie chciał uznać w sprawie Śląska t. j. prawa historycznego, na to same prawo odwoływał się w kwestyi Galicji wschodniej, zamieszkałej przez naród rusiński, i to owym czasie, jak Rusini roszczyli sobie prawo na ten kraj. Co było dziś dla Dmowskiego złym, było na drugi dzień dla niego dobrym; czego dziś nie chciał uznać, to na drugi dzień było dla niego świętem prawem.

Mienią się czasy, mienią się i zapatrywania . . . . Polaków. Tam na konferencji pokojowej w Paryżu nie mieli według polskiego zapatrywania Czesi praw historycznych na Śląsk, bo Śląsk byłby cały został połączony z Czechosłowacją. Dziś, jak Polacy mają połowicę bogatego Śląska, dziś jak chciało państwo polskie odebrać olbrzymie majątki byłemu arcyks. Fryderykowi, naraz zastępca państwa polskiego odwoływa się na czeskie prawo historyczne. Dziś prawo to uznawają, ponieważ prawo to dopomogło im do konfiskowania olbrzymiego majątku. Tak więc nawet i zastępcy rządu polskiego mienią swoje za-

patrywania według potrzeby. A co dopiero niektórzy agitatozy polscy u nas!

Czy nareszcie niektórzy z naszych miarodajnych czynników przeświadcza się o tem, że i między naszymi Polakami jest dużo takich, co podobną rolę odgrywają, jakżeśmy o niej w górze pisali! Tam w Pradze mówi się o lojalności, tu hechtają ludność, tam kłaniają się przed każdym, tu ani „praporu“ nie chce im się wywiesić w święto państwowe! Otwórzcie nareszcie oczy, a poznacie, że dziś Polacy czynią u nas co chcą, mają się lepiej niż w samej Rzeczypospolitej, a przecież krzyczą w prasie polskiej, że czyni się im krzywda w Czechosłowacji.

Wiemy, że p. poseł Wolf jest hospitantem klubu „Republikańskie strony“, że pilnie zwiędza posiedzenia klubu, że korzysta z tego postawienia dla swej partii. Pytamy się ale: co uczynił dotąd p. poseł Wolf dla stronnictwa tego? My przynajmniej nie słyszeli o jakiejś akcji pana Wolfa na korzyść wspomnianego stronnictwa. Wiemy n. p. że poseł Śliwka żalenie pracuje dla swego stronnictwa komunistycznego, lecz o p. Wolfowi coś podobnego my nie słyszeli.

I to może być znakiem ostrzegającym. Nasze zapatrywanie jest: ile ty dla nas, ile my dla ciebie!

## Czterej bandyci przy pracy.

We czwartek, t. j. 31. marca b. r. przyszli do ubikacji filii „Továřské agrární a průmyslové banky w Wielkiej Bytci na Słowaczynie (za Żyliną) czterej bandyci, którzy rzucili się z rewolwerami i nożami w ręce na urzędników. Wylekani urzędnicy musieli — ręce w górę — nastąpić do szeregu, potem im związano ręce i nogi i położono ich obok siebie na podłogę. Jeden bandyta ich strzegł, dwa rabowali nie tylko bank, lecz wzięli urzędnikom także pieniądze, zegarki, nawet i surduty zimowe. Czwartym bandytą był na straży przed bankiem i zatrzymał każdego, który chciał do banku, twierdząc, że jest tam prawie główna rewizya. Stało się to wszystko około 11. godziny popołudnia. Zaznacza się, że bank leży przy ulicy, na której panuje silna frekwencya. Gdyż bandyci byli przy pracy, wstąpiła do biura kobieta, którą jeden z bandytów postawił zaraz do kąta, gdzie musiała spokojnie stać. Zaledwie to się stało, przyszedł do banku faktor pily w Wiel. Bytci Andrzej Gajdošek. Przyniósł 15.000 Kč, którą kwotę chciał deponować w banku. I onego powiązano i położono na podłogę. Herszt bandytów zapytał się zaraz dyrygenta banku Schächtera, co właśnie Gajdošek w banku szuka. Otrzymał w odpowiedzi, że chce pewnie prolongować weksel. Ponieważ Gajdošek zaczął wołać o pomoc, przyskoczyli ku niemu bandyci i wprost go zabodli nożami. Jeden opryszek wbił mu nóż do serca. Pieniądze mu odebrał.

Bandyci zrabowali oboma urzędnikom złote zegarki kieszonkowe, z łańcuszkami, Schächterowi 1800 Kč które miał u siebie, z banku znowu 93.000 Kč. Dyrygent banku Schächter musiał telefonować do centralnego banku do Żyliny, aby zaraz przyjechało auto osobowe do Wiel. Bytci. Zdaje się, że bandyci chcieli odjechać samochodem. Ponieważ ale czas spieszyl, opryszkowie na auto już nie czekali i uciekli. Oba urzędnicy leżeli dalej powiązani na ziemi. Wystraszona kobieta pobiegła do okna i wołała o pomoc. Ludzie myśleli jednak, że kobieta nie ma zdrowego rozumu. Dopiero jakiś praktykant pobiegł do biura popatrzeć się, co właśnie tam się stało, i oswobodził obojha urzędników. Zaraz zaalarmowana żandarmerya pusiła się za zbrodniarzami. Równocześnie była zaalarmowana żandarmerya na granicach Morawy i w Zagłębiu ostrawskim.

Bandyci uciekali w dwóch kierunkach ku granicom morawskim. Niedaleko Śtiawniku spotkała patrol żandarmerji dwóch obcych i wezwiała ich do legitymowania się. Ci odpowiedzieli na to ogniem. Strażmistrz żandarmerji Kratochwil był ciężko zraniony i za kilka minut zmarł. Ale także jeden z opryszków był zraniony wystrzałem drugiego żandarma. Do okolicy Bytci przyjechało wkrótce około 160 żandarmów, którzy zaczęli ścigać zbrodniarzy. Równocześnie obsadzono granice morawskie i rzekę Wag i kontrolowano wszystkie pociągi na Słowaczynie. W ten

## Nasza korona.

Placi się za:

100 szylingów austriackich . . . . .	Kč 476-50
100 serbskich dinarów . . . . .	„ 59-75
100 lirów . . . . .	„ 165-45
100 franc. franków . . . . .	„ 134-22
100 szwajc. „ . . . . .	„ 652-50
100 belg. „ . . . . .	„ 471-50
100 holend. złotych . . . . .	„ 1354-75
1 dolar . . . . .	„ 33-98
1 złoty . . . . .	„ 3-78

sam dzień popołudniu zastrzelił u Malej Udičky drugi opryszek strażmistrza Alsingra. Stało się to tak, że trzej żandarmi spotkali znowu dwóch obcych i żądali od nich legitymacye. Jeden sięgał po legitymację i spadła mu na ziem. Gdyż strażmistrz Alsinger chciał ją podnieść, sięgnął drugi opryszek do kieszeni, gdzie miał rewolwer i strzelił z kieszeni żandarmowi wprost do czoła. Korzystając z nastającego zamieszania bandyci zbiegli. Tymczasem postępowali z drugiej strony od gminy Śtawnik, gdzie był zastrzelony Kratochwil, żandarmi, którym udało się otoczyć jednego z opryszków. Ten, widząc grożące niebezpieczeństwo zapanowania, strzelił sobie z rewolweru do głowy. Znalezione u niego browniny, złoty zegarek od urzędnika Sonnenfelda i 16.000 Kč. Zastrzelony zbrodniarz nazywał się Fr. Pihodňa i jest robotnikiem z Bratysławy, 24 lat stary.

Nawet i obywatele, sąsiednich wiosek brali udział w prześladowaniu zbrodniarzy i udało się im, złapać drugiego bandytę, którego przyprowadzili skrepowanego żandarmem. Znalezione u niego 20.000 Kč i drobne. Jest nim niejaki Hafner z Bratysławy, węgierski obywatel i węgierski nadporučnik. Przy konfrontacji poznał dyrygent Schächter w osobie Hafnera owego opryska, który zamordował Gajdoška. On także zastrzelił strażmistrza Kratochwila.

Dnia 1. kwietnia spostreegli dwaj żandarmi, jako niedaleko gminy Horná Marikowa uciekają 2 mężczyźni, około 20 kroków od siebie oddaleni. Jeden ze żandarmów wymierzył na 900 kroków do jednego z opryszków, strzelił i zbrodniarz zaraz przewrócił się. Drugi bandyta czołgał się po brzuchu zaraz ku niemu i odebrał mu rewolwer i część pieniędzy. Żandarmi znaleźli u ciężko zranionego tylko 10.000 Kč. Zranionego odwieziono do szpitala w Trenčynie, gdzie czeka się każdą chwilę na jego zgon. Bandyta nazywa się Markl.

Nareszcie w wtorek, 5. b. m., uwidzieli żandarmi popołudniu niedaleko gminy Lieska czwartego bandytę. Bandyta leżał w rowie, trzymając w każdej ręce browniny. Gdyż zbrodniarz widział, że nie może już zbiegnąć, rozpoczął ogień do żandarmerji i jej w prześladowaniu pomagających siedlaków. Zranił strażmistrza Chifka, dwaj siedlacy otrzymali ciężkie rany do brzucha, jednego siedlaka zastrzelił. Naraz otrzymał zbrodniarz kulę w piersi i był na miejscu uśmiercony. Znalezione u niego 30.000 Kč, złoty zegarek z łańcuszkiem (od dyryg. Schächtera); jeden rewolwer leżał obok sziego, drugi trzymał w ręce.

Widzimy więc, że naszej pilnej, niezmordowanej pracującej, żadnego niebezpieczeństwa nie lekającej się żandarmerji przecież udało się złapać bandytów, czy już żywych lub martwych, i tak oswobodzić ludność od ludzi niebezpiecznych. Wyprawa na bandytów skończyła się zastrzeleniem dwóch żandarmów, dwóch cywilów, dwóch bandytów, ciężkim zranieniem dwóch siedlaków, jednego bandyty, lekkim zranieniem jednego żandarma i trzech siedlaków. Herszt bandytów dostał się zupełnie zdrowy do rąk sprawiedliwości, która pewnie wymierzy mu zasłużoną karę.

## Kasa oszczędności w Cieszynie.

Na podstawie czeskosłowacko-polskiej umowy o likwidacyi miejskiej kasy oszczędności w Cieszynie (Teschner Sparkasse) przystępuje ministerstwo spraw wewnętrznych do przygotowawczych robót likwidacyjnych, w pierwszym rzędzie przeprowadzi spis wkładek u wspomnianego zakładu.

Odnośne rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych będzie w najbliższych dniach opublikowane w zbiorze ustaw i rozporządzeń i będzie zawierać następujące:



„Przedmiotem spisu będą wkładki w kasie oszczędności miasta Cieszyna, o ile już tam dnia 23. kwietnia 1925 były i w dzień opublikowania tegoż ogłoszenia jeszcze wypłacone nie były.

Z spisu wykluczone są wkładki u innych zakładów pieniężnych z owej części byłego Księstwa Cieszyńskiego, która nie była połączona z Republiką Czechosłowacką (tak polska część Księstwa Cieszyńskiego).

Zgłoszenia mogą podać właściciele wkładek (osoby fizyczne i prawne), o ile miały w dzień 23. kwietnia 1925 uregulowaną siedzibę na obszarach Czechosłowackiej Republiki (mieszkały w naszej Republice), ewentualnie ich prawni zastępcy.

Zgłoszenie zawiera:

1. Imię i nazwisko (dokładne oznaczenie osoby, prawny, firmy) właściciela wkładki.
2. Jego stałą siedzibę (pomieszkanie):
  - a) dnia 23. kwietnia 1925,
  - b) w dzień wyjścia tego ogłoszenia.
3. Jego państwową przynależność:
  - a) dnia 23. kwietnia 1925,
  - b) w dzień wyjścia tego ogłoszenia.
4. Oznaczenie książki wkładowej (lista wkładowa) według numeru rachunku (folia)
5. Nazwisko, na które książka wkładowa (lista wkładowa) brzmi.
6. Dzień i rok ostatniego wpisu do książki wkładowej (listy wkładowej) przed 23. kwietniem 1925.
7. Stan wkładek:
  - a) dnia 28. października 1918 w austriacko-węgierskich koronach,
  - b) dnia 26. lutego 1919 w austriacko-węgierskich koronach,
  - c) dnia 10. sierpnia 1920 w polskich markach,
  - d) dnia 23. kwietnia 1925 w polskich złotych,
  - e) w dzień wyjścia tego ogłoszenia w polsk. złotych.
8. Oświadczenie, czy na książkę wkładową (listę) udzieloną była zaliczka według § 10. rozporządzenia „Stálého výboru Národního shromáždění“, lic. 583/1920, zбору ustaw i rozporządzeń, na podstawie którego rozporządzenia zezwalać, i w jakiej wysokości.
9. Urząd, gdzie była wierzitelność pieniężna spisana według rozporządzenia rządowego, lic. 110/19 zb. u. i. r., o spisie pieniężnych wkładek i członkowych udziałów w interesie.
10. Miejsce, gdzie znajduje się książka wkładowa (lista), ewentualnie jeżeli nie jest w rękach właściciela samego, z jakiej przyczyny jest deponowana (znajduje się) u innego.
11. Własnoręczny podpis podawcy zgłoszenia.

Zgłoszenia muszą przedłożyć się podwójnie na urzędowych drukach o każdej wkładce szczególnie najpóźniej do 15. maja 1927 włącznie u powiatowego zarządu politycznego w Českém Tešíně. U zgłoszeń doręczonych przez pocztę płaci dzień doręczenia na pocztę jako dzień zgłoszenia, w innym razie dzień powiatowym zarządem politycznym w Českém Tešíně na zgłoszeniu wpisany.

Druki będzie można otrzymać u powiatowego zarządu politycznego w Českém Tešíně za wynagrodzenie 20 h za arkusz (są dwa zgłoszenia).

Zgłoszenia niejasne, niepełne, późno doręczone, razem połączone albo takie, które nie będą przedłożone na urzędowych drukach, będzie osądzać się tak, jako nie byłyby wogóle przedłożone.

Zgłoszenia są nieprzymusowe. Przy rokowaniu o rozdzieleniu kasy oszczędności miasta Cieszyna będzie brać się ze strony czechosłowackiej względem tylko na prestensy owych wkładających, które były według tego ogłoszenia zgłoszone.

Zwraca się uwagę, że opis, który przeprowadzi powiatowy zarząd polityczny w Čes. Tešíně, tyczy się wyłącznie tylko wkładek w kasie oszczędności byłego miasta Cieszyna.

Musi odróżniać się tento spis od spisu wkładek w ostatnich zakładach pieniężnych w Pol. Cieszyńskie, które są zupełnie samodzielnym spisem i które prowadzą przynależne urzędy podatkowe w Čes. Tešíně, Frýstacie i Jablonkowie, gdzie może otrzymać każdy odpowiedni druk. Warunki dla spisu tych wkładek t. j. w ostatnich zakładach pieniężnych w Pol. Cieszyńskie będą zawarte w rozporządzeniu ministerstwa skarbu, które w najbliższych dniach będzie opublikowane.

## Ukraińskie demonstracje we Lwowie.

W ostatnim tygodniu przyniosły gazety czechosłowackie wiadomość o demonstracji Ukraińców przed czeskim konsulatem we Lwowie. Do dzisiaj nie jest wyjaśnionym, kto właściwie demonstrację spowodował, i czy wykonanie tejże należy przypisać narodowości ukraińskiej. Ukraińska gazeta codzienna „Dilo“, z dnia 29./III. 1927, Nr. 69, konstataje, że nikt z odpowiednich czynników ukraińskich o tej demonstracji nie wiedział, ani też udziału w niej nie brał. Podkreślić należy, że podobne demonstracje nie leżą w interesie ukraińskiego narodu, tymbardziej tego, który znalazł się w granicach Czechosłowackiej Republiki. Przypomnieć należy, że artykuły pisane w tej sprawie w gazetach czeskich były treści rzeczowej i nikogo nie obrażały a nawet niektóre gazety polskie, wychodzące na Cieszyńsku z rezerwą przyjęły tę wiadomość. Jedynie tylko „Robotnik Śląski“, z dnia 2. kwietnia 1927, Nr. 14. wyzywał tendencyjnie tę wiadomość, mszcząc się w niekulturalny sposób na całej ukraińskiej ludności, z osobna na emigracji w całej Czechosłowacji, a szczególnie na nauczycielach Ukraińcach. Nie chcemy wskazywać, kto właściwie „zapaskudza“ szkoły polskie, o tem publiczność — a może i sam

p. redaktor — już wie! Zastrzegamy się jednak przeciw wszelkim tego rodzaju nieuzasadnionym napadom, a z dotychczasowych wyciągniemy jaknajdalsze konsekwencje. Pytamy się „Robotnika Śląskiego“, kto więcej „zapaskudza“ polskie szkoły: my, czy „Robotnik Śląski“, swoimi artykułami?

Dol. Błędowice, dnia 4. kwietnia 1927.

Mikołaj Perejma, Alexander Prociuk, Duczyński Piotr,  
nauczyciel, nauczyciel, nauczyciel.

## Wiadomości z naszej republiki.

W porozumieniu z dotychczasową Komisją Krajową Zawadowczą w Opawie można połączenie Moraw ze Śląskiem uważać jako fakt dokonany.

Na ziemię orną przypada w naszej republice największa część powierzchni w porównaniu z innymi państwami europejskimi. Z całkowitego obszaru republiki przypadają bowiem więcej niż dwie piąte na rolę. Na Morawie prawie połowa powierzchni kraju uprawiana była płodami rolnymi, w Czechach 42%, na Słowaczynie 37%, a na Rusi Podkarpackiej tylko 15%. Reszta odpada na lasy, pastwiska i ziemie nieproduktywne.

Cena biletów reżyjnych dla kolejarzy została z dniem 1. marca podwyższona, nie obowiązuje jednakże na odległość do 20 kilometrów.

Sławny z swych zwycięstw generał chiński Feng ma być według orzeczenia sędziego dr. Fenga z Koszyc bratem tegoż. W swych młodych latach wyjechał gdzieś do obczyzny, nie dając o sobie żadnej wiadomości. Generał wspomniany studiował w Prešovie, a następnie wstąpił do służby okrętowej.

Więzienia na Szpilbergu zostały zniesione a na ich miejscu umieszczono sąd wojskowy.

Na Słowaczynie, gdzie alkoholizm ciągle się rozszerza, obyczajność ludności duży dała do życzenia. W roku minionym żandarmeria tamtejsza poczyniła w 144 247 wypadkach zakroczenia karne i uwięziła 8274 osób, a to wszystko skutkiem zgubnego wpływu alkoholu.

W pierwszych dwóch miesiącach tegoż roku dokonano w republice 24 zamachów na życie ludzkie; cyfra stanowiła za wysoka.

W Hrabkowie na Słowaczynie żyje staruszka niejaka Barbara Tobiaszowa, która obecnie liczy 115 lat. Z dwóch jej synów jeden ma 95 a drugi 91 lat, a córki są 82 i 75 lat stare.

Wszystkich cywilnych lekarzy jest w republice 8811 a wojskowych 1145.

Końcem roku minionego było na Morawie i Śląsku 204.080 inwalidów wojskowych, z czego 122 niewidomych, 32.197 wdów a 71.386 sierot. Podporowanych zostało 88.750 osób, którym wypłacono przez 108.000.000 Kč. Piecza lekarska kosztowała przez 5.000.000 Kč a tytułem odszkodowań nadzwyczajnych wypłacono przez 3/4 miliona Kč. Wojennych niewidomych jest 66, których zaopatrzone udzielenie trafik, a reszta pobiera podpory inwalidzkie.

W okręgu sądowym walańsko-meziříckim jest 151 dzieci umysłowo upośledzonych, które nie nadają się do uczęszczania szkolnego.

Wąsatemi zostaną kobiety, których matki dały sobie ostrzygnąć włosy. Tak twierdzą nie tylko lekarze angielscy ale też i nasi.

Na uniwersytecie „Karola“ w Pradze zapisanych jest obecnie 7641 słuchaczy. Z tego odpada na teologów 37, prawników 3401, medyków 1615, filozofów 1311 a na przyrodników 1277 słuchaczy.

Na Węgrzech żyje przez 400.000 Czechów i Słowaków, którzy nie posiadają ani jednej szkoły. Coby ale powiedzieli nasi Madziarzy, gdyby w ten sposób postępowano z nimi.

Od 1. czerwca 1921 aż do 28. lutego t. r. postawiono w całej republice 26.378 budynków z 56.679 mieszkańcami. Całkowity nakład budowlany wyniósł 4.480.549.097 Kč, na które państwo udzieliło 3.279.246.326 koron cz. subwencji.

Jak donoszą z kół urzędowych, dotychczasowe dwudziestokoronówki nie zostaną wycofane z obiegu, aczkolwiek oprócz tychże wydane będą nowe banknotówki dwudziestokoronowe.

Tramwaje praskie zebrały w roku minionym 42.932 Kč tytułem kary pieniężnej, jaką zapłacić musieli tak zwani pasażerzy jeżdżący „na ślepo“.

W roku 1926 wyrobiono w republice 1.350.000 ton żelaza surowego i 1.600.000 ton stali. Całkowity wyrób światowy żelaza surowego wyniósł 78.500.000 ton a stali 91.000.000 ton. Nasz domowy wyrób czynił zatem 1 3/4 % wyrobu światowego.

Czescy obywatele gminy Szumbarku postanowili założyć „Czeską Ochotniczą Straż Pożarną“, do której zgłosiła się podotąd znaczna ilość członków nawet z polskiej straży pożarnej.

W Rychwałdzie zmarł pierwszy czeski przełożony gminy J. Šmuk, gorliwy pracownik narodowy żywiołu czeskiego na Śląsku cieszyńskim i nieustraszonego bojownika z czasów plebiscytowych.

Z 1089 systemizow. posad sędziowskich w Czechach, podotąd niema ani 1000 obsadzonych. Podobne stosunki w sądownictwie naszym istnieją też i na Słowaczynie i Rusi Podkarpackiej. Wszędzie zauważyć się daje brak sędziów.

Bratysława miała według ostatniego spisu ludności 100.000 obywateli, która to liczba wynosi obecnie 120.000, z czego 9000 obywateli. Bratysława liczy 580 różnych spółek, wydaje 135 czasopism a w roku 1926 urządzono w mieście tem 517 przedstawień teatralnych z czego 374 w języku słowackim.

Wielki skład sukna  
**GUSTAW POLLAK,**

CZESKI CIESZYN,  
poleca

**Nowości na wiosnę:**

MATERIE DLA PANÓW I PAŃ  
w największym wyborze, w różnych  
— gatunkach, w każdej cenie. —

Najnowsze materiały na jakle i suknie stroju  
śląskiego. Cągi kręcone i aksamity na spodnie  
(10) i ubrania.

Stary doświadczony specjalny skład sukna.

Dnia 5. t. m. podpisaną została w Wiedniu ostateczna umowa w sprawie nostyfikacji kolei koszycko-bogumińskiej.

Dyrektorem hut żelaznych w Witkowicach, na miejsce ustąpię p. Sonnenscheina, który jak już raz donieśliśmy był zaciętym Niemcem, mianowany został inż. J. Wald, syn profesora na czeskiej technice w Pradze, który jest dobrym Czechem.

Rumuńska akademicka rolnicza w Kluži urządziła w maju t. r. czterogodniową wycieczkę do naszej republiki, ażeby zapoznać się z najnowszymi galeziami gospodarstwa rolniczego i poznać piękność naszej ojczyzny.

Ministerstwo zdrowotności pozwoliło na 20%-owe podrożenie środków leczniczych, które to podrożenie nie odnosi się do Kas chorych i Funduszy leczniczych.

Jak donoszą z okręgu spiśkiego, już od kilku dni palą się tamtejsze lasy należące biskupstwu spiżkiemu. Ogień nie można przytłumić, ponieważ obywatelstwo sąsiadujących gmin jest za słabe, ażeby opanować pożar.

Monety jedno- i dwuhalerzowe nie zostaną w przyszłości w większej niż podotąd ilości puszczone w obieg. Przy załatwieniach rachunkowych, zaliczone zostaną 3 halerze jako pięć, zaś kwoty niżej 3 halerzy nie będą się wcale liczyły.

W miesiącu grudniu 1926 przewiezionych drogami kolejowymi Republiki czechosłowackiej 21.546.320 osób, czyli o 1.412.479 mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego. Ubytek podróżujących jest następstwem podrożenia taryfy kolejowej, które dyrektorem kolejowym zamiast oczekiwanego zysku, przyniosło tylko stratę.

## Wiadomości ze świata.

Niemcy. Na posiedzeniu sejmu pruskiego poseł Schwing wypowiedział się kategorycznie przeciwko dopuszczeniu do powrotu b. cesarza Wilhelma do Niemiec. Pos. Schwing oświadczył, że ten który w najcięższym dla narodu niemieckiego czasie opuścił Niemcy dobrowolnie, udając się zagranicę powinien nadal pozostać zagranicą, albowiem ponad interes b. władcy musi stać dobro całego narodu niemieckiego. — Komunistyczna Die Welt am Abend twierdzi kategorycznie, że małżonka b. cesarza Hermina bawiła przed kilkoma dniami w Berlinie w towarzystwie plenipotenty domu Hohenzollernów pułk. Kleista. Przy tej sposobności małżonka b. cesarza Hermina oglądała pałac Unter den Linden i wydawała osobiste dyspozycje co do odnowienia całego szeregu komnat, polecając, aby odnowienie to było zakończone w najbliższych dniach. Z Berlina ks. Hermina miała udać się dzisiaj samochodem do swych majątków na Śląsku i jak twierdzi dziennik, za kilka dni ma powrócić znów do Berlina, aby przygotować przesiedlenie z Doorn do Berlina na stałe. — Inżynier niem. Schumann pracował już od dłuższego czasu nad wynalezieniem materij, któreby nie przebiła kula. Po mozolnych wysiłkach udało mu się wkońcu materij taką wynaleźć. Materij tej nie przebiega ani kula, ani ostrze białej broni. Wynalezek ten będzie miał doniosłe znaczenie szczególnie dla policji kryminalnej.

Włochy. Z okazji ósmej rocznicy utworzenia organizacji faszystowskiej, Mussolini wydał odezwę do czarnych koszul, w której na wstępie skreślił rozwój ruchu faszystowskiego. Kiedy jeszcze w roku 1919 organizacja stanowiła nieliczną grupę, to w roku 1922 objęła już tłumy i poprzez poświęcenia i krew doszła do zwycięstwa. Dziś tworzy ona nieprzeliczoną armię, która pokrywa się z narodem. Idea faszystowska stała się systemem rządu, przyjętym i popieranym przez cały lud włoski. Następnie odezwę podnosi zasługi pionierów faszizmu i zaznacza, że prawo przywdziania czarnej koszuli winno być uważane za największy zaszczyt, a należenie do milicji faszystowskiej za szczególny przywilej.

Niem. Austria. Ponieważ wybory do nowej izby poselskiej zostały już rozpisanie (na dzień 24. kwietnia), obecny parlament austriacki zostanie już w przyszłym tygodniu rozwiązany. Wobec tego nowela do ustawy celnej nie będzie już przez sejm obecny rozpatrywana, a o dalszym jej losie zadecydują nowe wybory.

Rosja. Sąd moskiewski skazał na 6 miesięcy więzienia telegrafistkę Meszcherapową za „kawale“, urządzoną kilku adresatom żydowskim. Kawale te polegały na przekręceniu treści depesz.

Francja. Komisja Izby francuskiej odrzuciła projekt udzielenia kobietom prawa głosowania siedmioma głosami przeciw dwóm. — W ostatnich czasach we Francji został zbudowany olbrzymi, bo 2644 ton pojemności rybaki statek parowy „Calgary“, obsługiwany przez załogę złożoną z 62 ludzi, przyczem 40 z nich jest wykwalifiko-



Za 50 hal.

# NASZ ŚLĄZAK.

Za 50 hal.

Wychodzi każdy piątek popołudniu. — Red. i adm. w Cz. Cieszynie, Al. Masaryka nr. 8. — Telef. redakt.: Jablunków nr. 16. — Pren. roczna 20 Kč. Kto potrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacye się nie frankują. — Prenumerata i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze.

## Dziennikarze polscy w Czechosłowacji i gośćmi pana ministra spraw zagran. dr. Beneša.

Od kilku dni przebywają w naszej Republice dziennikarze polscy jako goście czechosłowackiej władzy, czechosłowackiego narodu i ich czeskich kolegów-żurnalistów, aby poznali stosunki w państwie naszym, i aby na podstawie własnych, chociaż w szybkości zyskanych wrażeń wyrobić sobie zdanie o panujących stosunkach u nas. Odpłacają równocześnie zajazd swym czeskim kolegom-żurnalistom, którzy przed nie tak długim czasem zwiedzili Polskę.

Po zaledwie ukończonym festywalu polskiej muzyki, który odbył się z najpomysłniejszym wynikiem w Pradze, i w czasie występów gościnnych olomunieckiej opery w Polsce, jest wycieczka polskich żurnalistów — reprezentantów duchowych prądów i dążeń teraźniejszej Polski — do państwa naszego bez sprzeczności jednym z najgłówniejszych pozytywnych faktów na drodze do pogłębienia wzajemnego poznania i dorozumienia się.

W polskiej, zagranicznej prasie możemy prawie każdy dzień czytać o wrażeniach, jakie odnoszą sobie nasi mili goście z różnych części państwa naszego, i cieszymy się, że ich zdanie o nas nie jest niekorzystne; nie mamy także przyczyny wątpić o tem, że sąd ich o nas jest szczerzy.

I my chcemy informować naszych szanownych czytelników o wrażeniach polskich dziennikarzy, a to tak, jak przynosi to polska zagraniczna prasa. Jest to naszą powinnością, abyśmy już dziś obznajomili naszych czytelników z uwagi godnym artykułem p. Ludwika Szczepańskiego, umieszczonego w Nr. 133 najbardziej rozszerzonej gazety „Kuryera Codziennego” ze dnia 16. maja b. r.

Umieszczamy artykuł ten tem chętniej, ponieważ pisze autor w nim o przyjęciu polskich gości przez pana ministra spraw zagranicznych dr. Beneša i dotyka się w nim różnych aktualnych kwestyj politycznych, przeważnie znaczenia „Małej Ententy” (t. j. Czechosłowacya—Jugosławia—Rumunia), jej reprezentanci, t. j. ministrowie spraw zagranicznych, prawie w ubiegłych dniach mieli ważne porady w Joachimowie w Czechach. Echem tych konferencji było podniesienie prawie w całej prasie europejskiej znaczenia „Małej Ententy”.

Cytowany artykuł p. Ludwika Szczepańskiego mniej więcej brzmi:

„Od tygodnia dziennikarze polscy, reprezentujący wszystkie dziedziny Rzplitej, podróżują po Czechosłowacji, witani owacyjnie, można rzec, po królewsku, bo z rozwinięciem całego aparatu oficjalnego. Na dworcach muzyki wojskowe grają hymny narodowe, oczekują przedstawiciele armii z generałami obok szefów władz politycznych i dostojników autonomicznych; w Pradze „Sokoli” tworzyli szpaler, panie i panny w strojach narodowych ofiarowały wiązanki kwiecica; przemówienia sypią się wszędzie, jak z rogu obfitości.

I tak jechaliśmy od Morawskiej Ostrawy i Witkowiec do Tatrzańskiej Łomnicy, Smokowca i Szczyrbskiego Jeziora, Tenczyńskich Cieplic i Piszczan, a wreszcie do stolicy Słowaczyny, bogatej Bratysławy nad Dunajem, skąd przez Berno i przez „Szwajcaryę morawską” na trzydniowy pobyt zawitaliśmy do złotej Pragi.

Mieliśmy wszędzie sposobność podziwiać wyteżoną pracę i bogactwo, europejskość, wielkoświatowość urzędów, nieustający rozwój, porządek panujące w republice. Ale o tem, co zobaczyliśmy i jeszcze w dalszym ciągu zobaczymy w Czechach, przyjdzie mi pisać obszerniej po powrocie z tej wycieczki, która potrwa jeszcze tydzień i powiedzie nas kolejną lub autami przez Pilzno, Karolowe Wary i Maryańskie Łazni, przez Jachimów, Podiebrad,

Kutną Horę i Olomuniec, a więc po przez całe Czechy wzdłuż i wszerz, ukazując wszystko, co w nich najciekawsze w zakresie przemysłu fabrycznego, zabytków dawnej kultury i piękności przyrody umiejętnie wykorzystanej.

I o politycznej stronie tej wycieczki trzeba będzie osobno pisać, bo że wycieczka, choć przedstawia się jako rewizyta dziennikarzy polskich wobec kolegów czeskich, którzy w zeszłym roku odwiedzili Polskę, uważana jest przez czynniki miarodajne w Czechach za coś więcej, niż zwykły akt kurtuazyi dziennikarskiej, wynika z całego jej arrangement.

A przynajmniej chcieliby z niej wydobyć pewien kapitał polityczny i zapoczątkować z jej pomocą pewną marszrutę polityczną. Gościnność i serdeczność, jaką Czesi okazują, jest niewątpliwie szczerą i ujmującą idealizmem odwoływania się do słowiańskiego serca, ale sentyment godzi się nieraz z realizmem i bardzo trzeźwym ujmowaniem rzeczy, kierowaniem się względami interesu.

Mistrzem w tej polityce jest dr. praw i filozofii Edward Beneš, minister spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej, nasz uprzejmy gospodarz, który nas w dniu 10. b. m. podjął śniadaniem w sali Klubu Społecznego w Pradze.

Dźwięk noża o szklankę. Wstaje p. Zdzisław Dębicki, prezes „Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich”, aby wygłosić krótki dyplomatyczny toast po polsku — na cześć wzajemnego zaufania, jakie muszą mieć narody do siebie, aby zespolić się w współpracy politycznej.

Pan dr. Beneš odpowiada (po czesku) uśmiechnięty, jowialny, uprzejmy, bardzo sympatyczny. Tak jest. Trzeba mieć zaufanie, a w tym celu trzeba naprzód poznać się wzajem, trzeba prowadzić „politykę niepolityczną”. Dr. Beneš pije na pomyślność takiej polityki polsko-czeskiej.

A potem przechodzimy do salonu na czarną kawę. Może goście z Polski zechcą zadać panu ministrowi jakie pytania? Pan minister chętnie udzieli wyjaśnień, zapewnia szef wydziału prasowego.

Pan dr. Beneš zasiada na kanapie, dokoła niego zbierają się dziennikarze.

Pada pierwsze pytanie co do żywotności i spoistości Małej Ententy.

Ach, Mała Entente’a, ma cele i zadania ograniczone. Nieraz słyhać było głosy o jej kruszeniu się. To polityka tak każe mówić. Nowe pakt i traktaty (włosko-rumuński, włosko-albański, węgiersko-włoski etc.) nie zagrażają jej jednak wcale. Nie jest Entente’a zresztą zwrócona przeciw Węgrom. Przeciwnie, „le veritable lent de La P. E. est la collaboration prec la Hongrie.” Naturalnie potrzebny jest tu nowy system ekonomiczny i polityczny. Interesy państw M. Entente’y pozostają niezmiennie. Więc mimo trudności nic się nie zmieni w Małej Entencie.

P. dr. Beneš mówi na ten temat przez dłuższy czas z miłym uśmiechem na ustach.

Inny z interpelantów porusza sprawę stosunków gospodarczych polsko-czeskich, wywołujących tarcia. Dalej kwestię unormowania eksportu.

Podstawę dobrych stosunków, wywodzi p. Beneš, stanowi dobrze obmyślana ogólna linia gospodarcza. Rządy muszą mieć dość siły, aby przeprowadzić program i zrozumieć konieczność pewnych wzajemnych ustępstw i ofiar.

I tak dalej! I tak dalej.

Ale może pan minister pozwoli, że zadamy pytanie, dlaczego mniejszość polska uskarża się na postępowanie rządu na Śląsku?

O, to drażliwa, delikatna sprawa! Pomówmy o niej poufnie, w zamkniętym kółku. Wszystkie państwa mają mniejszości narodowe. Co się przysądza jednemu, trzeba przysądzić drugiemu. Precedensy są niebezpieczne. Wy Polacy macie także Słowaków u siebie.

## Nasza korona.

Placi się za:

100 szylingów austriackich . . . . .	Kč 476.75
100 serbskich dinarów . . . . .	„ 59.65
100 lirów . . . . .	„ 184.95
100 franc. franków . . . . .	„ 134.—
100 szwajc. „ . . . . .	„ 650.50
100 belg. „ . . . . .	„ 471.50
100 holend. złotych . . . . .	„ 1355.25
1 dolar . . . . .	„ 33.70
1 złoty . . . . .	„ 3.77

W tym momencie spojrzeliśmy wszyscy po sobie ze zdumieniem. Kwestya słowacka w Polsce!

Przecie Czechy nie mają potrzeby obawiać się mniejszości polskiej, która jest zupełnie lojalną. A że sprawa mniejszości jest zawsze sprawą sentymentu, sprawą serca dla danego narodu, który słyszy skargi swej mniejszości, czemuż nie załatwić sprawy w imię serca i w ten sposób umocnić dobre stosunki sąsiedzkie między narodami?

Serce? Nie. Dr. Beneš mówi, że trzeba kwestyę wszędzie jednakowo normować i dążyć do zrozumienia, że właściwie możnaby poruszyć nawzajem sprawę mniejszości w Polsce.

Po godzinie takiej pogawędki p. czarnej kawy p. minister zęga się uśmiechnięty. Mówiono bardzo długo. Pan minister był bardzo miły, bardzo cięty i dowcipny. Nie powiedział nic. Prowadziliśmy „politykę niepolityczną”.

Ale nie, powiedział jedno. Że w sprawie mniejszości polskiej na Śląsku Czechosłowacya nie ma zamiaru zmienić systemu.

## Kilka słów poświęconych pamięci dr. Jana Michejdy.

W wtorek, dnia 18. b. m., odbył się za licznego udziału oficjalnych i nieoficjalnych kół z Polski i Czechosłowacji, jakoż i za udziału licznego obywatelstwa pogrzeb zmarłego burmistrza miasta Cieszyna św. p. dr. Michejdy.

Było to w sobotę przed tem, jak w godzinach dopołudniowych rozniosła się po kraju naszym wieść, że dr. Jana Michejda, jegoż imię słyżał człowiek wszędzie, gdzie tylko rozchodziło się o polskie interesy narodowe, polityczne i gospodarcze, jegoż imię jest nierozdzielnie połączone z historią Śląska — przeważnie w latach ostatnich, — nie możemy więcej zaliczać między żywych.

A było to przy radośnej okazji, jaką było otwarcie nowej kolei Chybi-Skoczów, w chwili prawie, jak radością wzruszony dr. Jan Michejda przygotowywał się do przyjęcia toastu, gdyż nieubłagalna śmierć go nagle zaskoczyła. Padł więc na polu pracy, której imię jest nierozdzielnie połączone z historią Śląska — przeważnie w latach ostatnich, — nie możemy więcej zaliczać między żywych.

Olbrzymi udział w orszaku pogrzebowym był najlepszym dowodem popularności, z jakiej cieszył się zgasły. Jest rzeczą niemożliwą, podać w kilku słowach cały opis jego życia.

Żył życiem pstrzem, żył w czasach przebudzającego się ruchu narodowo-polskiego, żył w czasach przebudzającego się konstytucjonalizmu, przeżył ciężkie czasy ucierpienia wojny światowej, kategorięcznie zasięgał do losu swego rodzinnego kraju, dożył się nareszcie oswobodzenia Polski. . .

Z podziwiania godnymi zdolnościami zastosował się zawsze do panujących stosunków, potrafił szukać praktyczne drogi, zawsze do celu prowadzące, żył życiem szczśliwym, będąc przekonany o pomyślnym wyniku własnej pracy, a obok jego działalności w często się sprzeczącących interesach politycznych, zapatrywał się zawsze na życie jako na cenny dar, z którego człowiek musiał korzystać według zasady: żyć i żyć niechać!

Z zmarłym odeszła z życia publiczności wybitna postać; i my ubolewamy szczerze nad jego zgonem, będąc w tem przekonani, że i gdyż często był naszym przeciwnikiem, nigdy nie był naszym nieprzyjacielem, wrogiem.

Jako burmistrz polskiej części rozdzielonego miasta Cieszyna, nie miał zmarły łatwej pracy, a znowu wybranie



na burmistrza miasta Cieszyna było tylko nowym dowodem owej już wspomnianej popularności jego jak u obywatelstwa polskiego, tak i niemieckiego.

Nad grobem rozłączył się z zmarłym przeważnie ks. prałat Londzin, wspominając na wielkie zasługi zmarłego o polskie cieszyńskie gimnazjum, jakóż i o związek kas raiffeisenek, wspominając również i na jego długoletnią czynność w sejmie; przemówił dalej ks. Brzuska, poseł Szuścik, za miasto Cieszyn pierwszy zastępca burmistrza Gabrysch (niemiecki), za komorę adwokatów Dr. Müller (niemiecki).

Mówił i p. poseł dr. Wolf. O jego mowie będziemy jeszcze raz pisać, w czas inu.

Z czechosłowackiej strony brały udział w pogrzebie następujące oficjalne osoby: za urzędy czechosłowackie naczelnik powiatowego zarządu politycznego p. dr. Józef Michálek w towarzystwie starszego komisarza p. dr. Nováka, za miasto Český Těšín członkowie miejskiej rady z panem burmistrzem Koždoniem w czele, z kół adwokatów pp. dr. Parma, dr. Ziffer i inni.

Zmarłemu dr. Janowi Michejdowi zachowamy pamiątkę w sercach naszych, niech będzie mu lekka śląska ziemia, której był wybitnym synem.

## Wielkie zawody i gry studentów szkół średnich.

Towarzystwo „Spolek pro podporování nemajetných studujících stát. ref. reál. gymnasia” w Českém Těšíně przygotowuje się w roku bieżącym do przeprowadzenia wielkiego planu. W połączeniu z gimnastyczną sekcją profesorów żupy morawsko-śląskiej urządziła w dniach 20., 28., i 29. maja średnioszkolne zawody i gry. W zawodach tych będzie brało udział około 20 szkół średnich ze Śląska i z północnowschodnich Moraw. Uroczystość ma być przeprowadzona na wielką skalę i ma na celu, aby nasze szersze warstwy społeczeństwa poznały modni prądy w wychowaniu cielesnem, aby ukazać im, jaki dobry wpływ ma jak gimnastyka tak i sport na całkowity stan zdrowia młodzieży szkolnej, jak uszlachetnia sport duszę i oddziaływa wychowawczo, aby zawsze przypominać publiczności na ich powinności wobec dzieci, i aby każdy nareszcie zrozumiał, że tylko zdrowa młodzież może się rozwijać na ciele i na duchu. Młodzież szkolna, która spędzi dużo czasu przy książce, potrzebuje także swobodnego ruchu ciała na powietrzu czystym, aby tak dodać siły ciała. Przecież zdrowie jest największym bogactwem człowieka i gwarancją jego przyszłego szczęścia. Przeważnie w teraźniejszym czasie potrzebujemy młodzież pod każdym względem zdolną narodowo przeświadczoną i wymustrowaną. Zawody mają być manifestacją młodzieży, jej przyrzeczeniem do współpracy na polu narodowym, kulturalnym i na polu wychowania cielesnego.

Już w piątek, dnia 20. maja, popołudniu i wieczór ukazować będą się w sali kina „Central” sportowe i gimnastyczne filmy:

1. Międzynarodowe popisowe ćwiczenia gimnastyczne na Olimpiadzie, który film ukazuje nam nasze sokolskie oddziały pod przewodnictwem naczelnika Ć. O. S. Vanicka i Fr. Erbena.

2. Wychowanie cielesne w wolnej przyrodzie; jeden z najlepszych teraźniejszych filmów na polu lekkiej atletyki, sporządzony w Francji w wojskowej szkole w Joinville i przy Olimpiadzie.

3. Film zlotowy — wysiłki młodzieży średnioszkolnej przy VIII. zlocie wszechsokolskim.

4. Wychowanie najmłodszych, film czeski, przedstawiający wychowanie najmłodszych w freblówkach i nakazujący nowe sposoby i metody przy wychowaniu u nas. Film ten jest jeden z najlepszych nie tylko u nas lecz wogóle.

Dla Cieszyna jakoż i okolicy są tyto filmy coś nowego, które mało kto dotąd widział. Objasnienia filmu dawał będzie inspektor wychowania cielesnego u ministerstwa oświaty p. Aug. Očenáček.

W przedwieczór uroczystości, t. j. w dzień 28. maja, odbędzie się na Strzelnicy koncert, połączony z gimnastyczną akademią, a to za sprzyjającej pogody w ogrodzie przy reflektorach i iluminacji, w razie deszczu w sali Strzelnicy.

Dnia 29. maja o 6. godz. rano pobudka. Od 1/2 8. godz. do 11. godz. własne wysiłki młodzieży średnioszkolnej na wojennym boisku w koszarach. Najpierw współzawodzą zakłady bliskie, potem odległe.

Uroczystość popołudniowa zostanie zagajoną o 1/2 2. godzinie pochodem alegorycznym, przedstawiając rozwój wychowania cielesnego od czasów najstarszych aż po czas dzisiejszy. Pochód pójdzie przez miasto od Strzelnicy na boisko sokolskie przy mleczarni, gdzie ćwiczą publicznie studenci i studentki cieszyńskiego gimnazjum i goście; ćwiczenie jest połączone z koncertem i zabawą. Program nadszyczą bogaty.

Produkcyje studentów czeskich w mieście, mającym starą niemiecką tradycję szkolną ma pewnie nie tylko wielkie znaczenie wychowawcze i sportowe, lecz także i narodowe; będzie pierwszym narodowym świętem. Kto był przed rokiem świadkiem uroczystości „Majales”, jak po raz pierwszy zawiązał u nas studencki sztandar kraju Bezručowego, ten pewnie i teraz przybędzie, aby widział naszą czeską młodzież studencką przy ćwiczeniach gimnastycznych i grach. A tak jak przed rokiem śpiechały do Ć. Těšina z daleka i bliska niezliczone zastępy miłych gości, tak mamy nadzieję, że i tego roku przyjdą nasi przyjaciele, aby zobaczyli naszą ćwiczącą młodzież studującą, i dali jej moralne i finansowe wsparcie. Czysty dochód jest znowu przeznaczony dla ubogich studentów, którzy przeważnie teraz w czasach ciężkich, w czasach bezrobocia

proszą o większą opiekę, za co pewnie odwiedzają się później narodu swemu.

Więc hasłem każdego niech jest: 20., 28. i 29. maja wszyscy do Českého Těšina!

## Jegomość przy pracy.

W Gazecie Kresowej ze dnia 12. maja b. r., Nr. 19, jest umieszczona korespondencja z Jabłonkowa, która przynosi dla „szanownych czytelników radosną nowinę, iż prawdopodobnie już w bieżącym roku rozpocznie Macierz szkolna budowę szkoły wydziałowej na placu, podarowanym jej przez gminę”. Życzymy tego tutejszym Polakom, że przystąpią do budowy szkoły wydziałowej. Chcemy tylko adresować kilka słów na adres owego jegomościa, który jeszcze ani się nie ogrzał w Jabłonkowie, a już chciałby „roztoparzać” skrzydła jako wróbel, który wdrapie się do gniazda jaskółki. W korespondencji twierdzi się, że „czas, aby już nareszcie nasza polska szkoła wydziałowa dostała pomieszczenie, jakie się jej należy, bo jak dotąd to siedzi kątem „pod kumora” w budynku szkoły ludowej, gdzie „gazdowie” patrzą na nią jak na uprzykrzonego wścibskiego”. Nas to bardzo dziwi, że korespondent coś podobnego twierdzi. Wystawia on właśnie niedobre wyświadczenie dla szanownych „kumorników”. Czyż każdy rozumny obywatel, bez względu na to czy Polak, Czech lub Niemiec nie zażył się: Dla Boga, przecież to dwie polskie szkoły, a w takim stosunku do siebie żyją? Wiedzą to wszyscy, że grono nauczycielskie polskiej szkoły ludowej w Jabłonkowie same usiłowało się, aby doszło do otwarcia polskiej prywatnej szkoły wydziałowej, wiemy to wszyscy, że to same grono nauczycielskie nie czyniło żadnych trudności przy ulokowaniu wspomnianej szkoły w budynku polskiej szkoły ludowej. A tu naraz takie „lamenty”. Nie jest tajemnicą, że stosunek między panem „dyrektorem” a gronem nauczycielskim polskiej szkoły ludowej nie jest najlepszy. Kto winę ponosi, to badać nie jest rzeczą naszą, ale konstataujemy tylko to, że „gazda” sobie nigdy nie da rozkazać od „kumornika” w własnym budynku. Jest dalej faktem, że są niektórzy ludzie na świecie, którym jakiś ten „tytułek” lezie nadzwyczaj do głowy i którzy sobie myślą, że jak fortuna posunie ich na nową posadę, że już cały świat toczyć się będzie około nich i oni staną się przynajmniej reformatorami ubogiej ludności. Jakiemuś jegomościowi jabłonkowskiemu leży bardzo czeska szkoła na sercu. Ma strach, że szkoła ta „z czasem wszystko i wszystkich pochłonie”. Dlaczego „jegomościu” ten strach? Przecież do Jabłonkowa przyszedł „zbawiciel”, który pewnie i te nieszczęśliwe dusze dziecięce z tego czeskiego „oczyszcza” wykupi i wybawi. Albo ma ów „zbawiciel” mało zaufania do własnych sił i ma strach nie o duszę dziecięcia, lecz o swój własny chlebiczek, ku któremu przyszedł jak „ślepa kurka ku ziarneczku”? „Prawy gospodarzu” miasta Jabłonkowa, wiemy dobrze, o co tobie chodzi. Jest to życie wspólnie, pracować tygodniowo kilka godzin, zdaje się ośm, pobierać podwójną gażę a od czasu do czasu puścić tam jakiś artykułek, przepelniony nienawiścią do wszystkiego czeskiego, do gazetki, powiedzmy do „Kresówki”.

Ciekawa rzecz, jak naraz korespondent owego artykułu, którego korespondenta łatwo znajdziemy niedaleko „jegomości”, wychwala Niemców.

Jak Niemcy postępowali przy głosowaniu o darowaniu placu Macierzy szkolnej, to jest ich sprawą, a więc też wtedy gazety czeskie, nawet ani nasza „nienawidziana” gazeta, Niemców nie ganiły. Lecz ich też nie chwaliły. U niektórych jegomości zdaje się, że na to nie przyjdzie, dziś kogoś wychwalać pod niebiosa, a jutro potępiać i krzyżeć „precz z nim”. Wspominamy sobie na Pismo święte, jak tam motłoch krzyżał „Hosanna”, gdyż Chrystus wyjeżdżał do miasta na osie, a zaniechano potem znowu krzyżał „Ukrzyżujcie go!”. Raz Niemców się chwali, po drugi krzyży Gazeta Kresowa: „precz z nauczycielami Niemcami ze szkoły jabłonkowskiej i trzynieckiej!” Gdzież tu dla Boga konsekwencja? Przecież grono nauczycielskie polskiej szkoły ludowej jest głównym faktorem mniejszości niemieckiej w Jabłonkowie! Tak więc odpłacacie Niemcom za ich usługi? Nie wiemy, może będziecie znowu coś od nich potrzebować, więc musicie im dobrze oczy namydląć. My chwalić nie będziemy, ale także po chlebie Niemca sięgać nie będziemy! Jest więc „jegomościu i prawy gospodarzu tego miasta” teraz waszą powinnością, abyście i wy „zajęli stanowisko obywatelskie” wobec nauczycieli na tutejszej polskiej szkole ludowej.

W korespondencji twierdzi się, że „bardzo nie po obywatelsku i nie po bratersku postąpili Czesi”. Tak postępować nauczyli się Czesi od „braci” Polaków. Polacy to są, którzy na każdym kroku wskazują drogę Czechom, jak mają postępować. Polacy to byli, którzy sprzeciwiali się sprzedać państwu plac pod budynek szkoły czeskiej, Polacy to byli, którzy wywołali kłótnię w sprawie „Łazów”, Polak to nawet jest, który pyta się „czy może zmusić się do wywieszenia państwowej chorągwi”? Panowie, w tym kierunku uczą się Czesi tylko od was, a w wasze braterstwo wogóle nie wierzą, bo was dobrze znają. Aby zapobiedz nieporozumieniom, zaznaczamy, że mamy na myśli nie wszystkich Polaków, lecz jedynie tych, którzy wiecznie podkopywają zgodę między ludnością naszą, którzy wiecznie chcą utrzymać ogień nienawiści do Czechów i państwa czeskiego. Co do odrzucenia protestu, o tem na miejscu innem. Tymczasem niech jegomość bierze się za boki od śmiechu, bo tak jak tak innej pracy niema.

Życzymy wam panowie i parceli, i nowej „wydziałówki”, która będzie podnosić oświatę w „zaciemnionym” Jabłonkowie i ozdabiać miasto. Zapewniamy jegomościu o tem, że tutejsi Czesi, najmniej ale dyrektor miejscowej „mieszczanki”, nie boją się konkurencji polskiej wydziałówki! Wiemy dobrze, jak cały Jabłonków tęskni po kulturze polskiej, t. zn. po kulturze, którą sięją różni jegomości-podżegacze. Wiemy,

Wielki skład sukna

## GUSTAW POLLAK,

CZESKI CIESZYN,  
poleca

### Nowości na wiosnę:

**MATERIE DLA PANÓW I PAŃ**  
w największym wyborze, w różnych  
— gatunkach, w każdej cenie. —

Najnowsze materiały na jakie i suknie stroju  
śląskiego. Cągi kręcone i aksamity na spodnie  
(10) i ubrania.  
Stary doświadczony specjalny skład sukna.

ile to było bałasu w roku przeszłym przed otwarciem wydziałówki. Pracował cały polski aparat, wszystkie dźwignie były w ruchu, biegali nawet i ci w kyrpcach, a wynik . . . po wielkich kłopotach i usiłowaniach zaledwie 67 kandydatów do 2 roczników. Panowie, życzymy wam szczęścia! My się waszej konkurencji nie bojemy. Nie bojemy się ani waszego boju! Nie gmachy wabią działkę do szkoły! Główniejszym, jak w gmachach się uczy, głównym także rozumne zapatrywanie się na sytuację. W Bystrzycy macie już wspaniałe gmachy szkolne, co tymczasem czeska szkoła wydziałowa jest ulokowana w jakimś stodole podobnym budynku: mieliście już strach, że nowy budynek wasz będzie za mały, a tymczasem . . . Może powiedzielibyście publiczności, o ile dzieci więcej zapisały się tego roku do szkoły, niżeli w roku przeszłym!

Czeska „mieszczanka” w Jabłonkowie jeszcze nie musiała oferować polskiemu nauczycielowi 150 Kč miesięcznego wsparcia, aby tylko pomógł do zwinięcia jednej klasy szkoły ludowej, a tak pomógł do pełnienia pewnej wydziałowej szkoły. Chcecie niektórzy jegomości bój, tak go macie. Materiały mamy dosyć, widzimy i za wasze kulisy.

## Wiadomości z naszej republiki.

Położenie naszych emigrantów-Słowaków na wyspie Kubie, dokąd wyjechali za chlebem, jest wprost straszne. Poczyniono u rządu kroki, aby nie wydawał paszportów do Zjed. Stanów Ameryki północnej.

Czechosłowaków w Dol. Austrii jest 14.000, lub o 3000 mniej niżeli w roku 1910. Dużo Czechów lub Słowaków opuściło po przewrocie Austrię i wrócili się do państwa naszego.

Zandarmerya nasza otrzymała pozwolenie nosić mimo karabinu i rewolwer.

W Teplicach obradował zjazd niemieckiej socjal-demokratycznej partii pracy w Czechosłowacji. Na zjazd zawiązał w imieniu P. P. S. poseł Czapliński (Polska), za P. P. S. D. w Czechosłowacji brał w zjeździe udział p. Kornuta z Trzyczka, za niem. soc. demokratów w Polsce p. Lukas.

Reformę podatkową przyjął nareszcie Sejm. W Pradze zagajono wystawę gospodarczą z licznego udziału obywatelstwa krajowego i zagranicznego.

Wybory prezydenta republiki odbędą się dnia 27. maja 1927 o 11. godzinie popołudnia. Premier zwołał według przepisu 14 dni przed wyborami, t. j. 13. maja, Sejm i Senat do wspólnego zgromadzenia.

Wybory do gmin przeprowadzą się dnia 30. października. Prawdopodobnie przeprowadzą się w ten sam dzień wybory do nowych powiatowych i krajowych zastępstw.

Największe podatki gminne miały w roku 1926 następujące gminy: Nová Ves Hrdlówka 4400%, Rozdzielów 1305%, Kladno 1298%, Znojmo 1150%, Motyčín 1005% — znowu najniższe podatki gminne miały gminy: Milewsko 55%, Blowice a Městec Králové 60%, Miszowice 80%, Rozdzielowice 88%, Kolín 99%.

## Wiadomości ze świata.

Polska. W najbliższych tygodniach załatwionym będzie na G. Śląsku konflikt zarobkowy w wielkim przemysle. Chodzi o uregulowanie zarobków w hutach żelaznych, metalowych i kopalniach węgla. Umowy w hutach żelaznych i metalowych, jak wiadomo — zostały wypowiedziane i dotąd rokowania nie doprowadziły do pożądanego zgody. Na minimalną podwyżkę płac, jakiej robotnicy żądali, pracodawcy się nie zgodzili. — Przed kilku dniami zapadł wyrok w sprawie 32 członków Partii komunistycznej Białorusi Zachodniej. Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych od 4. maja.

Włochy. Organizacje faszystyckie deportują swych wrogów na wyspy Liparskie. Niedawno odsadzili posła Misuriho na pięć lat wygnania na wspomniane wyspy.

Albania. Prezydent Albanii Ahmed Zogu chce proklamować się za króla.

Rumunia. Rumunia święciła 10. maja b. r. uroczystości 50-lecie swej niepodległości. We wszystkich miastach odbywały się uroczystości. W związku z tym jubileuszem odwiedziła flota włoska Konstanę i wysłała delegację do Bukaresztu. — Gazety donoszą o planowanym zorganizowaniu władz policyjnych w Jugosławii, Rumunii, Grecji, Bułgarii i Turcji przeciwko agitacji komunistycznej na Bałkanach. Centrala wspomnianej organizacji znajdować się będzie w Bukareszcie.

Ameryka. Wody rzeki Mississippi zalewają jeszcze dalsze obszary ziemi i wyrządzają olbrzymie, do milionów dolarów idące szkody. Dotąd jest pod wodą około sto tysięcy kwadratowych kilometrów.



Ameryka. W 6-ciu miastach, nawiedzonych już powodzią rzeki Missisipi odczuło trzęsienia ziemi. Aczkolwiek wstrząsy ziemi kilkakrotnie następujące po sobie, nie spowodowały większych szkód, to jednak wywołały olbrzymie zaniepokojenie na całym obszarze. Z Memphis w stanie Tennessee donoszą o panicznej ucieczce ludności nietylko przed powodzią, lecz także przed trzęsieniem ziemi.

Francja. Francuscy lotnicy Nungesser i Celi wyruszyli z Le Dourget dla odbycia lotu do Nowego Jorku. Wedle doniesienia z Nowego Jorku, nie potwierdzonego jednak jeszcze, lotnicy mieli zginąć w czasie przelotu Atlantyku. — Na posiedzeniu Rady gabinetowej Barthou zawiadomił, że władze sądowe zwróciły się do rządu o pozwolenie ścigania deputowanych komunistycznych, oskarżonych o prowadzenie propagandy wśród wojskowych i podburzanie ich do nieposłuszeństwa.

Anglia. Przed kilku dniami, na jednym z dworców londyńskich Harring Cross, złożony został w przechowalni kufer, w którym po pewnym czasie wykryto poćwiartowane zwłoki kobiety, liczącej około 30—35 lat. Fakt ten wywołał w stolicy Anglii dużą sensację.

Anglia. Rząd angielski dał rozkaz przeprowadzić rewizję w ubikacjach wielkiego rosyjskiego towarzystwa handlowego „Arcos”. Przy rewizji konstatowano, że towarzystwo, u którego jest zatrudnione przez 1000 osób, trudniło się obok handlu także i szpiegostwem i handlem broni. Zdarzenie to będzie pewnie miało w następstwie przerwę dyplomatycznych stosunków.

## POLSKA.

Kurier Krakowski donosi, że poseł Dr. Wolf, dotąd hospitantem klubu poselskiego agraryszu czeskich, wysłał do klubu list w sprawie wyborów burmistrza w Karwinie i grozi w nim, że wystąpi z klubu rządowego i przejdzie do opozycji, jeżeli nie będzie polski nauczyciel Guziur zatwierdzony za burmistrza. „Oświadczanie to”, pisał Kurerek, „wywołało w całym kraju zrozumiałe zadowolenie, gdyż postępowanie władz miejscowych w stosunku do p. Guziura jest doprawdy niegodziwym.” — Tak będzie pan poseł Wolf z czeskiego klubu nareszcie precz. Mamy radość z tego my, cieszy się Kurier i „cały kraj”. Zdaje się nam ale, że tym razem będzie radość tylko po naszej stronie.



### Powiat cieszyński.

#### Český Těšín.

— (Rudne palce.) Pod tym nagłówkiem otrzymała nasza redakcja korespondencję od pewnego wybitnego Polaka z Cieszyńska, który prosi nas o jej umieszczenie. Ponieważ korespondenta znamy jako człowieka, zapatrującego się obiektywnie na nasze narodowo-polityczne stosunki na Śląsku, chętnie spełniamy jego życzenie, tem bardziej, że on sam potępia sposób boju polskich szowinistów. Korespondencja brzmi: „W przedostatnim numerze Gazety Kresowej, jakoteż i Kurjerze Codziennym, który wychodzi z Krakowie, pojawił się artykuł, w którym zarzucają władzom czeskim (mając na myśli p. radcę Dr. Michálka wraz z całym aparatem politycznej władzy), że wobec koncertu polskiego nauczycielstwa zajęli wrogie stanowisko, i to w przededniu „święta pokoju”, urządzanego w naszej całej Republice. Jak sprawa z odmową p. prof. Hławicki się miała, jest nam dobrze wiadomo, a że p. radca Dr. Michálek w przededniu poważnie zachorował, to jest zbieg okoliczności, który autorom tych artykułów był bardzo na rękę, aby tylko na nowo zacząć walkę, siać niezgodę i zawiść, jakoteż rozsiewać nieprawdziwe rzeczy. Faktem jest, że p. radca Dr. Michálek w ten dzień był chory i na koncert nie mógł się odstawić, co mu zakazał lekarz. Natomiast ale żona pana Radcy wraz z kilkoma wyższymi reprezentantami władzy politycznej wzięli w nim udział. Taką bronią się nie walczą! Jest to brudna praca a korespondent chyba tyle sumienia politycznego i taktu mieć powinien, żeby nie pisać o rzeczach, które nie polegają na prawdzie. Jak można potem mówić o zgodzie dwóch słowiańskich narodów, jeżeli się widzi naumyślne poprzekracanie faktów, spotyka się na znpełne fałszywe notatki, umieszczone dotego w tak poczytnych listach jak Kurier Krakowski i Gazeta Kresowa? Tą bronią niewiele sobie wywalczycie! Jeżeli podajecie korespondencję do Waszych pism to tylko w imieniu prawdy, ale nie łąć i przekręcać i naciągać jakiegos wypadku do swych celów! Jest prawdą, co i Panowie z polskiego obozu potwierdzić muszą, że p. Radca koncertem tym się nie tylko interesował, ale wprost się nań cieszył, i byłby z pewnością przyszedł, gdyby go choroba nie złożyła na kilka dni do łóżka, ponieważ sam jest wielkim miłośnikiem muzyki; a nareszcie o jakakolwiek złą wolę wobec nauczycielstwa polskiego stanowczo go obwiniać nie można. Tyle podaje szerszej publiczności do wiadomości, a radzę dobrze w imieniu świętej zgody, pisać tylko prawdę w artykułach a nie bzdurstwa i plotki wyssane z palca.”

— (Dzień 27. maja nie jest dniem ferjalnym.) Różne gazety pisały, że dzień 27. maja, t. j. dzień wyborów prezydenta, będzie dniem ferjalnym. Według oświadczeń ministerstwa oświaty nie zakłada się twierdzenie to na prawdzie. W dzień 27. maja będzie uczyć się na wszystkich szkołach.

#### Trzyniec.

— (Walne zgromadzenie „Občanské záložny.”) Walne zgromadzenie „Občanské záložny”, które odbyło się w dniach przeszłych, okazało nam, że czeski zakład pieniężny, do którego mieliśmy zupełne zaufanie i oczekiwaliśmy od niego pomocy dla naszej czeskośląskiej

ludności, rozwija się w silny zakład pieniężny. „Občanská záložna” była założona 3. października 1920, i walczyła z początku z niemałymi trudnościami, które jednak wszystkie pokonała. Rozwój wspomnianego zakładu pieniężnego nkazują nam następujące liczby:

1921: członków 60, z 148 podz., obrót pien. Kč	26.139-21
1922: „ 43, „ 78 „ „ „ „	21.937-58
1923: „ 43, „ 79 „ „ „ „	20.035-38
1924: „ 44, „ 80 „ „ „ „	4.508-82
1925: „ 125, „ 374 „ „ „ „	1.886.563-04
1926: „ 216, „ 886 „ „ „ „	6.106.470-28

#### Liczy mówią!

Z przedłożonego bilansu za rok 1926 widzimy przeważnie, że kasa oszczędności przyjęła na wkładkach Kč 792.511-70, pożyczka na weksle i hipoteki Kč 600.242-94; kwoty te pewnie mają wielkie znaczenie w życiu gospodarczym drobnego ludu jak w Trzyniecu tak i w okolicy. Życzeniem byłoby, aby wszyscy nasi ludzie, przeważnie ale pp. kupcy, obracali się w wszystkich sprawach pieniężnych na nasz zakład i tak wspierali naszą „Občanská záložnu”. Przeprowadzono nowe wybory i do zarządu wchodzi znowu ci sami członkowie. Ze względu na większą czynność zakładu będzie urzędować się 3 razy w tygodniu a to: w wtorek i czwartek od 1/2 7. do 8. godziny wieczór, znowu w sobotę od 1/2 5. do 7. godziny popołudniu. Mimo to w ważnych sprawach udziela zawsze informacji skarbnik Občanské záložny p. nacelnik stacyi Pazdřek.

#### Końska.

— (Jeszcze gospodarka gminna.) W naszej gminie panują teraz nadzwyczajne stosunki, które nam przypominają na czasy nie tak dżwne. Zdaje się, że pan wójt jakoś przed bliższymi się wyborami gminnymi wszystko nienawidzi, co jest czeskie. Znamy pana wójta już z czasów plebiscytu, więc nas to nie dziwi. Lecz trzymalibyśmy dziś niektóre rzeczy za niemożliwe, a przecież dzieją się za panowania teraźniejszego pana wójta. Tak na przykład „gonowe pieniądze”, które są majątkiem obywateli, pan wójt dotąd za kilka lat nie wypłacił. Obywatele domagają się grosza, który jest ich własnością, lecz marnie, bo pan wójt nie chce grosza wypłacić, wymawiając się, że pieniądze te spotrzebował na gminne potrzeby. Dalej preliminarz na rok 1927 nie jest jeszcze zakończony i opawskie urzędy muszą domagać się o zaslanie preliminarza. W imieniu gminy podaje p. wójt skargę na gospodzkiego w gospodzie gminnej. Radni pytają się jeden drugiego, czy co o tem wie! Obywatele, którzy nie są jego zwolennikami, wyrzuca wprost z kancelaryi gminnej, gdyż żądają od niego informacji lub domagają się swych praw. Dużo obywateli boi się posyłać dzieci swoje do szkoły czeskiej lub uczęszczać na wieczorki stronnictw czeskich jedynie z tej przyczyny, aby p. wójt za to się nie gniewał na nich. Dochodzą także skargi, że przy komisjach gminnych, w których jedna się o prawa obywatelstwa, nie są zastąpionii radni stronnictwa czeskiego i rozstrzyga się dlatego często na niekorzyść obywateli-czechofilów. Żądamy, aby do każdej komisji gminnej był powołany zastępca naszego stronnictwa. Opiaramy się na nasze prawa obywatelskie, a w razie nieuwzględnienia życzeń naszych, będziemy domagać się praw naszych na kompetentniejszych miejscach. Smutne zjawisko, że w drodze tej musimy domagać się tego, na co ma każdy obywatel prawo!

— (Odczyt.) Čsl. Czerwony Krzyż urządza w niedzielę, dnia 22. maja 1927, w sali polskiej szkoły ludowej o 6. godzinie wieczorem odczyt z obrazami świetlnymi o chorobach płciowych. Wykłada p. Dr. Niemczyk. Wstęp wolny. Tylko dla dorosłych od 18 lat w górę. Przy wstępie dobrowolne dary na cele Čsl. Czerw. Krzyża. Zaprasza się wszystkich do wzięcia udziału w tym odczycie.

### Powiat jabłonkowski.

#### Jabłonków.

— (Prowokacja.) W „Gazecie Kresowej” ze dnia 12. maja 1927, Nr. 19, jest pod „Jablonkowem” korespondencja, która kończy się następująco: „Gdyby się nie było przekonany o tem, że nasza czeskosłowacka poczta jest jedną z najlepszych w Europie środkowej, to możnaby seryo podejrzywać naszą pocztę jabłonkowską. List bowiem z powyższą korespondencją, wysłany do „Gazety Kresowej” przed świętami, nie doszedł do miejsca przeznaczenia. Musiałem w pocie czoła napisać korespondencję drugą. Ponieważ wiadomo, że Frysztat nie leży w Tybecie, a więc gdzie się ten list podział?” Coś podobnego możemy nazwać tylko prowokacją polską. Jest tu wprost podejrzywanie naszego urzędu pocztowego, że list zgnbił się umyślnie na naszej poczcie, lub że nasi urzędnicy pocztowi zatrzymują prywatną pocztę. Coś podobnego cierpieć nie możemy! Wiemy, że nasi urzędnicy pocztowi pełnią sumiennie swoje powinności, że mają zatrudnienia na poczcie dosyć, i że nie mają ani czasu, ani interesu zatrzymywać bazgraniny jakiegos tam polskiego podżegacza. W interesie dobrej sławy tutejszej poczty i tutejszych urzędników pocztowych, pytamy się naczelnika tutejszej poczty, przeważnie ale dyrekcyi poczty i telegrafów w Opawie, jakie kroki chcą podjąć w tej sprawie? Czy będą cierpieć podobną prowokację? Co chcą uczynić w obronie dobrej sławy poczty wogóle? Czekamy na odpowiedź!

— (Boisko tenisowe.) Sekcja Sleské Matice osvěty lidové w Jablonkowie przystąpiła w roku przeszłym do założenia boiska tenisowego i to za zgodą ministerstwa oświaty na boisku szkolnem. Myśl, założyć boisko tenisowe, miała z początku dnoż wrogów, lecz okazało się już, że przecież była dobrą. Już w roku przeszłym było dosyć wielkie zainteresowanie o ten szlachetny sport. Tego roku jest zainteresowanie tak wielkie, że vznikają trudności przy uwzględnianiu życzeń licznych interesentów. Za sprzyjającą pogody graje się na tenisowem boisku już od 5. go-

dziny rannej, a graje się aż do wieczora. Przy takiej frekwencji jest rzeczą pewną, że sekcyja kapitał włożony do boiska tenisowego nie tylko w czasie krótkim otrzymie z powrotem, lecz że tenisowe boisko będzie dobrze wypłacać się.

— (Podziękowanie.) Jak już pisaliśmy, urządziło kierownictwo czeskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej z terminatorami, uczęszczającymi do wspomnianej szkoły, ekskursję do wielkiego przedsiębiorstwa Bałowego w Zlinie. Ekskursya wymagała dosyć znacznego nakładu, połączonego z dosyć wysoką ceną jazdy. Że i ubodzy terminatorzy mogli brać udział w ekskursji, zawdzięcza się to jedynie tej okoliczności, że na cel ten ofiarowała sekcyja Sleské Matice osěty lidové w Jablonkowie 300 Kč, „Okresni pěče o mládež” w Jablonkowie 100 Kč, a nareszcie wydział szkolny w górze wspomnianej szkoły 150 Kč. Z ofiarowanej kwoty zapłacono ubogim terminatorom nietylko cenę jazdy, lecz kupiono dla wszystkich uczestników ekskursji orzeźwienie. Kierownictwo szkoły składa wszystkim wspomnianym instytucjom gorące podziękowanie za szlachetny dar.

— (Przeniesienia.) Na miejsce tutejszego powiatowego komendanta żandarmeryi zamianowany został nadporučnik żandarmeryi p. Rudolf Šodek. Komendę tutejszego posterunku żandarmeryi przejął po st. strażnistr. p. Rudolfowi Navrátkovi, którego przydzielono za komendanta posterunku do Čes. Těšina, st. strażnistrz p. Zdražilek Rudolf.

— (Olbrzymie zgromadzenie komunistyczne.) W niedzielę odbyło się, resp. miało odbyć się zgromadzenie komunistyczne u p. Staika. Przyjechał referent p. Klus, mając przygotowaną wspaniałą mowę. Lecz nieszcześnie chciało, że mówca tu był, ale posłuchaczy tak mało, że zgromadzenie wogóle odbyć się nie mogło. Biegano po Jablonkowie i zwolowano niewierne owieczki, lecz ani to nie pomogło. Zdaje się, że ubywa wam wiernych! Z żalem w sercu udał się potem p. referent na zgromadzenie p. Wolfa do Nawsia.

— (Zapytanie do Krajowej komisji zawiadowczej.) Było to w grudniu, gdy tutejsza większość polska w zastępstwie gminnem uchwaliła, darować plac naprzeciw sądu Macierzy szkolnej. Darowali więc ci sami panowie, co owego czasu miejsce to nie chcieli ani za drogi pieniądź sprzedać państwu pod budowę szkoły czeskiej. Takim postępowaniem, świadczącym najbardziej o sprawiedliwości i miłości do Czechów u niektórych panów z tutejszego obozu polskiego, wprost wyprovokowana tutejsza mniejszość czeska podała protest przeciw tej uchwale do Krajowej komisji zawiadowczej w Opawie. Protest, jak jak prawie każdy czeski protest, komisya odrzuciła, czego już mniej więcej czeska mniejszość z góry się domniemywała. To nie miało by dalszego znaczenia, bo niech tylko Polacy budują gmachy szkolne! Ciekawym na całej sprawie jest ale nast. fakt: Protest podpisał cały szereg podatki płacących obywateli. Protest przedłożono do podpisu także Józ. Pawlusowi, niewiedząc, że ten pan jest jeszcze obywatelem polskim. t. z. przynależny do Polski. Kto byłby się tego nazdawał. Ow pan jest zatrudniony na poczcie, i nikt nie myślał, że poczta zatrudnia cudzoziemców, tymczasem co nasz człowiek jest bez zatrudnienia (o tem będziemy później pisać!). Podpis jego był, zdaje się na 20. miejscu. I cóż się stało? Przychodzi załatwienie protestu od Krajowej komisji zawiadowczej do urzędu gminnego. W załatwieniu tem mówi się o proteście p. Józefa Pawlusa a społ. Sprawa w rzeczywistości ciekawa! Przedwoływa się p. Pawlusa do gminy, gdzie ten oświadcza, że o żadnym proteście nie wie, spisał się z nim protokół i koniec tego ten, że cała sprawa przysłała na porządek dzienny posiedzenia zastępstwa gminnego; tam czyni się zarzut czeskiej mniejszości co do postępowania, ponieważ cała sprawa mniej więcej wygląda tak, jakoby podpis był fałszowany. Ponieważ wtedy zastępcy czeskiego klubu nie byli informowani dokładnie o sprawie, więc nie mogli wystąpić w obronie mniejszości czeskiej. Dziś oświadcza się, że p. Pawlus podpisał przed świadkami protest, był także informowany o tem, co podpisuje, a jeżeli coś podobnego oświadczył w kancelaryi gminnej, wtedy bądź to już w rzeczywistości na protest zapomnieli, albo udawali umyślnie nieprawdę. Teraz ale pytamy się Krajowej komisji zawiadowczej: jak to przyjdzie, że o załatwieniu protestu miał być informowany prawie p. Pawlus, a nie — jak to zwyczajem bywa — pierwszy, który protest podpisał? W tym razie byłby to p. dyrektor Hubenák. Pytamy się, jak to przyjdzie, że między — zdaje się 60 do 80 podpisów — wyszukano prawie podpis tego jednego, który jest obywatelem Rzeczypospolitej? Pytamy się, czy wie o tem postępowaniu pan prezydent Krajowej komisji zawiadowczej p. Dr. Pele? Pytamy się, czy nie są w połączeniu z tem polskie wpływy? Żądamy, a mamy na to jako obywatele prawo, w sprawie tej wyjaśnienia. Nie będzie sprawa ta dokładnie zbadana i nie otrzymie czeska publiczność jabłonkowska wyjaśnienia, wtedy traci zupełnie zaufanie do Krajowej komisji zawiadowczej!

#### Wędrynia.

— (Uroczystość otwarcia czeskiej szkoły.) W niedzielę, dnia 8. b. m., odbyło się uroczyste otwarcie czeskiej szkoły. Uroczystość ta miała za wspaniałej pogody najpiękniejszy przebieg. Po pierwszej godzinie zgromadzili się goście u dworca kolejowego, gdzie postawiono piękną bramę. Odtąd wyruszył pochód przy dźwiękach dwóch kapeli ku nowej szkole. Pochód zagała banderya, za nią szły dzieci szkolne, skauci, potem goście, Sokol z Trzynieca i obywatelstwo miejscowe. Na dworze pięknego gmachu szkolnego zagał przewodniczący sekcyji Sl. M. O. L. w Wędryni p. Myska uroczystości. witając gości, jak zastępcę władzy radcę rząd. dr. Michálka z panią, zast. min. oświaty insp. Valečka, zastępców centralnego zarządu M. O. L. dyrektora Klaca, kierownika Smyczka i starszego oficjała Zahradnika, naczelnika żupy sokolskiej Micke, zastępcę głównego urzędu cłowego w Boguminie insp. Verbera, leśmistrzów Löschnera i Praunshofera, zastępcę dyrekcyi dóbr państwowych insp.









Za 50 hal.

# NASZ ŚLĄZAK.

Za 50 hal.

Wychodzi każdy piątek popołudniu. — Red. i adm. w Cz. Cieszyń, Al. Masaryka nr. 8. — Telef. redakt.: Jablonków ur. 16. — Pren. roczna 20 Kč. Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacy się nie frankują. — Prenumerata i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze.

## Nie niechajcie się bałamucić!

Przeważnie w czasie teraźniejszym przed zbliżającymi się wyborami gminnymi rozpoczęli płaconi agitatorzy komunistyczni agitać pracę. Idą oni przeważnie między naszą ludność wiejską, bo wiedzą dobrze, że tylko tam mogą nalać złote góry i doliny, służyć mu życie rozkoszne, życie bez pracy. Takim przyrzeczeniom może wierzyć tylko człowiek, nie znający stosunki polityczne i gospodarcze. Przyrzeczeniom takim wierzą zaś chętnie owi, którym nie chce się pracować, którzy chcieliby dobrze żyć.

Prawdą jest, że położenie gospodarcze i socjalne naszego rolnika i robotnika nie jest jeszcze takie, jakie miałyby być. Lecz zlepśnienie stosunków tych nie osiągniemy rewolucją, podkopywaniem każdego autorytetu, szczwaniem przeciw zwierchności. Każdy temu dobrze rozumie, że niejedną darmojad zczyłby sobie wspólnego majątku; lecz jak daleko dopracowalibyśmy to. Ty pilny człowiecze pracuj a masz tyle, co ten, który nic nie pracuje. A byłoby to znowu owi darmojadzi, którzy pełniliby sobie kieszenie groszem krwawo zapracowanym.

Najlepszy przykład komunistycznej gospodarki daje nam Rosya. Wszystko, przeciw czemu u nas komunistyczni agitatorzy występują i piorunują, znajdziemy w Rosyi. U nas prowadzą komuniści największy bój przeciw wojsku, Rosya ma jedną z najsilniejszych armij na świecie. Nawet i młodzież organizuje się w formacje wojskowe, t. zw. komsomolców. Tak dnia 15. lipca przemarszerowało ulicami Moskwy 50.000 członków wspomnianego związku młodzieży komunistycznej. Była to żywa propaganda militaryzacji młodzieży w Sowietach. W różnych miastach sowieckich miały liczne wiece i parady wojskowe wzbudzić wśród ludności jak największe zainteresowanie sprawami wojennymi.

Specyjalną uwagę poświęcili jednak czynnikowi miarodajnej sprawie popularyzacji idei obrony wśród ludność wiejskiej. To też na wsi rosyjskiej panował w ciągu ostatnich tygodni ruch niebywały. Wszędzie odbywały się wiece i zebrania agitacyjne, na których występowali wybitni działacze z Moskwy i innych ośrodków politycznych Rosyi sowieckiej. Szczególnie okazały wypadły uroczystości we wsiach, leżących w pobliżu garnizonów wojskowych, które na wiece wysyłały specjalne delegacje.

Mówcy na wiecach wzywali wieśniaków do okazywania większego, niż dotychczas, zainteresowania sprawom wojskowym. Widzimy to więc. U nas szuka się każdego środka, aby tylko szczwac nasz pracujący lud przeciw panującym stosunkom, w Rosyi używają przeciwnych środków.

U nas wskazują komunistyczni agenci na państwowych urzędników jako na darmojadów i chcą tak wzbudzić nienawiść do nich wśród ludności. Zapominają ale na to, że umundurowany urzędnik sowiecki nie może się już dziś pokazać w Rosyi na wsi. Panuje tam głód i nędza, wobec której władze są bezradne. Przywódcy komunistyczni w Rosyi zażyli wielkie fiasko. W państwie sowieckiem nastawa rozkład i bankructwo zupełne. Nadzieje na zrewoltowanie Europy zupełnie zawiodły. Strajk angielski został zupełnie pokonany. Wpływy komunistyczne maleją nawet tam, gdzie początkowo były znaczne, n. p. w Francji, Węgrach, Bułgarii i t. d. Nawet w Azji narodowy ruch chiński otrząsnął się z wpływów komunistycznych, a wódz zwycięskiego Kuomintangu, Ciang-Kai-Czek, dokonywa masowych egzekucyj na agitatorach moskiewskich.

Zawiodły więc zupełnie wielkie nadzieje połączone z rewolucją europejską i azjatycką, która miała stać się odsieczą dla zupełnie izolowanej Rosyi komunistycznej. Rosya została dalej twierdzą obłożoną. A tam zaczyna

dziać się to, do czego chcą komunistyczni agitatorzy zwać i nasz lud, wszystko buntuje się. Miliony głodnych i niezadowolonych w raju komunistycznym przeklina wszystkich, którzy doprowadzili państwo i naród rosyjski do tej nędzy i zaczyna ich chylić mordować. A to jest właśnie to źródło wszystkich strajków, demonstracji i zamachów. Krwawym terorem chcą tyranii, z większej części pochodzenia żydowskiego i niemieckiego, przez jakiś czas utrzymać się przy władzy, lecz upadek ich jest już pewny.

Ich jedynym ratunkiem jest ponowna próba agitacji komunistycznej w Europie. Na cele te ofiarują miliony, a stąd wzmocniona agitacja także i u nas. Lecz wyniki tej roboty nie mogą być wielkie, jeżeli nasza ludność nie niecha się bałamucić.

Prawdą jest, jak już z góry zaznaczono, że lud porwać można nawet i mamidłem, ale przecież nie może udać się porwanie naszej ludności hasłami, jeżeli ona czyta w prasie czy polskiej lub czeskiej, co się dzieje w Rosyi, jak lud nasz widzi, jak wygląda po 10 latach pracy komunistycznej Rosyi; przecież ludność nasza umie jeszcze odróżnić ziarno od plewy.

Każda bomba, rzucona na gmach Czerezwyczajki, każdy wystrzał rewolwerowy w pierś komisarza sowieckiego, każdy mord odwetowy, dokonywany przez Sowietów na „zakładnikach“, wzmacnia uświadomienie mas w Europie. Masz te chcą życia nie śmierci, chleba — nie głodu, wolności a nie więzienia, choćby to więzienie pomalowane było na czerwono.

Nasi agitatorzy komunistyczni krytykują najbardziej teraźniejszy stan gospodarki. Nie chcemy twierdzić, że u nas jest wszystko w najlepszym porządku, byłoby to także kłamstwo. Ale chwala Bogu, u nas panują stosunki takie, jakie napotykamy w każdym innym kulturalnym państwie. Przyjrzyjmy się gospodarce w bolszewickim raju.

Przedewszystkiem podatki. Komuniści głoszą, że podatki pośrednie w postaci akcyz i monopoli są zbrodnią. A jednak cała suma podatków w budżecie państwa rosyjskiego pochodzi z podatków pośrednich.

Od czego się nie płaci podatku w raju bolszewickim? Płaci się od herbaty, tytoniu, soli, nafty, tkanin itd. I to nie na żarty: podatek konsumpcyjny sięga 40 proc. istotnej ceny towarów!

Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe dają straty. Jeden tylko wytwór państwowy daje dochody niezaprzeczone: to wódka, skasowana za czasów carskich, przywrócona za czasów Lenina. W okresie 1925 do 1926 r. wódka przyniosła 400 milionów rubli. Spodziewają się ogólnie, że w roku budżetowym 1926-27 przyniesie ona 575 milionów rubli dochodu.

A teraz przejdźmy do rozchodów. Najkosztowniejszym jest w Rosyi sowieckiej ministerstwo wojny, którego budżet sam dla siebie pochłania 685 mil. rubli. Budżet minist. oświaty przedstawia się w skromnej tylko cyfrze 183 mil. Budżet rolnictwa 108 milionów, budżet higieny 53 mil., a — budżet opieki społecznej tylko... 10 milionów!

Z tego poświęca się tylko 8 milionów rubli na zapomogi dla bezrobotnych, których liczba przekracza półtora miliona. Tak więc na każdego bezrobotnego przypada 6 rubli na rok!

Tak wygląda raj bolszewicki. Takie rozkosze przeżywa rolnik, robotnik fabryczny w socjalistycznym państwie! Ustrój komunistyczny, który się urzeczywistnił w Sowietach, to nie tylko zbrodnia. To największe oszukaństwo, jakie kiedykolwiek istniało od początku świata!

Co nas najbardziej dziwi jest ten fakt, że zwolennikami komunizmu stawają się często u nas osoby bardzo religijne. Z tego wynika już, że bądź to te osoby wogóle nie rozumiały nauce komunistycznej, albo niechają tak się obalamucić przez agitatorów bolszewickich. Wiemy, jakich

## Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich . . . . .	Kč 477.—
100 serbskich dinarów . . . . .	„ 59.73
100 lirów . . . . .	„ 185.95
100 franc. franków . . . . .	„ 132.97
100 szwajc. „ . . . . .	„ 653.25
100 belg. „ . . . . .	„ 476.50
100 holend. złotych . . . . .	„ 1356.—
1 dolar . . . . .	„ 33.69
1 złoty . . . . .	„ 3.77

środków i w tych wypadkach używają agitatorzy. Twierdzą oni n. p., że imię „komunista“ pochodzi od tego, że owi ludzie chodzą często do komunii. Jaka ironia. Co uczyniła sowiecka Rosya z kościołami? Przecież jeden z największych bolszewików Goitsburg oświadczył w roku 1917, że „proletariat stać było na odrzucenie wszelkich form, skuwających męża i żonę aktem pisany“, to znaczy, że bolszewizm występuje nawet i przeciw najgłębszej podstawie każdego państwa, t. j. rodzinie. A komisarz Łunaczarskij, bolszewicki minister oświaty, precyzuje pogląd bolszewizmu na sprawę religijną następująco: „Bolszewizm nie jest do pogodzenia z moralnością chrześcijańską... nawet najlepszego chrześcijanina musimy uważać za wroga“. Tak więc to mamy. Szklą wam oczy, aby później wiać wszystko, nawet i wiarę waszą. Gener. prokurator czerezwyczajek sowieckich, niedouczonego nauczyciel zwyczajnej szkoły wiejskiej, półanalfabeta i jedno z najjaskrawszych słońc sowietyzmu, tak się wyraża o życiu rodzinnem: „Idealem komunistycznego prawa małżeńskiego jest zniesienie nawet rejestracji (to znaczy ślubów czy kościelnych, czy cywilnych) i wprowadzenie swobodnej, wyzwolonej miłości, niczem nie skrupowanej“. Niech służy dalej następujący przykład: „W Sumarze nad Wołgą opuścił mąż żonę, aby żyć wspólnie z inną kobietą. Żona zgłosiła się do trybunału cywilnego i zażądała alimentów od jej męża na utrzymanie trojga dzieci, które miała z nim. Lecz władze bolszewickie stwierdziły, że brak jest podstaw zmusić męża do płacenia, gdyż sowiety nie mogą iść w ogonie burżuazyjnych przesądów („Izwestija“, Nr. 241 z roku 1926).

Moglibyśmy jeszcze pisać o różnych przykładach. Na razie dosyć tego. Niech jest to przestroga dla wszystkich, którzy widzą w bolszewizmie zbawienie, przeważnie ale dla tych, których chcą agitatorzy komunistyczni zwać do swego obozu. Na koniec cytujemy jeden z „kanonów“, jakich całe szeregi ma „Komunistyczna międzynarodówka kobiet“ z sekretaryatem w Moskwie:

„Żadna komunistka nie może usuwać się od walki z religią.

Niech kobieta jak naprędzej oswoi się z swojego ogniska domowego, niech nie znosi więcej jarzma macierzyńskiego... Trzeba w niej zniszczyć egoistyczne uczucie i instynkt miłości macierzyńskiej. Kobieta, która kocha swoje dzieci, jest tylko suką i samicą.“

Nareszcie ta sama „Międzynarodówka kobiet komunistycznych“ twierdzi: „Żadna rewolucja nie jest możliwa dopóki istnieje kobieta-matka, rodzina i uczucia rodzinne.“

## Instalacja nowego proboszcza w Jabłonkowie.

W niedzielę dnia 7. b. m. odbędzie się uroczysta instalacja albo uroczyste wprowadzenie na urząd nowego proboszcza i tak otrzyma osierociła parafia jabłonkowska swego duszpasterza. Jest nim mianowany dotychczasowy proboszcz z Jaworza w Polsce ks. Józef Hanzlik, wracając się na miejsce, które przed kilka rokami opuścił. Ks. Hanzlik



wróci się do kraju, który dobrze zna a który pokochał; i wspomnienia na niego nie wygasły jeszcze w sercach parafian jabłonkowskich. Cieszymy się, że w proboszczu Hanzlikowi przyjdzie do Jabłonkowa mąż wybornej kwalifikacji, znający doskonale potrzeby ludności naszej, mąż, który chce być wzorem zgodliwości i płodnej pracy w kraju, w której ziemi niektórzy czynnicy radzi widzieliby nieustające boje narodowe.

Nie jest dla nas żadną tajemnicą, że zaraz na pogrzebie zgasłego proboszcza-dziekana Waschitz byli to niektórzy szanowni przodownicy z obozu polskiego, którzy już wtedy widzieli w ks. Hanzlikowi osobę, odpowiadającą nadzwyczajnym stosunkom jabłonkowskim.

Nie dziwi nas więc, że nawet i tendencyjna polskokatolicka gazeta „Nasz Kraj“ w swym Nr. 4 z dnia 22. lipca z radością konstataowała obsadzenie fary jabłonkowskiej przez ks. proboszcza Józefa Hanzlika i mu gratulowała i „Szczęść Boże“ życzyła. Lecz zapatrywanie to szybko zmieniła! Jak z wiarygodnego źródła informuje się nas, nie lubiły się życzenia „Naszego Kraju“ pewnej politycznej „osobistości“ z kół katolicko-polskich, ponieważ „osobistość“ ta, chociaż zapewniała, że nie będzie wtrącać się do stosunków jabłonkowskich, przecież chciała za każdą cenę przeferować w Pradze innego księdza-kandydata. Redakcja wspomnianej gazety „Nasz Kraj“ pewnie otrzymała wskazówkę, żeby gratulacje swoje korygowała, i dlatego już w następującym numerze z dnia 29. lipca b. r. korygował jabłonkowski członek redakcyjnej rady pierwotne zapatrywanie i umieścił artykuł „Car daleko, a Bóg wysoko!“ artykuł nie świadczący bardzo o katolickiej miłości do bliźniego, artykuł skierowany przeważnie przeciw ks. Hanzlikowi jako Czechowi i przeciw ministerstwu rolnictwa jako prawomocnikowi parafii jabłonkowskiej, które fararza prezentowało, t. j. „które przeprowadziło osobę ks. Józefa Hanzlika do Jabłonkowa“.

Pierwsza krótka notatka w wspomnianej gazecie byłaby pewnie zaniechała lepsze wrażenie, niżeli długie narzekania w artykule drugim, z którego wypływa tak mało chrześcijańskiej miłości i tak mało katolickiej zgodliwości, napadając księdza i przygotowując mu gorzki kielich, jeszcze wcześniej niż przyszedł do swojej parafii.

Wiemy to my, a wie to każdy człowiek w Jabłonce bez rozdziału narodowości, że olbrzymia większość katolików jabłonkowskich nie zgadza się z zapatrywaniem pana Jungi i spółników — jest przecież Żuków dosyć daleko od Jabłonkowa; wiemy to wszyscy, wykluczając tutejszych szowinistów, że parafianie probostwa jabłonkowskiego z radością i szczerością przyjmą ks. Hanzlika, ciesząc się na niego tak, jak wiarna trzoda na swego wracającego się pasterza.

Ks. Hanzlik dał w czasie swojej dosyć długiej czynności duszpasterskiej w Jaworzu w Polsce dosyć dowodów tego, że umie być, a jest także i dla Polaków dobrym księdzem. Jako przykład dla tych, którzy chcieliby wątpić o jego znajomości języków, niech służy następujące: ksiądz ten wygłosił znakomite kazanie w Lourdes, będąc wybrany jednogłośnie przez uczestników pielgrzymki do Lourdes — i to nawet przez wybitnych księży polskich — za ich kazończość.

O ile chodzi o charakter wspomnianego proboszcza, to pewnie przekona się każdy w najkrótszym czasie o tem, jak ks. Hanzlik zapatrywa się na jego obowiązki jako duszpasterz i proboszcz.

Mimo „Naszego Kraju“ musiał naturalnie odezwać się i „Kuryerek“ (jakaż to pokrewność dusz!), jegoż „starotestamentowy“ korespondent pan... ki nie mógł przecieć w obronie praw polskiej narodowości pozostać w tyle. W artykule „Czeski proboszcz... w polskiej parafii“ pisze ów korespondent dosłownie: „Proboszczem parafii jabłonkowskiej, gdzie jest ludność wyłącznie polska z całą domieszką nalu Niemców i gdzie niema wogóle Czechów, został mianowany ks. Hanzlik, Czech, znany szowinista, jak to podkreślają pisma czeskie, chwalać jego narodową działalność, a zwłaszcza „Moravsko-Slezský Dennik“.

„Kuryerek“ uczyniłby lepiej, gdyby zaciągnął informację od osoby innej, przynajmniej w sprawach, dotyczących się stosunków katolickich; znowu pan... ki mógłby za benewolencję, dzięki której korzysta z gościnności czeskiej na obszarach Csl. Republiki, okazać więcej wdzięczności i podawać przynajmniej referaty, zgadzające się z prawdą.

My witamy z całego serca naszego nowego proboszcza i życzymy mu w jego ciężkim powołaniu pomyślnego powodzenia, znowu szczęścia i zadowolenia między naszą śląską ludnością.

## Katary żołądkowe i kiszkowe w lecie.

(Od doc. Urbánka.)

Katary żołądkowe i kiszkowe napotykamy u ludzi przeważnie w ciepłych miesiącach letnich. Przyczyną ich jest często nieznałość, hazardowanie ze zdrowiem. O tem opublikował doc. Urbánek w „Lidových Novinách“ pouczający artykułek, który z części chcemy umieścić w naszej gazecie.

Mamy cały szereg przyczyn żołądkowych i trzewowych katarów: najczęściej jest przyczyną takiego kataru nieprzestęganie diety. Wielkiem niebezpieczeństwem jest spożywanie kwaśnych ogórek, które sprzedawają się po odpustach. We własnym interesie mają wystrzegać się ludzie spożywania tego pokarmu.

Drugą główną przyczyną zachorowania żołądka lub kizek jest picie bardzo zimnego piwa i różnych limonad. Niebezpiecznym może stać się spożywanie kiełbasek w wielkich ilościach lub spożywanie wielkiej ilości owoców i zapić to potem mlekiem lub nawet mlekiem kwaśnym (kiszka). Jest jeszcze dużo przyczyn katarów żołądkowych, których wszystkich nie możemy wylizyć.

Zastanowimy się teraz nad katarom samym. Pierwsze znamie kataru jest niedyspozycja (żle), zawrót głowy, bólenie około żołądka, często silne wymiotowanie (rzyganie), powtarzające się aż do wyczerpania sił; dalej wzdymanie (wiatry), silna biegunka, sucho w ustach, wielkie, palące pragnienie; a prawie przez picie wody lub innych płynów stan pacyenta tylko się zgorzsi.

Chory jest śmiertelnie blady, na czole pojawia się lepący pot, język jest biały. Chory jest niespokojny, jest mu trwóźnie, nie ma żadnego zainteresowania, w razie ciężkiego zachorowania nastąpią nawet kurcze.

Pewnie, że zachorowanie takie ma wielki wpływ na otoczenie chorego, t. j. na członków rodziny, którzy chcą choremu pomóc i w dążeniu tem sięgają często po środkach, które choremu tylko szkodzą. Tak na przykład czyni się wielki błąd, jeżeli daje się choremu różnych alkoholicznych napojów: rum, koniak, śliwica, różne żołądkowe likiery lub czarna kawa. Aby uspokoić pragnienie chorego, daje mu się wielką ilość wody, co znowu wyższuje stopień wymiotowania lub biegunkę. Zwyczajnie uczyni się wszystko, aby tylko chory nie miał czasu sobie odpocząć, a gdyż przyjdzie nareszcie lekarz, tak jest często zachorowanie pacyenta bardzo ciężkie. Często przy biegunce sięgnie się po kapkać opioowych, które mają biegunkę zastawić, które są ale przyczyną jeszcze gorszych zjawisk, równającym się nawet otruciu.

To byłby obrazek, jak nie mamy leczyć katar żołądkowy lub trzewny. A teraz kilka słów, co mamy czynić, gdyż ktoś zachoruje na wspomniany katar, co mamy czynić, aby zapobiedz ciężkiemu zachorowaniu lub przynajmniej pomóc choremu, dokąd lekarz nie przyjdzie z pomocą. Powszechnie radzi się, aby przy zachorowaniu na katar żołądkowy lub kiszkowy zawsze powołano lekarza, ponieważ często ukrywa się pod płaszczykiem takiego kataru choroba niebezpieczna (n. p. zapalenie ślepej kiszki), i tylko szybkie zakroczenie może utrzymać pacyenta przy życiu.

Najpierw niech zapamięta sobie każdy, że nie zniosą się n. p. ogórki kwaśne z kiełbaskami, cukierkami, mlekiem, piwem, nawet i z szybkim napiciem się zimnej wody. Nie wspomniamy dopiero o ogórkach starych, o kiełbaskach niedobrych, co może być nawet przyczyną śmierci. Jeżeli ktoś zachorował na katar żołądkowy, wtedy położyć chorego zaraz do łóżka, dawać mu kawałki lodu do połknięcia, chory musi mieć zupełny spokój, na żołądek i brzuch położyć zimny okład, rozumie się tylko wtedy, jeżeli to chory zniesie. Jeżeli się uspokoi choroba, wtedy nie śmie otrzymać pacjent przez 24 godzin żadnych pokarmów, oprócz zimnej herbaty niecukrowanej, której daje się mu kilka łyżek. Pokarmy śmie otrzymać chory dopiero wtedy, jak przestanie rzygać, a tu jest najlepiej zwrócić się do lekarza o radę, bo najmniejszy błąd w dyecie wywoła jeszcze silniejszy katar.

Dłatego baczność, kochani czytelnicy, przeważnie teraz w czasie dojrzewania owoców!

## Wiadomości z naszej republiki.

Według danych statystycznych wykazu polskiego, dowiedziono z Czechosłowacy do Polski przeciągiem pierwszych 4 miesięcy t. r. towarów za 25,800,000 złotych. (roku zeszłego 10,800,000 zł.). Do Czechosłowacy znow dowiedziono z Polski towarów za 40,090,000 zł. (roku zeszłego za 42,210,000).

Jak donosi Nar. Pol., ustanowione zostało w kołach urzędowych definitywne rozpisanie wyborów na niedzielę dnia 23. października t. r. Urzędy polityczne wezwane zostały do rozpoczęcia prac przygotowawczych.

Opawska komora handlowa domaga się, ażeby w Mor. Ostrawie urządzony został konsulat niemiecki.

W pierwszych 6-ciu miesiącach t. r. wypilo się w Bratysławie 6,780,000 litrów piwa i 970,000 litrów wina. Bratysława liczy około 120,000 mieszkańców, tak że na jednego obywatela przypada za ten to czas 56½ litra piwa a 8 litrów wina. Konsum piwa ciągle się podnosi. Gdyby tak ludzie mniej pili, cożyby za te pieniądze można było sprawić?...

Nasza republika posiada 7 dużych, a kilkanaście mniejszych rafinerii nafty.

Czechosłowacki przemysł likierowy zatrudnia w 50 przedsiębiorstwach 1500 robotników oprócz wielu mniejszych, które tutaj nie wymieniamy.

Wartość wywozu zabawek, przedewszystkiem wyroby domowej, za granicę, wynosi rocznie przez 30,000,000 Kč.

Czechosłowacki przemysł wapienny reprezentowany jest w republice oprócz mniejszych przedsiębiorstw 6 wielkimi fabrykami, przemysł cementowy 12 fabrykami z wyrobem rocznym 100,000 wagonów cementu. Oprócz tego istnieje w republice 16 fabryk wyrobu rur kamiennych z produkcją roczną 5500 wagonów i 12 fabryk wyrobu posadek kamiennych z produkcją roczną 9000 wagonów. Przemysł budowlany utrzymuje 4040 cegieł z roczną wyrobą 2 biliony cegieł a 200,000,000 dachówek.

Pan minister kolejowy Najman nastąpił swój urlop. Wszelkie korespondencje skierowane do ministrwa kolejowego, pozostaną w czasie jego nieobecności bez załatwienia.

Urodzaj jabłek przedstawia się tego roku, z wyjątkiem niektórych, wiosennymi przymrozkami dotkniętych okolic, nader pomyślnie. Zato śliwek i gruszek będzie mniej.

Gremium aptekarzy zwróciło się do ministerstwa zdrowotności z prośbą, ażeby ceny maksymalne wyrobów leczniczych podniesione zostały z 55 na 100%. — A więc trzeba będzie dobrze sobie rozważyć czy warto zachorować, kiedy ceny lekarstw coraz to bardziej idą w górę.

W całej republice istnieje 10,713 młynów, które przemielają dziennie 172,908 metr. centn. zboża.

Wywóz naszego cukru zagranicę wynosił w czerwcu t. r. 34,818 ton, w wartości pieniężnej 98,750,000 Kč. Od początku roku aż do końca czerwca wywieziono w całości 270,861 ton cukru w wartości 739,000,000 Kč.

Wywóz naszego lnu zagranicę jest od 12. lipca t. r. wolny od cla i wszelkiego zgłoszenia wyjąwszy wywóz do Niemiec, który jednakowoż również jest wolny od wszelkich opłat.

Czechosłowacki przemysł czekoladowy reprezentowany jest w republice 80 większymi fabrykami, które zatrudniają przez 6000 robotników. Fabryk wyrobu surogatów kawowych jest w republice 50 z 5000 robotnikami.

Nasz przemysł chemiczny zatrudnia ponad 37,000 ludzi i wyrabia różne kwasy, sody, barwy, środki wybuchowe, nawozy sztuczne i t. p.

Według doniesień zagranicznych Średniej Europy tegoroczny urodzaj kukurydzy nie przedstawia się bardzo korzystnie i trzeba będzie się liczyć z poniesieniem cen teje. Ku zaspokojeniu czytelników donosimy, że nasi wielkokupecy należycie są zaopatrzeni tymże towarem i nie dopuszczają do podróżeń tegoż.

30-milionowa dolarowa pożyczka budowlana miasta Pragi zostanie temi dniami na bursie nowojorskiej wyłożoną i można się spodziewać, że dozna należytego popytu.

Całorocznych szkół gospodyń wiejskich jest w republice 26, z czego 16 czeskosłowackich, 9 niemieckich a 1 polska. W roku szkolnym 1925—26 uczęszczało do szkół tych 458 wychowanek a mianowicie 393 na szkołach czeskich, 50 na niemieckich a 15 na polskich.

Walka z analfabetyzmem w naszej armii wykazała za rok 1926—27 nadzwyczaj świetne wyniki. Z całkowitej ilości analfabetów nauczyło się czytać i pisać 3600 żołnierzy, t. j. 74%. Naukę udzielano w 209 kursach, z których 169 było czeskich, 18 niemieckich, 20 madyarskich a 2 rumuńskie. Przepisane egzamina zdało 334 Czechów, 1387 Słowaków, 1181 Rusinów, 16 Polaków, 102 Niemców, 286 Madziarów i 58 Rumunów. 547 żołnierzy nie mogło się z powodu choroby odstawić do egzaminu, jednakowoż 501 z nich nauczyło się czytać i pisać.

Z dniem 31. lipca t. r. kończy się ważność rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8. października 1926, l. 189, nakazującego wyrób tak zwanej maki jednolitej. Rozporządzenie to okazało się w praktyce jako trudne do przeprowadzenia i nie zostanie w przyszłości odwołane. Nie będzie w kraju maki poddostatkiem, dowóz zboża chlebowego z zagranicy daleko taniej się przedstawi niż przy zakupie domowym.

Roczny wyrób masła w naszej republice wynosi przeciętnie 7609 wagonów. Na jednego obywatela przypada 5 i pół kilograma na rok.

Pan Prezydent republiki przebywa obecnie w Karolowych Warach, dokąd się udał w celach kuracyjnych.

Nowe polskie szkoły wydziałowe urządzone zostaną w Górnej Suchej i Dolnych Błędowicach.

Malarz polski Marian Rużański ze Lwowa urządzi w sierpniu wystawę swych obrazów w Pradze.

Preliminarz ministerstwa handlu na rok 1928 będzie o blisko 7,000,000 Kč większy aniżeli był w roku bieżącym i wynosi 41,712,504 Kč naprzeciw 34,129,038 Kč.

Targi Praskie. Z inicjatywy wiceprezesa czesko-włoskiej Izby Handlowej w Medyolanie p. Dr. Emérico Steinera odwiedzi tegoroczne jesienne Targi Praskie, trwające od 18. do 25. września b. r. wycieczka włoskich kupców i przemysłowców w celu nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych. Przy tej sposobności wycieczka zwiedzi i inne ośrodki przemysłowe Czechosłowacy. Udział Hiszpanii na tegorocznych Targach Praskich zapowiada się przez wystawienie bogatych eksponatów bardzo interesująco. Z wystawców wewnętrznych ogromne zainteresowanie wywołał dział meblarski, który takie rozmiary przybrał, że cztery pawilony okazały się za szcuple do pomieszczenia wszystkich eksponatów tej branży. Celem ułatwienia zwiedzającym komunikacji, Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej w Pradze obniżyło o 20% od osoby cenę przejazdu samolotem na Targi Praskie. W tym celu winien zwiedzający zapłacić się w legitymację targową i nabyć bilet przejazdu samolotem li tylko w Biurze Centralnym w Pradze II, Narodni tr. 4, a nie we filiach tego towarzystwa. Bilet ważny jest 8 dni przed otwarciem i 8 dni po zamknięciu Targów t. j. od 10. września do 3. października b. r. Wszelkich informacji co do ceny i kursowania samolotów chętnie udziela wyżej wymienione Towarzystwo.

## Wiadomości ze świata.

Niemcy. W „Epoce“ opublikowany został sensacyjny wywiad paryskiego korespondenta „Epoki“ ze znanym pacyfistą niemieckim Foersterem, wydawcą czasopisma „Die Menschheit“. Foerster oświadcza, że nowej granicy wschodniej Niemiec, wyznaczonej przez traktat wersalski, nie może uważać za samowolę zwycięzców, lecz tylko za odrobienie wiekowej niesprawiedliwości oraz za historyczną i logiczną konsekwencję samostanowienia narodów. Co do powstania korytarza polskiego, to Foerster zaznacza, że powstał on nie z Traktatu Wersalskiego, który był tylko sformułowaniem niepowstrzymanego rozwoju, natomiast podłożem powstania korytarza był nacjonalizm niemiecki, który przez zarzucanie ponadnarodowej federacji, którą ongiś wyznawały Niemcy, sprowokował słowiańskie tendencje do samodzielnosci. Foerster zaznaczył, że pragnący porozumienia w Niemczech jest niesławny prawdziwego położenia i historycznego podłoża sprawy i przy każdym nowym konflikcie tak okłamywany, że w decydującej chwili



brak psychicznej i moralnej siły odpornej wobec sposobów, za pomocą których pruska partya wojenna umie narzucić narodowi niemieckiemu t. zw. jednolity front narodowy. Według Foerstera nchodzi za prawie pewne, że za kilka lat niepoprawni pruscy militariści doprowadzą organizację wojskową i podniecenie nacyonalistyczne narodu niemieckiego do tego stopnia, iż odważą się rozpocząć wojnę z Polską. Rdzeń tej pruskiej partii wojennej stanowi Reichswehra i Stahlhelm, wobec których reszta Niemiec jest bezsilna. Foerster mówi: Ktoby mi chciał zaprzeczyć, że nie jest to celem Reichswehru i Stahlhelmu oraz dalszych sfer, temu odpowiem: albo kłamiesz najbezczelniej albo jesteś nie wiedzącym aniołem! Oświadczam w całej otwartości: Czyńcie, co możecie, aby rozszerzyć gwarancje genewskie przeciw zbrojnemu rozwiązaniu konfliktu, ale równocześnie na wypadek niedopisania tej gwarancji, zapewnijcie sobie i siłę wojskową. Ona jedynie potrafi utrzymać w szachu tych, którzy nie respektują żadnego prawa ludzkiego i boskiego, jeżeli nie umie ono przemawiać także głosem ciężkiej artylerii. — W „L'Avenir“ przemysłowiec niemiecki Rechberg zamieścił artykuł, propagujący sojusz niemiecko-francuski. W artykule są argumenty, zasługujące na baczną uwagę całego świata. Rechberg pisze m. in.: „Naród niemiecki posiada wojownicze usposobienie i zachowuje na zawsze. Militarizm odpowiada duchowi całego niemieckiego narodu. Wojownicze usposobienie Niemiec nie zniknie za 2 pokolenia, ani za 2 wieki. Naród niemiecki nie zna nigdy Traktatu Wersalskiego. Przeciwnie — im dłużej będzie ten traktat obowiązywał, tem silniejszą stanie się wśród Niemców żądza odwetu. „Przekonany jestem — pisze dalej Rechberg — że gdy dojdzie do nowej wojny niemiecko-francuskiej, to przeciw Francji będą maszerowali również niemieccy socjaliści. Bezpieczeństwo Francji nie ma żadnej gwarancji. Niemcy wystąpią do wojny z Francją tego dnia, kiedy będą mieli nadzieję zwycięstwa. Gdy to nastąpi wszystkie umowy w Locarno będą świstkiem papieru, podartym przez wolę narodu niemieckiego. Jeżeli Niemcy zwyciężą w tej nowej wojnie, to z Francji nie zostanie kamień na kamieniu“. P. Rechbergowi można być wdzięcznym za to szczerze wyznanie. — W jednej z wiosek alzackich wieśniaczka udała się ze swem kilkomiesięcznym dzieckiem do lasu po jagody. Zawinęła maleństwo w chustki i ułożyła pod drzewem, sama zaś udała się na zbieranie jagód. Gdy po upływie przeszło godziny powróciła do dziecka, zastała już tylko siną bryłę ciała. Mrówki popłijały się maleństwem w usta, uszy i oczy i formalnie wyzwały mu ciało.

Francja. Dnia 14. lipca obchodzi Francja co rok swoje święto narodowe, tak jak Polska w dniu 3. maja. W dniu 14. lipca 1789 r. zburzono we Francji Bastylie, którą uważano za symbol despotyzmu królewskiego. Z krwawej rewolucji francuskiej wyszło wówczas hasło: wolność, równość, braterstwo. Odtąd zaczęła się we Francji nowa era demokratyczna, która z biegiem czasu zapuściła korzenie również i w innych krajach a obecnie na całym świecie. — Niedawno promowany doktor honoris causa uniwersytetu w Oxfordzie marszałek Foch ndzielił przedstawicielowi czasopisma „Weekly Dispatch“ wywiadu na temat przyszłej wojny, w którym stwierdził, że jeżeli pragnie się uzmysłowić sobie wygląd przyszłej wojny, należy sobie przypomnieć stosunki w r. 1918 na froncie zachodnim i uzupełnić je nowymi wynalazkami technicznymi. Wrażenie to może dać obraz wojny, która wybuchnie w ciągu 15 do 20 lat i w której będą brać udział wszystkie niemal kraje Europy, czynni będą nie tylko mężczyźni, lecz również kobiety i dzieci. Walka toczyć się będzie na lądzie, morzu i powietrzu. Marszałek Foch nie wierzy, by nowe wynalazki techniczne mogły wpłynąć na decydujące i szybkie zwycięstwo któregoś z państw walczących, albowiem wynalazki techniczne jak również zbrojenia postępują we wszystkich państwach równolegle naprzód. — Sędziwy premier ministrów francuskich z czasów wielkiej wojny Clemenceau był w tych dniach umierający. Tak donosiły rozmaite pisma. Tymczasem najświeższe wiadomości głoszą, że Clemenceau jest już zupełnie zdrow. Jak wiadomo Clemenceau nosi przydomek „starego tygrysa“, bo jak tygrys bronił swej ojczyzny przed zachłannością niemiecką.

Anglia. Podczas dzisiejszych uroczystości odsłonięcia pomnika „Porto Monin“ w Ypres ku czci 58.600 poległych żołnierzy i oficerów brytyjskich, których nazwiska wypisane są na tablicach pamiątkowych, król Albert belgijski w podniosłym przemówieniu wygłoszonym w języku angielskim powiedział m. in.: „Jeśli mamy wierzyć, że krew tych dzielnych bojowników, przelana za szlachetną sprawę, uświęca ziemię, na której walczono, to z pewnością niema w świecie świętszego skrawka ziemi. Ypres pozostanie na wieki symbolem odwagi, waleczności i poświęcenia.“ Ceremonii odsłonięcia pomnika dokonał marszałek polny lord Plumer w obecności królestwa belgijskich, przedstawiciela króla angielskiego, ambasadora angielskiego w Brukseli, brytyjskiego ministra wojny Evansa, biskupa Gwymme'a, wielu dygnitarzy sojuszników oraz tysięcy wdów, córek, sióstr i innych krewnych i przyjaciół poległych pod Ypres żołnierzy i oficerów angielskich.

Węgry. Ponieważ żniwa na Węgrzech już wkrótce zostaną ukończone, eksporterzy zboża gorączkowo poszukują rynków zbytu. Dotychczas jednak zainteresowanie się zbożem węgierskim na rynkach europejskich jest bardzo słabe, tak że na razie doszło do skutku jedynie kilka mniejszych transakcyj na wreszcie — październik. W latach ubiegłych pod koniec lipca eksporterzy węgierscy byli już zazwyczaj w posiadaniu bardzo poważnych umów sprzedaży, okoliczność więc, że w roku bieżącym dotychczas nie zostało jeszcze zawrzeć ani jednej większej transakcji, zdaje się wskazywać na zmniejszenie się popytu na zboże węgierskie zagranicą.

Rosya. W ostatnich dniach odbyła się w Moskwie uroczystość wcielenia do armii czerwonej 230 oficerów, którzy ukończyli akademię wojenną i wyższe kursy strategiczne. Przemawiali najwyżsi dygnitarze ministerstwa

spraw wojskowych. Ton ich przemówień nacechowany był wybitnie wojennym. Rykow w przemówieniu zaznaczył, iż powyższa uroczystość odbywa się w czasie poważnego niebezpieczeństwa i możliwości wybuchu wojny. Niebezpieczeństwo wojny większe nigdy nie było niż obecnie. Podobnie przemawiał Kalinin, który apelował, aby każdy obywatel sowiecki przygotowany był do walki i obrony interesów warstwy robotniczej. Woroszyłow przepowiedział zwycięstwo czerwonej armii, rozwołując się obszernie o jej stanie liczebnym. Wszyscy mówcy podnosili organizację i rozwój czerwonej eskadry floty powietrznej, jak również oddziałów do walki gazowej, niemień również i ekipunek oraz zdolność bojową kawalerii Budiennego. — Sąd sowiecki w Berdyczowie skazał 18 osób na śmierć, a 43 osoby na dożywotnie ciężkie więzienie. Skazanych oskarżono o udział w zamachach, mających miejsca w ostatnich czasach. Komitet wykonawczy odrzucił prośbę o ulaskawienie jedenastu na śmierć skazanych, rzekomo rumuńskich szpiegów. Wyrok śmierci już wykonano. W Jekaterynosławiu rozstrzelano 5-ciu bandytów. — W przeciągu maja i czerwca dokonano na Ukrainie 92 zamachów, przyczem 77 wybitnych działaczy komunistycznych miało paść ofiarą tych zamachów. Cyfry te zaczerpnął dziennik z oświadczeń komisarza Balickiego. — W ostatnich czasach otrzymują osoby zamieszkałe w Polsce, a utrzymujące korespondencję z krewnymi lub znajomymi, którzy pozostali w Rosyi, listy, w których zawarta jest prośba o zaprzestanie pisywania. — Korespondenci z Rosyi donoszą, że po zabójstwie Wojkowa rozpanoszył się w Rosyi straszny terror, dokonywane są liczne aresztowania i egzekucje. Otrzymanie listu z Polski, wysłanego zupełnie legalnie przez pocztę, pociąga niejednokrotnie za sobą aresztowanie adresata. Zdarzyły się wypadki wysłania przez zamieszkałych w Polsce emigrantów rosyjskich wycinków z pism rosyjskich. Wycinki te przechwycone przez cenzurę sowiecką, która je doręczała adresatom, następnie jednak adresaci ci byli aresztowani i rozstrzelani. Wobec tego osoby, przebywające w Rosyi błągają swych krewnych i znajomych w Polsce, aby przestrzegali jak największej ostrożności przy wysyłaniu listów do Rosyi lub nawet zupełnie nie pisywali. — Sowiety obchodzą rocznicę śmierci głównego komisarza czerezwycząjki kata Rosyi Dzierżyńskiego. W bolszewickim polskim klubie im. Wesołowskiego odbyło się zebranie, na którym przemawiał żyd Kohn. Obchód nrządzono w paru miastach Rosyi.

Rumunia. Na skutek rezygnacji syna króla Ferdynanda, księcia Karola, z spraw następcy tronu rumuńskiego, rządy sprawować będzie obecnie w Rumunii rada regencyjna w następującym składzie: książę Mikołaj, młodszy syn zmarłego króla, patriarcha dr. Miron Christea i prezydent sądu kasacyjnego, Jerzy Buzdngan. Rada regencyjna kierować będzie losami państwa dopóki obecny następca tronu, 5-letni książę Michał nie osiągnie 18-tego roku życia. W Rumunii zaczął się więc w tych dniach długi okres bezkrólewia, który w myśl ustawy z dnia 4 tego stycznia 1926 roku potrwać ma 13 lat. Z otoczenia króla Michała donoszą, że młodociany król pod wrażeniem uroczystej postawy, jaką zajęło otoczenie, zapytał, dlaczego nazywają go „Wasza królewska Mość, oraz czy zmieniono jego imię.“ Wychowawczy wytłumaczył mu, że został królem. Wówczas król Michał zapytał, czy jako król będzie mógł się bawić.

Niem. Austria. Prasa wiedeńska stwierdza, że krwawa rewolucja wiedeńska spowodowana została agitacją moskiewską. W ostatnim tygodniu przybyło do Wiednia bardzo dużo sowieckich agitatorów. Przed pałacem sprawiedliwości zatrzymano jednego z emisariuszy sowieckich w chwili, gdy podlegał tłum przeciwko straży pożarnej i policji. Wśród aresztowanych znajduje się 9-ciu Rosyan. Policja posiada dowody, że rozruchy zostały przygotowane bardzo dawno. Wedle wiadomości z Wiednia pożar pałacu sprawiedliwości pociągnął za sobą zupełne zniszczenie zbioru ksiąg gruntowych dzielnic wiedeńskich od I do X obejmujących wpisy tabularne 25.000 parcel gruntowych. Bezpośrednie szkody skarbni związkowego dochodzą 14—16 milionów, z tego 5—6 milionów wyniesie odbudowa zniszczonego pałacu sprawiedliwości, a 8—9 milionów szylingów straty spowodowało unieruchomienie kolei. Ostatnia lista, wykazująca ilość zabitych i rannych w czasie rozruchów policyantów, podaje, że oprócz 4 zabitych — 430 policyantów jest rannych, a z tych 170 bardzo ciężko. Między ciężko rannymi jest 3 policyantów, którzy walczą ze śmiercią. Rany, jakie odnieśli policyanci, pochodzą przeważnie od kul rewolwerowych, uderzeń kamieniami i żelaznymi drągami. Kilku policyantów pobito tak dotkliwie, że wskutek opuchnięcia trudno ich rozpoznać.

Ameryka. Głośny lotnik amerykański Chamberlin otrzymał od jednego z towarzyszy żeglugi transoceanicznej propozycję dokonania próby przyspieszenia komunikacji pocztowej pomiędzy Nowym Jorkiem a Europą. Próba ta miała być dokonana przez umieszczenie samolotu na jednym ze statków, kursujących pomiędzy Nowym Jorkiem a Europą, przyczem w połowie drogi Chamberlin musiałby startować, co by czas transportu poczty lotniczej skróciło o 40 proc. — Pragnąc w przyszłości zażegnać katastrofalne wylewy Mississippi, minister handlu Stanów Zjednoczonych złożył sprawozdanie, zawierające szereg zarządzeń, któreby wymagały nakładu do 200.000.000 dolarów. Przedewszystkiem należy wzmocnić tamy, następnie wybudować boczny kanał do ujścia Mississippi, któryby zapewnił bezpieczeństwo miastu Nowy Orlean i południowej części stanu Luisiana, a w końcu trzeba urządzić szereg obszernych basenów, do których doprowadzanoby nadmiar wody w czasie pododzi. — Skutkiem upałów zmarło tu 7 osób a we Filadelfii 8 osób. Również w szeregu innych miast zanotowano wypadki śmierci z powodu upałów. W Nowym Jorku pozamykane są w godzinach popołudniowych biura przedsiębiorstw i domów handlowych.

Chiny. Wypadki w Chinach to jedno błędne koło. Nie można się zorientować, co tam właściwie się dzieje

i do czego dążą walczący ze sobą generałowie. Raz ta, drugi raz przeciwna strona jest górą i walki, a raczej manewrowanie trwa bez końca. I tak świeży telegram donosi: Sytuacja wojsk gen. Czang-Tso-Lina, znajdujących się w północnej części prowincji Szantung, staje się rozpaczliwą. Jeden z podkomendnych generałów rządu mudeńsko-pekińskiego przeszedł na stronę prowadzących atak oddziałów gen. Czan-Kaj-Szeka. Skutkiem zdrady miasto Tsing-Tau wpadło w ręce wojsk południowych. Resztki oddziałów Czang-Tso-Lina bronią się obecnie w widłach, tworzonych przez Hang Ho i brzegi Morza Żółtego. Walki toczą się na linii kolejowej Tsi-Nan-Wej. Linia ta została już w kilkun miejscach przez oddziały południowe przekroczoną.

## POLSKA.

Polska rokowała już przez rok o wielką pożyczkę amerykańską, lecz nie osiągnięto celu. Nareszcie udało się sztuka, lecz zamiast 60 milionów dolarów, dawa Ameryka tylko 15 milionów, które służą mają do ustabilizowania sytuacji finansowej; później dopiero wypłaci Ameryka 60-milionową pożyczkę na stabilizację i w części będzie to pożyczka inwestycyjna. A nareszcie przyjdzie 20 milionów dolarów, które dają Banku polskiemu przeznaczone na swobodę ruchów w operacjach i które zapobiedz mają przyciśnięciu złotego do murn. Tak w zasadzie Polska otrzyma pożyczkę, lecz nie wie się na razie, jak drogo pożyczkę tę zapłaci.

\* \* \*

Polski Cieszyń — letniskiem? Polski Cieszyń po rozdzieleniu upada pomału ale pewnie, polskie gazety twierdziły, że umiera pomału. Aby zaprowadzić do miasta nowy ruch i życie, nsiłują się Polacy uczynić z miasta letnisko. Korespondent Dziennika Cieszyńskiego uznaje nsiłowania te, lecz ubolewa nad tem, że ludzie tak dobrej woli nie mają żadnego poparcia n wyższych sfer rządowych i osób wpływowych. Aby lepiej naocznie przedstawić swe zarzuty, chwali Český Tešin i pisze: „Patrząc na drugą część miasta, po lewej stronie Olzy, aż serce się kraje, gdy widzimy, co rząd czechosłowacki i komuna uczynili dla tego miasta od chwili jego podziału. Domy, wille, kamienice rosną co roku jak grzyby po deszczu, a u nas z wielką biedą przy pomocy funduszy wojewódzkich wybudowano parę domów (wil), z których kilka, po 3-letnim borykaniu się, jeszcze nie ukończono. Widzimy dalej, że kilkadziesiąt pociągów osobowych, w tem kilka dalekobieżnych, przebiega codziennie to szczęśliwe miasto. W polskim Cieszynie natomiast postawiono mur chiński — ruch zagraiczny skierowano wyłącznie na Zebrzydowice-Piotrowice. Dworzec kolejowy buduje się już 5 lat na papierze, a te kilka pociągów, któremi łaskawie Cieszyń obdarzono, kroczy zółtym krokiem od Dziedzic począwszy, do Cieszyna. Przed kilkoma miesiącami obiecywano jakieś dogodne połączenie z Katowicami, Krakowem, Lwowem, Warszawą, — czas jazdy miało się znacznie skrócić. A co się stało? Mamy nowy rozkład jazdy, ważny od 15. maja b. r., ale stoimy na tym samym martwym punkcie, jak dawniej.“

\* \* \*

Bajka o złocie w piasku. Niedawno temu głośną była w prasie polskiej sprawa wykrycia w Różynie Wielkim nad Łanią (woj. poleskie) piasku, który miał zawierać w sobie poważny procent złota. O fakcie tym krzyzano po całej Polsce, a szczególnie bałas z tej okazji robił warszawski „Kuryer Czerwony“, który zdawał się wyjść z równowagi, której i tak niema i trąbił na cały świat o niesłychanych bogactwach Polesia. W kilka tygodni po wykryciu złotodajnego piasku ze sprawą zaczęło być cicho i dzisiaj nikt już o niej nie mówi, choć wszyscy są przekonani, że to, co o piasku poleskim pisano, jest prawdą. Szczęśliwy zbieg okoliczności zaprowadził mnie do źródła prawdy, a jak ta prawda wygląda opowiem niżej. Otóż żyje sobie w okolicy Różyna Wielkiego nad Łanią dosyć bogaty żydek, który wbrew zwyczajowi i tradycji swoich ojców, zakupił ziemię i zaczął ją nprawiać. Ze jednak uprawa roli to nie handel, na którym można robić kokosowe interesy, lecz systematyczna orka o ciężki, codzienny kawałek chleba, żyd ów spostrzegł się, że popełnił wielkie głupstwo, przed którym słusznie ostrzegali go przykłady przodków, a więc postanowił się cofnąć. W jaki sposób — zapytacie? A no — zupełnie prosto. Wykombinował sobie, że najlepiej będzie ziemię sprzedać. Ze zaś posiadał doskonały zmysł kupiecki, kombinował ziemię sprzedając jak najdrożej. Niestety ziemia na Polesiu nie jest zbyt cenna i byłoby obawy, że na całym procederze straci. Ale od czego spryt żydowski? Ten naprowadził go na myśl, że dobrze będzie ogłosić, iż piasek, którego na swoich gruntach posiada poddostatkim, zawiera poważny procent złota. Cała Polska zainteresuje się taką sensacją i on żyd przed ujawnieniem prawdy mająteczek spienięży za grube kapitały. Jak pomyślał tak zrobił. Zamówił sobie majstra do robienia sensacyi w osobie jednego z redaktorów żydowskich warszawskiego „Kuryera Czerwonego“, który ze sprawy wywiał się podług umowy. Słał telegramy do redakcyi masowo, ujawniając wszystkie rzekome dowody, które miały potwierdzić, że na gruntach żyda złotodajny piasek bezapelacyjnie istnieje. Prasa całej Polski, reagująca na takie wiadomości ze względu na interes gospodarczy państwa, wybitnie sensację powtórzyła dosłownie, czem oczywiście wzmocniła pozycję oszukańców. Dowodem fakt, że dla zbadania zawartości piasku zjechał nawet do Różyna Wielkiego prof. Mozorewicz z Warszawy, który zrobiwszy analizę na miejscu, zabrał nawet próbę piasku do swojego laboratorium. Efekt całej sprawy oszukańczej jaki? Żaden. Piasek żyda polskiego, o czem ten ostatni wiedział dobrze, jest sobie zwykłym piaskiem. Całe szczęście, że żyd dotąd gruntu nie sprzedał, bo... głupich mamy dzisiaj nie wielu...





## Z naszego kraju.

### Powiat cieszyński.

#### Český Těšín.

— (Odstąpienie hrab. dr. Lasockiego.) W prasie dziennej zjawily się wiadomości, że polski ambasador hrabia dr. Lasocki łączy się na zawsze z Pragą. Czeska prasa bez rozdziału stronictw wskazuje na ważną rolę, jaką odchodzący ambasador polski odegrał w politycznym życiu praskim. Jego zadaniem było pogłębienie przyjacielskich stosunków czesko-polskich. Jest rzeczą bezsporną, że z p. dr. Lasockim odchodzi osobistość wybitna. Imię jego słyszeć było często przeważnie tam, gdzie rozchodziło się o nawiązanie przedewszystkiem kulturalnych stosunków pomiędzy obiema słowiańskimi narodami. Naraz owszem jest trudno ocenić znaczenie czynności pana ambasadora polskiego na polu politycznym i gospodarczym, nie podlega jednak żadnej wątpliwości, że jego silna indywidualność i energia broniła z pomyślnym wynikiem interesów własnego państwa polskiego. W odchodzącym p. ambasadorowi traci przedewszystkiem polska mniejszość naszego państwa troskliwego opiekuna, który całe swoje polityczne znaczenie wykorzystał dla osiągnięcia całkiem nadzwyczajnego postawienia dla wspomnianej mniejszości. Czy pan ambasador otrzymał zawsze od śląskich Polaków odpowiednie informacje i czy należało wymaganie różnych przywilejów dla czechosłowackich obywateli narodowości polskiej do kompetencji pana zastępcy Republiki polskiej, to osądzić sobie nie pozwalamy. Wiemy na razie to, że dużo o osiągniętych sukcesach przez pana ambasadora będzie chciał niejeden z polskich polityków śląskich przypisywać swojej zasłudze. Pan ambasador osiągnął dużo dla polskiej mniejszości w Czechosłowacji, nie osiągnął jednak ani on u jego rządu w Warszawie, żeby uczyniono koniec na zachodniej granicy polskiej irredencie słowackiej, na czele której stoi Jehlička, Unger i spółnicy. Jeżeli odchodzi pan ambasador z wewnętrznym ukontentowaniem i zewnętrznym powszechnym uznaniem nad wykonaną pracą, wtedy mamy nadzieję, że i dalej będzie pracował i nsiłował się o zbliżenie się obydwóch narodów i państw.

### Powiat jabłonkowski.

#### Jabłonków.

— (Instalacja.) Wprowadzenie na urząd nowego proboszcza ks. Józefa Hanzlika odbędzie się w niedzielę, 7. b. m., około 1. godz. popołudniu. Po przeprowadzeniu obrządków kościelnych przywita nowego duszpasterza zastępstwo gminne i zastępcy różnych korporacji. Straż pożarna i Towarzystwo Wsłuchanych wojsaków urzędują w dzień ten w razie pogody na cześć nowego proboszcza pochód z pochodniami.

— (Ostrzeżenie.) Z kompetentnego miejsca prosi się o opublikowanie następującego: Według doniesień chodzi po wsiach jakiś agent, który wybiera na sieroty. Za złożoną ofiarę daje obrazek na pamiątkę. Zwraca się uwagę na to, aby ludzie nie ofiarowali na ten cel żadnego grosza, ponieważ chodzi tu prawdopodobnie znowu o czyn jakiegos oszusta. Wogóle niech jest ludność nasza na baczności przed różnymi agentami, przeważnie wtedy, jeżeli agenci domagają się zadatku (gotówki)!

— (Kradli na wystawie.) We wtorek przybył do Jabłonkowa p. Jerzy Gomola z Dol. Łomnej, który chciał zapłacić różne długi i wziął z sobą 2500 Kč. Zamiast załatwić zaraz swój interes, udał się najpierw na targowisko, gdzie znajduje się wystawa maszyn rolniczych fy. Mamica z Trzyna. Gomola przypatrywał się młóckarni, przy której zgromadziło się kilka ludzi. Naraz spostrzegł, że ktoś wyciągnął mu z kieszeni zaoszczędzony, na zapłacenie długu przeznaczony grosz. Złodzieja dotąd nie złapano.

— (Burza.) W niedzielę popołudniu nagle wezbrała rzeka Olza, co mówiła o tem, że nad Istebną i Wisłą mniała panować gwałtowna burza z obfitym deszczem. Woda przyniosła większą ilość drzewa.

— (Do informacji.) W ostatnim numerze była umieszczona korespondencyja z Jabłonkowa pod nagłówkiem „Nowy proboszcz”. Jak z kompetentnego miejsca nas się informuje, nie ponosi kancelarya p. notaryusza Liska żadnej winy, że sprawa spadkobiercza jeszcze załatwiona nie jest. Okazało się, że musi być przeprowadzona rewizya ksiąg, co właśnie załatwienie sprawy wstrzymuje. Konstatujemy to chętnie już dlatego, ponieważ nie podejrzewaliśmy tutejszą kancelaryę p. notarynsza, jakoby ona była winną na wszystkim.

— (Zgon.) W przeszłym tygodniu zmarła w szpitalu w Pol. Cieszynej żona tutejszego obywatela p. Szczepana Sikory, pi. Joanna Sikorowa, licząc zaledwie 30 lat. Zwłoki zgasłej przewieziono do Jabłonkowa i ułożono na wieczny odpoczynek na tutejszym cmentarzu. Niech odpoczywa w pokoju! W smutku pogrążonemu mężowi i rodzinie zmarłej niech serdeczne współczucie!

#### Mosty p. Jabłonkowie.

— (Festyn czeskiej straży pożarnej.) Czeska straż pożarna urzędują w niedzielę, dnia 7. b. m. pierwszy festyn ludowy, w którym będą brać udział zastępcy strażackiej żupy orłowskiej, samarytańskiej żupy orłowskiej, turystycznej żupy orłowskiej i sekcji Sl. M. O. L. ze Śląskiej Ostrawy. Program festynu jest nader bogaty. Popołudnia będzie wspólna wycieczka na „Szańce”; po wspólnym obiedzie u p. Byrtusa uda się o 2. godzinie pochód na miejsce zabawy, gdzie są przygotowane dla szan. gości różne atrakcje. Przygrywać będzie strażacka kapela z Čadcy. Wstęp: 3 Kč. Przyjaciele, przyjdźcie licznie na nasz festyn strażacki!

#### Bystrzyca nad Olzą.

— (Wielki festyn ludowy.) W niedzielę, dnia 28. sierpnia 1927 odbędzie się u nas pod protektorem p. krajowego prezydenta Śrámka wielki festyn ludowy z okazji otwarcia nowego gmachu szkolnego. Początek uroczystości w 9. godzin popołudnia. Bliższe informacje opublikujemy później. Zwraca się już dziś uwagę wszystkim sekcjom Sl. M. O. L. i wszystkim naszym zwolennikom na tento festyn ludowy, i już dziś prosi się o jak najliczniejszy udział.

#### Piosek.

— (Snrowość.) W sobotę wieczór bawiło się kilka młodzieńców w gospodzie p. Lipowskiego. Między młodzieńcami przyszło do kłótnie, w przebiegu której uderzył Rožynek Pawła Lyska tak silnie krygłem, że krygiel się rozbił na kawałki i spowodował ciężkie zranienie Lyskowi na szyi. Raniiony musiał szukać lekarskiej pomocy i może mówić się tylko o szczęściu, że zranienie nie było śmiertelne.

#### Hrczawa.

— (Tylko naprzód!) Kto nie znałby osady Hrczawy! Nazwisko to zna nie tylko każdy Ślązak, lecz znają go i w Pradze. Ludność hrczawska sobie na to zasługuje. Nie radzi wspominać tego co było; lecz jedno musi się tutaj konstatować: obywatele hrczawscy mogli być niejednym u nas na Śląsku wzorem obywatela czechosłowackiego. Na kolanach, z łzami w oczach wyprosilili sobie Hrczawianie od komisji międzynarodowej przyłączenie do Czechosłowacji, wyprosilili sobie od rządu czeskiego szkołę a dają jeszcze do otrzymania samorządu t. j. uznania samorządnej gminy. Bronią swoje rękami i nogami przeciw połączeniu z Bukowcem, a to z przyczyn uzasadnionych. Hrczawianie są zupełnie orientacyi czechosłowackiej, w Bukowcu góruje prąd narodowo-polski; Hrczawianie chcą mieć własnego burmistrza, własny zarząd gminny, a każdy musi im dać rację, jeżeli się zastanowi nad tem, że z Hrczawy do Bukowca jest dobra godzina drogi. Na Hrczawie mają szkołę, którą utrzymuje państwo; znowu przez połączenie z Bukowcem musieliby płacić ciężki grosz na utrzymanie szkoły polskiej w Bukowcu, której nie potrzebują. Jak Bukowiec kocha Hrczawę, o tem świadczą różne zdarzenia, jak n. p. napadanie na wieczorem do domu wracających się Hrczawianów i t. d. Wiemy, że i rozumni obywatele z Bukowca nie są za połączeniem z Hrczawą a uznawają prawo Hrczawy na samoistną gminę. Tylko pojedyncze osoby dają do tego; z jakich przyczyn, to nie wie się. Może dlatego, żeby jeszcze więcej paszportów na rogaciznę mógł się wystawiać! Najbardziej gniewa się na Hrczawę gazeta „Nasz Kraj”, która jest od pierwszej aż do ostatniej litery przeniknięta miłością chrześcijańską do bliźniego, i która zarzuca Hrczawianom ducha sekciarskiego. Radzimy korespondentowi „Naszego Kraju”, żeby troszczył się bardziej o swego ducha katolicko-polskiego, sięającego nienawiść i niezgodę. Hrczawianie, przeważnie katolicy, są w rzeczywistości dobrzy katolikami, chociaż o swojej wierze nie krzyczą na zgromadzeniach i nie piszą o niej w gazetach. Wykonują lepiej swoje obowiązki chrześcijańskie, niżeli może niektórzy z panów zwolenników „Naszego Kraju”. Niechcie nam naszą wiarę, bo jesteśmy może lepszymi katolikami niżeli niektórzy z was! Albo było to po katolicku, jak napadnięto nas w naszej osadzie, strzelano po nas, nawet katowano do krwi niektórych z nas? Dajcie nam na to odpowiedź a my wam potem damy inne przykłady waszej nadzwyczajnej zgody i miłości „katolicko-polskiej”. Nasza wioska Hrczawa ma pewnie dobrą przyszłość, może lepszą niżeli Bukowiec. Z benewolencyi państwa otrzymaliśmy wspaniałą szkołę, z benewolencyi czeskiej żupy strażackiej otrzymaliśmy sikawkę i z własnej siły założyliśmy straż pożarną. Buduje się pilnie, chociaż ludność nboğa. Komisarz rządowy Sikora otrzymał koncesyę gospodarkę i już przystąpił do wybudowania pięknej gospody z pokojami dla turystów. Już tego roku jest kilka letników z Pragi na Hrczawie a jesteśmy przekonani że z biegiem czasu zwróci się ruch turystyczny do naszej wioski. A z turystą, z letnikiem przyjdzie i grosz. Nie chcemy żadnej ofiary od Bukowca, chcemy z gminą tą żyć w zgodzie, lecz nie damy także sięgnąć na nasze, bronić będziemy praw naszych. Jeszcze raz przed wszystkimi oświadczamy: że dalej pozostaniemy wierni państwu tak jak byliśmy od samego początku.

### Powiat frysztański i bogumiński.

#### Karwina.

— (Kradzież.) W jednej z tutejszych wili mieszka starszy inspektor górniczy p. Karol Budař. W niedzielę popołudniu między 4. a 6. godziną siedział wspomniany starszy inspektor z rodziną w werandzie, gdzie bawili się w różne gry. Tymczasem wdrapał się złodziej przez otwarte okno do wili, który przeszukał wszystkie szafy i szuflady i wziął sobie, co się mu najbardziej lubiło. Jak przyszedł, tak odszedł. Gdyż starszy inspektor wrócił się do pomieszkanka, znalazł szafy otwarte, znowu w szufladach było wszystko poprzeczane. Zaraz spostrzegł, że ukradziono mu klejnoty za 80.000 Kč. Złodziej wyszukał sobie 2 pary złotych kolczyków z brylantami, 4 złote pierścienie z brylantami, złotą broszkę z brylantami, dwa złote naszyjniki i złotą papierošnicę. Złodzieja nie złapano, chociaż żandarmeria rozpoczęła energiczne śledztwo i przeprowadzono na miejsce czynu psa policyjnego z Mor. Ostrawy.

\* \* \*

#### Morawska Ostrawa.

— (Zbiegli.) 3 aresztanci, odsądzeni na kilku-miesięczne więzienie za kradzieże, zbiegli w ostatnim tygodniu. Między nimi znajdował się także Kozok z Jabłonkowa i Bulawa z Lysnej. Żandarmerii udało się znowu przyłapać Kozoka i odstawić go do sądu krajowego w Mor. Ostrawie. Bulawa, który jest przynależny do Piosku, znaj-

duje się jeszcze na wolności, lecz i on w krótkim czasie dostanie się pewnie w ręce żandarmerii i powędruje znowu do chłódka.

## GOSPODARZ.

### Przed zbiorami światowemi.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie ogłosił w ostatnim czasie dane o stanie urodzajów na kuli ziemskiej, które przedstawiają się w sposób następujący:

W Stanach Zjednoczonych stan zasiewów ozimych i jarych jest pomyślny i nawet stan plantacyi kukurydzyanych w ostatnich czasach się poprawił, aczkolwiek wzrost rośliny tej jest spóźniony. Obecnie już napływają oferty sprzedaży nowej pszenicy ozimej. Stan pszenicy jarej w Stanach i Kanadzie podług prywatnych źródeł, statystycznych również ma być pomyślny i pogoda obecna jest dla wzrostu sprzyjająca. O Kanadzie są jednak wiadomości sprzeczne, jedne źródła już szacują zbiory w ilości 400,000,000 buszli, to jest na poziomie przeszłorocznym; gdy przedtem były informacje, że z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych obszar wysiewu pszenicy jarej uległ znacznemu zmniejszeniu.

Stan zasiewów ozimych natomiast w Argentynie i Anstralii oceniany jest z pewnem powątpiewaniem. W południowych krajach Europy żniwa są w pełnym biegu, lecz żyto na Węgrzech, Jugosławii i Austrii jest słabsze niż w r. ub., natomiast stan pszenicy w Austrii i Węgrzech jest bardzo dobry, a w Jugosławii również gorszy od zeszłorocznego. Również dobre są zbiory jęczmienia na Węgrzech. Wszędzie się chwala, że ziarno z tegorocznych zbiorów jest ładne.

Ostatnia ładna pogoda wpłynęła dodatnio i na wzrost zbóż w Niemczech, Czechosłowacji i Polsce, a przedewszystkiem stan pól ziemniaczanych i plantacyi buraków cukrowych.

Z powyższych powodów ceny zbóż na rynkach międzynarodowych mają pomimo wszystko tendencję zniżkową.

### Nowa choroba koni.

Od lat dwóch obserwuję u koni nieznaną dotąd chorobę skórą, mającą przebieg bardzo złośliwy i uparty. Objawy jej są następujące: na skórze zjawiają się twarde wypyrski w rodzaju guziczków najczęściej okrągłej formy, które dosyć szybko się powiększają i często zlewają, tworząc ogniska różnej wielkości, ogniska te są twarde koloru czerwonego, w przekroju białe. Koń uczuwa znaczne swędzenie i ociera się o ściany i przedmioty. W okolicy tych ognisk tkanka podskórna silnie nabrzmiewa i skóra często odstaje od mięśni; w wypadkach ciężkich i przewlekłych zjawia się także wysięk koloru ciemnego i w takich razach koń gorączkuje, traci apetyt i chudnie. — Zwykle choroba zaczyna się na głowie i szyi i stąd przechodzi na przedpiersie, łopatki i kończyny. Budowa wspomnianych wypyrsków została zbadana szczegółowo w Państwowym Instytucie Hygieny Zwierząt. Okazało się, że wyżej opisane twory przypominają swoją budową t. zw. molluscum contagiosum (mięczaki), spotykane u ludzi i u ptactwa, nie spotykane jednak dotąd u koni. Wyklucza się tu powstawanie choroby na tle zakażenia pasorzytniczego lub ropnego. Bardzo byłoby pożądane przeprowadzanie dalszych badań przez lekarzy-praktyków co do zakaźności choroby i sposobu powstawania tych zmian chorobowych przez sztuczne zakażanie koni zdrowych.

## Tanio, ponieważ wypróbowana jakość!

Na każdą przeze mnie poleconą pracę w rękach pracownych bućków daję jednoroczną pisemną gwarancję. Nikt nie ma dlatego ryzyka, jeżeli spróbuje z parą i będzie pewnie kontentny.

### Skład towarów: Brauner, Jabłonków.

## Zupełnie bezpłatnie

przyjdzie na życzenie do pomieszkanka waszego i asekuruje Was przeciw kłeskom żywiołowym, ogniu, włamaniu się, nieszczęśliwym wypadkom i obowiązku ręczenia najlepiej i najtaniej zastępcą powszechnie znanego towarzystwa asekuracyjnego (9)

### Hasićská vzájemná pojišťovna w Bernie,

którą zastępuje w powiecie jabłonkowskim p. W. Pražák w Mostach przy Jabłonkowie. Fachowe obrachunki bezpłatnie! Całkowita gwarancja 35,000,000 Kč. — Bracia strażacy, wspierajcie wasz własny zakład!

### Edykt licytacyjny.

E. 1221/26  
13

Dnia 16. września 1927 odbędzie się o 1/2. godzinie popołudniu u podpisanego sądu, drzwi 12,

### publiczna licytacja

nieruchomości: 1/2 realności Nr. 325 w Nawsiu, zapisanej w księdze gruntowej kat. gminy Nawsie, liczba wykazu hipot. 673.

Cena szacunkowa: 35.800 Kč.

Najniższe podanie 23.866 Kč.

Przeszkody, jakieby teito licytacji się przeciwstawiły, winne zostać zgłoszone u podpisanego sądu najpóźniej na dniu licytacji jeszcze przed rozpoczęciem się teje, przeciwnie nie mogłyby być ze względu już na nieruchomości samą i na niekorzystać w dobrej wierze najwięcej podawającego uznane.

Wszystkie bliższe informacje zawiera Edykt licytacyjny, wysłany w sądzie tutejszym. (39)

### Sąd powiatowy w Jabłonkowie,

dnia 23. lipca 1927.





Za 50 hal.

# NASZ

Za 50 hal.

# ŚLĄZAK.

Wychodzi każdy piątek popołudniu. — Red. i adm. w Cz. Cieszyń, Al. Masaryka nr. 8. — Telef. redakt.: Jablonków nr. 16. — Pren. roczna 20 Kč. Kto potrzyma pierwsze 2 numera, liczy się za odbiorcę gazety. Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacye się nie frankują. — Prenumerata i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze.

## Polacy gospodarzą!

Nasi Polacy mają bardzo dziwne zapatrywanie na gospodarzenie z majątkiem gminnym. Nie tak dawno temu, jak darowali parcelę przed sądem w cenie około 60.000 Kč Macierzy szkolnej. Zaledwie sprawę tę załatwiono, już wbiegła do zarządu gminnego prośba wspomnianej instytucji o roczną subwencję, a do zarządu kasy miejskiej znowu o pożyczkę tylko 500.000 Kč na budowę nowej wydziałówki polskiej.

Polacy, posiadając tymczasem większość w gminie, myśleli że przed wyborami gminnymi załatwią sprawę tę z łatwością i sypaną z majątku publicznego hojny grosz do łona Macierzy szkolnej. Myśleli sobie, że w tem będą ich wspierać i zastępcy niemieckiej grupy, lecz przeliczyli się.

Macierz szkolna żądała subwencję na pokrycie wydatków na opał, oświetlenie i na utrzymanie terytorium. Rozumie się, że pierwszy, który z gościem szlachetnego darczyńcy, ponieważ idzie to z majątku gminnego, idzie to na konto dodatków gminnych, który ofiarować chciał na te cele Macierzy 15.000 Kč corocznej subwencji na dobę 500.000 Kč (to znaczy 75.000 Kč), był p. Paweł Jeżewicz, który nareszcie przyszedł do tego przekonania, że wykształcenia wydziałowej szkoły potrzebuje i kamieniarz przy tłuczeniu kamieni. Sprawa subwencji dla Macierzy szkolnej przyszła do rady miejskiej, gdzie wszak zapatrywania zastępców czeskich i niemieckich były zupełnie inne, i gdzie uchwalono większością głosów czesko-niemieckich oddać sprawę do komisji skarbowej, która pewnie w kwestyi tej miała mieć główne słowo. W komisji skarbowej odgłosowała sobie większość polska roczną subwencję 10.000 Kč na cały szereg lat, aż przejdzie polska prywatna szkoła wydziałowa Macierzy szkolnej na etat publiczny.

Już z góry było słyszeć twierdzenia, że polska większość w zastępstwie gminnym to również uchwali bez względu na protesty ze strony czeskiej i niemieckiej. W interesie prawdy musi być konstатовano, że największe podatki w gminie płać przedsiębiorstwa niemieckie.

Z postępowaniem takim polskiego stronnictwa, lepiej

z dyktaturą polską nie mogli pogodzić się ani zastępcy czeskiego, ani niemieckiego stronnictwa. Wspomniani zastępcy nie mogli przypatrywać się takiej gospodarce gminnej, tembardziej nie, ponieważ wysrubowano dodatek gminny na 300 %, więc do najwyższej granicy, jaką pozwala ustawa, mimo to ma miasto deficyt 150.000 Kč, a zresztą subwencja 10.000 Kč nie była wogóle wciągnięta do preliminarza gminnego i nie było postarano się o jej pokrycie.

Zastępcy czescy i niemieccy demonstrowali przeciw zamiarowi polskiej większości i nie brali udziału na posiedzeniu zastępstwa gminnego, na którym większością jednego głosu uchwalono wspomnianą subwencję. Na posiedzenie przybyło tylko 16 członków polskich.

Postępowanie takie większości polskiej jest wbrew ustawie z roku 1921 a dlatego też nie tylko zastępcy czescy i niemieccy wydziału gminnego, lecz cały szereg obywateli wnieśli przeciw uchwale tej protest na kompetentne miejsca. Nigdy nie dopuści się do tego, żeby w sposób taki nie respektowano ustawy. Myślimy, że tym razem Krajowa komisja zawiadowcza nie będzie mogła wskazywać na wielkie gospodarcze znaczenie polskiej wydziałówki, o czem zresztą kilka słów później.

Największą niesprawiedliwością jest uchwała rady dozorczej kasy miejskiej, dać Macierzy szkolnej 500.000 Kč pożyczki na budowę wspomnianej wydziałówki. I tam 2 głosami polskimi przeciw 1 głosowi czeskiemu uchwalono pożyczkę, chociaż i przewodniczący dozorczej rady p. dyrektor Kuchajda był przeciw pożyczce.

Konstatujemy publicznie, że nie mogą otrzymać mniejszych pożyczek z wspomnianej kasy ludzie tutejsi, którymby pożyczka taka gospodarczo pomogła i które pożyczki byłyby zapewnione. Kasa miejska, gdzie układa grosz swój lud drobny, ma pomódz w pierwszym kierunku przeważnie znowu ludności naszej, potrzebującej podpory, a nie sypać pół miliona do łona Macierzy szkolnej. Już dziś słyszeć głosy, że w razie urzędystwistnienia uchwały tej wypowie dużo ludzi wkładki swoje.

Zwracamy na to uwagę rządowemu komisarzowi dr. Novákovi w Čes. Těšíně, a energicznie domagamy się,

## Nasza korona.

Placi się za:

100 szylingów austriackich . . . . .	Kč 477-97
100 serbskich dinarów . . . . .	" 59-67
100 lirów . . . . .	" 184-70
100 franc. franków . . . . .	" 132-85
100 szwajc. " . . . . .	" 651-—
100 belg. " . . . . .	" 470 50
100 holend. złotych . . . . .	" 1361-—
1 dolar . . . . .	" 33-70
1 złoty . . . . .	" 3-78

aby o pożyczkach tak wielkich nie decydowali dwaj Polacy, lecz prośba taka była przedłożona całemu plenum. Zwracamy dalej uwagę na to, że to może stać się katastrofą dla kasy miejskiej. Zresztą zgadza się to z przepisami, że jeden członek zarządu kasy miejskiej jest równocześnie członkiem zarządu kasy zaliczkowej. Dlaczego nie pożyczą pieniędzy Macierzy szkolnej kasa zaliczkowa, która jako polska instytucja ma największy interes na wybudowaniu polskiej wydziałówki? Albo są to może dążenia, żeby tak zesłać naszą kasę miejską a napędzić polskiej kasie klientów? Przeciw takiej dyktaturze i w zarządzie kasy miejskiej będziemy się bronić stanowczo. Wzywamy was panie komisarzu, abyście zasięgnął do całej sprawy i poczynił odpowiednie kroki!

A teraz kilka słów o tem, jaki wspaniały dar przyniosła Macierz szkolna miastu Jabłonkowi. Ile to było chwały, że wspomniana Macierz wybuduje wspaniały gmach szkolny, na który miasto ani grosza nie musi dać. Były to obietniki, które zwabiły żal się Bogu i zastępców narodowości niemieckiej, i uchwalono odstąpić najpiękniejszą parcelę w mieście bezpłatnie pod budowę polskiej wydziałówki. Był to dar 60.000 Kč. A zaledwie ubiegło kilka tygodni, tu znowu żebra Macierz o subwencję i pożyczkę. Więc gdzie jest ten dar wspaniały? Budować ma się właśnie za pieniądze naszej kasy. Cały nakład wynosi 900.000 Kč. Czy myślą panowie, że nie wie to publiczność, że budowniczy ma otrzymać od Macierzy zbytek dopiero po 7 latach!

## FEJLETON.

### List z Ameryki.

Jeden z naszych czytelników wyjechał przed kilkoma tygodniami do Ameryki. Otrzymał od niego z Buenos Aires dwa listy, w których opisuje nam swą podróż, równocześnie i stosunki tam panujące i prosi nas o opublikowanie jego listu w gazecie naszej. Chętnie spełniamy życzenia jego, a to tem bardziej, ponieważ jest tam i przestroga dla naszej ludności. Listy brzmią:

„Dnia 20. maja 1927 przyjechałem do Pragi na dworzec Wilsona. Ułożyłem bagaże do garderoby i spieszę wraz z innymi na ulicę Hyberską, gdzie znajdują się kancelarye towarzystwa Tet Royal Mich Line. Zgłosiłem tam moje przybycie i udałem się zaraz do Libnie, gdzie są znowu biura emigracyjne. Tam czeka zawsze na emigrantów jeden urzędnik wspomnianego towarzystwa, u którego musi się każdy zgłosić, odda mu jeden z dokumentów i on sam troszczy się już o dalsze do wyemigrowania potrzebne papiery, które nareszcie otrzymie emigrant po zaplaceniu biletu okrętowego.

Z Pragi wyjechaliśmy dnia 21. maja około 13. godziny. Po dwudziestosześciodzinnej jeździe przybyliśmy do Paryża, gdzie już na nas czekał jeden urzędnik owego towarzystwa, nasze bagaże niechał nałożyć na auto ciężarowe, my sami nasiedli do autobusów, które nas przewiozły na drugi dworzec kolejowy. Tam ułożyliśmy sobie nasze bagaże do ubikacji dla nas przeznaczonej. Później zaprowadził nas ów urzędnik do restauracji, gdzie otrzymaliśmy obiad. Na obiad był rosół, który każdemu nadzwyczaj smakował, chleb i mięso wołowe, makaron, sos z rajszych jabłek i wino; na przysmak były podawane jeszcze „napolitanki“. Po obiedzie zwiedziliśmy miasto.

Wieczór o godzinie 9. wyjechaliśmy znowu dalej pociągiem pośpiesznym w kierunku Cherburga, do którego miasta przyjechaliśmy o 5. godzinie rano, dnia 23. maja. I tam już czekano na nas, bagaże nałożono na auta ciężarowe, my znowu wsiadamy do autobusów, które ma towarzystwo zawsze do dyspozycji dla swych emigrantów. Odwieziono nas do hotelu New York, gdzie pozostaliśmy do 25. maja. Pokarmy podawane do stołu były nadzwyczaj dobre, także i czystota była nadzwyczajna. Nareszcie 25. maja odwieziono nasze bagaże do portu, dokąd i my się udaliśmy. Małe okręty parowe zawiązyły nas ku wielkiemu parowcowi „Astwiaz“, który stał kilka kilometrów od brzegu, ponieważ z powodu płytkości mogłyby utonąć w piasku. Przy przeładunku z małych okrętów na wielki zagrala kapela angielska. Po przydzieleniu miejsc w kabinach wołano nas o 7. godzinie na kolację. Tymczasem wyruszył okręt i już kawał drogi ujechał, niż spostrzegliśmy, że odnosi nas do krajów nam obcych, gdzie nas czeka Bóg wie jak... ciężki los. Był wspaniały wieczór. Z początku podobały się nam ty piękności morza i ładu.

Dnia 27. maja przybyliśmy do pierwszego portu, aż nareszcie 30. zastawiliśmy u wyspy Madeiry. Wyspa piękna, klimat bardzo przyjemny i zdrowy. Nareszcie i tę wyspę straciliśmy z naszego horyzontu a przez 9 dni niewidzieliśmy nic innego jak niebo a morze, a co chwilę całe stado z wody wylatujących rybek. Rybki te są około 10 cm długie, są podobne naszym „rusom“ i lecają nawet kilka metrów. Zdaje się nam, jak byłyby to małe samoloty. Chociaż byliśmy daleko od ładu, to przecież nam nie było smutno. Na okręt przyszli także Hiszpanie i Portugalczycy, którzy przynieśli ze sobą gitary, a tak codziennie przygrywali, śpiewali, nawet aż do późnej nocy tańczyli. Tak ubiegał jeden dzień za drugim, aż nareszcie przybyliśmy do portu Rio de Janeiro. Było to dnia 9. czerwca. Była 2. godzina popołudnia. Podczas

pobytu w tym porcie mieliśmy wolno przejść się po mieście. Dnia 10. czerwca dostaliśmy się do Porto Sandoz, gdzie również mieliśmy sposobność poznać miasto i wypić kilka flaszek „pilzeńskiego piwa“, chociaż piwo to nigdy miasta Pilzna nie widziało. Dnia 11. czerwca zaraz po obiedzie spełniły się życzenia kilkunastu podróżujących, którzy przez cały czas pragnęli po burzy morskiej. Najpierw widzieliśmy większe fale, okręt zaczął się kołysać z jednej strony na drugą. Kobiety zaczęły słabnąć. Największą radość mieliśmy z tego, jak fale morskie zaczęły odbijać się o nasz okręt, często zalewając cały pokład okrętu. Kto tylko ukazał się na pokładzie, zaraz wracał się cały mokry jako szczur. Najpierw było śmiechu dosyć. Lecz wkrótce ucichł śmiech, ucichły żarty, każdy był mokry, zima nimi potrasała, głowy zaczynały się co raz to bardziej toczyć; żołądki wypowiadały służbę, przeważnie u kobiet. Później zawarli majtkowie wszystkie przychody na pokład. Lecz nie chcieliśmy już ani na pokład. Siedzieliśmy na schodach lub w kabinach na łózkach i każdy się trzymał łóżka, aby tylko nie wypadł.

Na kolację zeszło się z 550 pasażerów 3-ciej klasy zaledwie 50, a to 45 mężczyzn i 5 kobiet. Gdzie ja siedziałem u stołu było zawsze obsadzonych wszystkich 20 krzeseł; w ten wieczór siedziałem tam sam. Kelner przychodzi do mnie, przynosi tylko małą porcję polewki i kawał pieczonej ryby z dwiema ziemniakami, warzonymi w szupie, jedno jajko, białkę i kielbasę, która za nic nie stała. Burza właśnie cyklon trwał całych 28 godzin i nie było nam wolno wychodzić na pokład. Byliśmy jak w kryminale. Wychód na pokład był zamknięty żelaznymi drzwiami. Przez dzień graliśmy karty, na szachy niemożna było ani pomyśleć, bo przy każdym zachwianiu się okrętu figury się waliły. Burza nareszcie ustała i śpiechaliśmy na pokład, by popatrzeć się, co podczas cyklonu zdarzyło się na okręcie. Niechcieliśmy wierzyć naszym oczom. Schody,





Czy nie widzimy tu całą spekulację! Przecież sam p. Jeżowicz twierdził, że w krótkim czasie przejdzie szkoła ta na etat publiczny. Co znaczy to? Gmino, ciesz się, cieszcie się wszyscy podatnicy, będziecie płacić na polską wydziałówkę! Wszak dziś już idzie 50% podatków gminnych na utrzymanie polskiej szkoły ludowej, a co dopiero jak niektórzy panowie nałożą wam nowy ciężar w kształcie polskiej wydziałówki? To będzie ten wspaniały dar! Potem wam ani p. Jeżowicz, ani p. Paszek nie pomogą!!

## Wiadomości z naszej republiki.

Z okazji święta narodowego prezydentowi Masarykowi złożyli życzenia przewodniczący Izby, przedstawiciele rządu, armii, korpus dyplomatyczny i t. d. W odpowiedzi na przemówienie dziekana korpusu dyplomatycznego, min. pełnomocnego Szwecji, br. Levena — prezydent Masaryk zaznaczył, że celem każdego rządu czeskosłowackiego było podniesienie ogólnego stanu kraju, utrzymanie dobrych stosunków sąsiedzkich z państwami ościennymi i współpraca z innymi w celu konsolidacji Europy środkowej, ogólnego rozwoju ekonomicznego całej Europy i ugruntowania pokoju.

Od kilku dni, mimo zachmurzenia, mamy znaczne podniesienie temperatury. Jak informuje państwowy instytut meteorologiczny, tłumaczy się to tem, iż z nad Atlantyku, przez północną Europę, a więc przez Anglię, Norwegię i Szwecję przeciągają depresje. Jedną z takich depresji znajduje się nad Bałtykiem, skutkiem napływu dość ciepłych mas w kierunku zachodnim — nastąpił wzrost temperatury, w całej Europie. Wzrost ten jest dość jednostajny na całej przestrzeni, od Anglii do Polski, przyczem zwykła wynosi 12—14 stopni.

Druga etapa wyborów gminnych, które odbędą się w niedzielę, 13. listopada b. r., przeprowadzi się w następujących miejscowościach: Dol. Datynie, Karpętna, Mosty, Nawsie, Niebory, Nydek, Piosek, Ropica, Swibica i Żywocice.

Nasz dług państwowy wykazuje się według preliminarza na rok 1928 o 560.000.000 Kč niższy jak w roku bieżącym i wynosić będzie 34 miliardów i 385 milionów Kč.

O dotkliwej porażce, jakiej ludowcy na Słowaczynie z okazji tegorocznych wyborów gminnych się doznali, świadczy n. p. wybór w Malackach, gdzie Hlinkowcy posiadali przed wyborami 14 mandatów a obecnie zaledwie 6.

„Matice osvety lidové“ utrzymuje w całości 274 ochronkę z 294 oddziałami, do których uczęszcza przez 9030 dzieci. Ochronki te rozdzielają się na 76 politycznych powiatów i stoją pod dozorem 41 szkolnych inspektorów. Nakład roczny na utrzymanie tychże wynosi przez 6.000.000 Kč.

Aczkolwiek w republice ilość bezrobotnych w miesiącu sierpniu podniosła się z 39.832 na 40.863, na Słowaczynie obniżyła się z 2820 na 2751.

przymocowane do boku okrętu, były odłamane, rury wentylacyjne pokrzywione, nawet i ławka, która była przymocowana 4 silnymi śrubami, była odłamana, poręcze połamane i pokrzywione. Około 2-giej godziny dostała się do okrętu woda, co najbardziej pasażerów wystraszyło; przeważnie kobiety — biorąc swoje rzeczy — uciekały z międzypokładu. Lecz nie zaszły daleko, ponieważ woda na schodach ich zastawiła. Majtkowie wynosili wodę w kiblach i pocieszali pasażerów, że cyklon już się uciszył.

13. czerwca przybyliśmy nareszcie do Montevideo, a o 20. godzinie stanęliśmy w głównym porcie Buenos Aires. 14. czerwca opuściliśmy około 8. godziny rano okręt Asturias. Po rewizji celnej odjechali niektórzy w dorożkach do krewnych lub znajomych, reszta szła do Hotelu los de Inmigrantes, który hotel znajduje się zaraz obok portu.

Dopiero teraz poznawam, co znaczy to Ameryka; nie jest to kraj złota, lecz to jest kraj ciężkiej pracy, gdzie ma znaczenie tylko hasło: pracuj albo zgin! 50 dni jestem już tutaj na argentyńskiej ziemi a dopiero pracowałem 17 godzin. A jest nas tu takich bezrobotnych bardzo, bardzo dużo. Jaka czeka nas przyszłość?

Lecz teraz kilka słów o naszym pobycie w Hotelu los de Inmigrantes. Wspominałem już o rewizji, lecz muszę jeszcze zaznaczyć, że cała rewizja jest tylko na oko, ponieważ dowóz i wywóz do państwa tego jest zupełnie wolny. Po rewizji szliśmy więc do wspomnianego hotelu, gdzie byli ulokowani wszyscy ci, którzy czekali na pracę lub spodziewali się otrzymać pracę z państwowego biura pośrednictwa pracy. Pracę, którą tam otrzymać może emigrant, jest bądź to na tory kolejowe, do lasów, łamów kamiennych lub przy budowie nowych dróg, a to jest zwyczajnie w dalekich prowincjach, tak że emigranci są tam wyszukiwani tamtejszymi pracodawcami, którzy dobrze wiedzą, że przybysze (gringo) nieznają tamtejszych sto-

Po 12 latach rosyjskiej niewoli wrócił czeladnik Jarosław Huf do swojej rodziny w Svěbohově u Zábřeha, która go już od lat oplakiwała jako umarłego.

Osobny podatek węglowy, przeznaczony się mający na sanację bratnich kas górniczych, zamysła wprowadzić w życie ministerstwo spraw publicznych.

Najbliższym czasem rozpoczną się w parlamencie obrady nad ustanowieniem nowej ustawy, dotyczącej się ochrony najemników i ruchu budowlanego.

Fundusz leczniczy urzędów państwowych zakończył pierwszy rok swojej dotychczasowej czynności. Całkowita ilość członków tegoż wynosiła 262.075, których miesięczne potrącenia na fundusz leczniczy czyniły 16 do 50 Kč, co wyniosło rocznie około 100.000.000 Kč dochodu. Rachunki lekarskie za pierwszą połowę roku działalności wynosiły 4.200.000 Kč a wydatki całkowite z wszelką rezyą co około 30.000.000 Kč.

Liczba policji państwowej w Opawie powiększoną zostanie o 10 do 12 nowych sił, a to ze względu na coraz bardziej rozrastający się rejon.

„Złoty pokład“ naszej republiki dosięgnął z końcem października t. r. 27.605.155 Kč.

Wydatki na utrzymanie 6 państwowych kryminalów w republice wynoszą w roku bieżącym okragto 22.611.030 Kč. Przyjmy kryminalne, w skład których wchodzi przedewszystkiem zarobki przestępców czynią mniej więcej 560.000 Kč a dochody gospodarstw więziennych, po odtrąceniu wartości płodów potrzebnych do wyżywienia więźniów, 8.751.533 Kč.

Biegiem miesiąca października liczono w republice 36 strejków, które ogarnęły 711 przedsiębiorstw. Strejkujących było 13.682 osób, które zamieszkały 156.710 dni roboczych i utracili tytułem niewyplaconego zarobku 5.363.719 Kč.

Nie kandydował, a jednak nie tylko że dostał się do wydziału gminnego ale wybrany nawet burmistrzem został proboszcz Tomasz Růžicka w Zilinie a stało się to następująco: Dr. Józef Hofmann, sekretarz gremium handlowego w Zilinie, otrzymał na swoją kandydatkę, na której tylko jedno nazwisko widniało, 2 mandaty. Nie wiedząc co począć z drugim mandatem, darował takowy opatowi Růžickowi, którego później wybrano burmistrzem. Jest to podotąd jedyny wypadek.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego kościoła ewangelickiego w Čes. Těšíně wyznaczoną została na dzień 27. listopada r. b.

O terminie rozpoczęcia nauki na szkołach ludowych i wydziałowych, ministerstwo szkolnictwa żadnego nie wyda rozporządzenia i pozostawia prawo to poszczególnym radom szkolnym miejscowym.

12 cygar lub 60 papierosów wolno przenieść do naszej republiki. Większe ilości podlegają cłu.

Grób Lecliana, aczkolwiek zrównany z ziemią, został w dzień Wszystkich Świętych przez nieznanych wielbicieli ustrojony kwiatami i świecami mimo tego, iż osobna straż broniła przystępu do tegoż.

Południowo-amerykańskie państwo Kolumbia zamówiło w naszych przedsiębiorstwach 20 lokomotyw typu najnowszego.

Dyrekcja kolei państwowych naszej republiki pozwoliła z dniem 1. listopada b. r. 40% zniżkę przy dowozie pomarańczy i cytryn więc jest nadzieja, że owoce te w sprzedaży drobnej będą tańsze niż podotąd.

Obecny parlament, który z dniem 15. listopada ukończy 2-letnią swoją działalność, otrzymał od sądów powiatowych i okręgowych przez 400 wezwań o wydanie postów, którzy oskarżeni zostali za różne karygodne przestępstwa. Wiadomo jest, że osoba posła jest nietykalna.

Ubytek podatków, po zreformowaniu podatku dochodowego, wynosić będzie na rok przyszły 200 milionów Kč.

Degradacja byłego generała Gajdy została na dniu 3. t. m. zatwierdzona, a oprócz tego odmówiono mu zostało prawo przyznania pensji.

sunków i nikt nie występuje w ich obronie. Byłem w tym hotelu 33 dni gościem i poznałem tam dokładnie całe życie. Jeden kradnie drugiemu. Ukradli mi najpierw buciki, które miałem pod łóżkiem, drugiemu towarzyszowi ukradli wszystkie dokumenty i pieniądze, trzeciemu sakiewkę z dolarami; jednemu Czechowi i Chorwatowi ukradli nawet całe ubrania z dokumentami i pieniędzmi, innemu znowu zegarek; a tak szło tak ze dnia na dzień. Stróż, który tam byli zawsze przez całe noce i dawali pozor, załamywali ręce, przeklinali złodziei, lecz żeby przeprowadzić rewizję lub poczynić wogóle jakieś kroki, to im ani nie przyszło na myśl. Niejeden musiał potem bosy lub nogi owinięte w kołdrę biec do magazynu po drugie bótiki, gdzie je miał na szczęście ułożone.

Czynów takich dopuszczali się przeważnie polscy emigranci, których także często załapano.

W całym hotelu utrzymywano czystotę, a przecież koldry nie były za cały czas, jak je przyniesiono do hotelu, wyklepane i dezynfekowane. Jeżeli więc człowiek położył się wieczór w czystej białźnie na pościel, to rano przy wstawaniu wyglądał, jak gdyby się gdzieś wał w prochu po ulicy. Nawet i o wszy nie było biedy. Nie było się temu co dziwić w tak nieczystych koldrach i siennikach! A kto ich najwięcej miał, a wogóle czystoty nie utrzymywał, o tem nie będę dopiero pisał. Nasi Słowacy, którzy odjeżdżają do Argentyny muszą podrobić się w Svatoboracach dokładnej dezynfekcji, nawet i włosy się im strzygają. Za to Polacy przyjeżdżają często bardzo nieczysto. Prawdą jest, że niektórzy z nich są także porządni, lecz są to wyjątki. Polacy mają w hotelu emigrantów także swojego zastępcę, który usiłuje się zapoznać z każdym Polakiem, a co on nie może przeprowadzić, to pośle swych rodaków do polskiego konsula.

(Dokończenie nastąpi.)

WIELKI SKŁAD SUKNA

# GUSTAW POLLAK

CZESKI CIESZYN

## MATERYE DLA PANÓW I PAŃ

w różnych gatunkach

## APARTNE NOWOŚCI

w materyach na jakie i suknie wiejskie

Aksamity, caji, drelichy i t. d.

**Wielki wybór! — Ceny przystępne!**

Przeciwno wyborom gminnym, które się odbywały 16. października t. r., podanych zostało na Śląsku 31 rekursów, t. j. 9% gmin, w których wybierano.

Obieg monety drobnej z dniem 31. października wynosił 266.311.490 Kč 34 h.

Liczba spopielonych zwłok w krematorium Mor. Ostrawy stale się podnosi. I tak spopielono w miesiącu październiku 29 trupów.

## Wiadomości ze świata.

Niemcy. W prasie niemieckiej poruszono znowu kwestję podjęcia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki. Przy tej sposobności koła, zbliżone do sfery gospodarczych i przemysłowych, wyrażają swe niezadowolenie z przewlekania zawarcia traktatu, gdyż — ich zdaniem — obecnie po uzyskaniu przez Polskę pożyczki zagranicznej konjunktura dla Niemiec nie jest już tak korzystna, jak była jeszcze przed paru miesiącami. Przy tej sposobności prasa niemiecka utrzymuje, jakoby skład delegacji polskiej miał ulec zmianie o tyle, iż kierownictwo delegacji spocząć by miało w ręku obecnego dyrektora depart. handlowego w M. P. H. p. Sokolowskiego, a nie, jak dotąd, w ręku p. Prądyńskiego. Jak słychać wznowienia rokowań nie należy oczekiwać wcześniej, niż w grudniu, a to dopiero po zakończeniu konferencji gospodarczych polsko-niemieckich. — W doniesieniach z Gdańska prasa niemiecka żali się, że do wyborów, które mają się odbyć dn. 13. listopada, zgłoszono aż 21 list niemieckich, podczas gdy Polacy wystawili tylko jedną listę. — Żona ubogiego rzemieślnika Titzowa znalazła w pobliżu Międzychodu, na szosie granicznej polsko-niemieckiej, tekę skórzaną, zawierającą 25.000 dolarów. Uczciwa kobieta złożyła tekę w najbliższym komisariacie policyjnym. Właściciel zguby (Amerykanin), który zgłosił się po jej odbiór, wypłacił Titzowej nagrodę za uczciwość 2500 dolarów.

Francja. W tych dniach odbył się w Paryżu proces przeciwko żydowi Schwarzbartowi, który zamordował tam głośnego wodza Ukraińców Petlurę. Sąd przysięgłych Schwarzbarta uwolnił, co żydzi zgromadzeni na sali sądowej przyjęli z wielką radością. Poprzednio wszystkie gazety żydowskie i im przychylnie na całym świecie urabiały opinię przychylną dla Schwarzbarta. Tak to kapitał żydowski nawet w salach sądowych odnosi zwycięstwo.

Hiszpania. Śledztwo w sprawie projektowanego zamachu na gen. Primo de Riverę doprowadziło do wykrycia składu zawierającego 900 bomb i wiele innego materiału wybuchowego. W czasie rewizji znaleziono plan wysadzenia pociągu, którym para królewska i gen. Primo de Rivera wracali z Marokka do Madrytu. Spisek udało się wykryć dzięki temu, że zamachowcy dokonywali w okolicy Madrytu prób wybuchu bomb, co wzbudziło podejrzenie policyj i w konsekwencji doprowadziło do aresztowania sztabu zamachowców. W więzieniach Madrytu, Barcelony i Walencji przebywa kilkadziesiąt uczestników spisku wśród nich wielu byłych deputowanych republikanów. W kołach politycznych Madrytu wymieniane są nazwiska 2 wybitnych generałów, którzy mieli podobno brać udział w spisku.

Anglia. W Marlesham Heath w hrabstwie Suffolk, dokonano próbnych lotów na nowym, największym w świecie i rozporządzającym największą energią silników, pasażerskim dreadnought'cie powietrznym. Samolot należy do typu jednoplatawców, długość jego kadłuba wynosi 140 stóp. Zapatrzoną jest w trzy najnowsze typy silniki Rolls-Royce'a, mogące rozwinąć łączną energię 2100 koni. Silniki obracają trzy śmigła. Waga samolotu przy pełnym obciążeniu wynosi 20 ton. — Liczba ofiar burzy, jaka szalała w nocy z soboty na niedzielę, wynosi około 70 osób. Najsilniejsza burza dała się we znaki na zachodnim wybrzeżu Irlandii, gdzie zginęło 38 marynarzy. Na cmentarzu w Heysham pęd wichru poździł nakrycia grobów i odkrył szereg trumien i szkieletów.

Rumunia. Na granicy rumuńsko-węgierskiej w pociągu Paryż—Bukareszt, został aresztowany b. minister w gabinecie Averescu — Manonescu, podejrzany o przewiezienie korespondencji ks. Karola do Rumunii. Manonescu odstawiono do Bukaresztu. Rewizja osobista wykazała, iż wiozł ze sobą cztery listy od ks. Karola.

Rosja. W dniach od 21. do 23. października rb. obradowało plenum Centralnego Komitetu Komisji Kontrolnej partii komunistycznej, które postanowiło wykluczyć Trockiego i Zinowjewa z Centralnego Komitetu Partii.

Japonia. Według doniesień z Tokio, w porcie Nigata silne trzęsienie ziemi zniszczyło przeszło 150 domów. Ludność obozuje pod gołym niebem.

Ameryka. W odległości 100 mil na południowy wschód od portu Bahia w Brazylii wydarzyła się straszna



katastrofa okrętowa. Parowiec pasażerski „Principessa Mafalda”, należący do Navigazione Generale Italiana i wiozący na swym pokładzie 1600 pasażerów, natknął się na rafę i zatonął. Kilkuset ludzi uratowały cztery okręty, znajdujące się w pobliżu. Utonęło około 600 osób, przeżawnie pasażerów III. kl., emigrantów, jadących do Argentyny. Podczas tonięcia statku rozgrywały się straszliwe sceny. Wielu pasażerów skakało z pokładu do wody, inni ratowali się w łodziach ratunkowych, które z powodu przepełnienia przeważnie wywracały się. — „Associated Press” podaje z Pernambuco dalsze szczegóły o zatonięciu statku „Principessa Mafalda”. Kapitan statku, kiedy już nie ulegało wątpliwości, że statek utonie z powodu eksplozji kotła, wydał rozkaz, by wziąć pełną parą kurs na Abrolhos, które oddalone są już tylko niewiele mil od wybrzeża. W międzyczasie kapela okrętowa celem uspokojenia 800 pasażerów III. klasy grała włoski hymn narodowy. Równocześnie oficerowie i załoga starali się dodać otuchy emigrantom, ogarniętym panicznym strachem. Przez szereg godzin „Principessa Mafalda” zdążyła pełną parą ku wybrzeżom i w ich pobliżu spotkała się z parowcami, spieszącymi na ratunek. Parowce te z niezwykłą szybkością wysyłały swe łodzie ratunkowe, i przyjęły rozbitków. Obecność licznych parowców ratunkowych wywarła uspakajający wpływ na pasażerów i ułatwiła poważnie akcję ratunkową, mimo, że „Principessa Mafalda” zaczęła teraz tonąć z wielką szybkością. Mnóstwo małych statków udało się z wybrzeża na miejsce niebezpieczeństwa, by poszukiwać na morzu pozostałych przy życiu i ewentualnie wylądować niezatopione przedmioty. Między zaginionymi frachtami znajduje się także pół miliona kostiumów maskowych siostr Baccarini, które mają magazyn kostiumowy w Rio de Janeiro i były same pasażerkami na parowcu. Według ostatnich wiadomości zdołano uratować, dzięki energicznej akcji ratunkowej, prawie wszystkich pasażerów „Principessa Mafaldy”. Utonęły prawdopodobnie 234 osoby, pierwotnie więc cyfry były bardzo przesadzone.

## POLSKA.

Monarchia czy anarchia? Pod tym tytułem pisze pelpliński „Piętyrzym”, organ pomorskiego duchowieństwa narodowego: „Społeczeństwo na tę robotę (t. zw. monarchistyczną) nie pójdzie — boć nie jest ona niczem innym, jak nowym bałamuceniem społeczeństwa przez te czynniki, którym należy na rozbiór solidarności i jedności narodowej, celem jak najdłuższego trzymania się przy władzy. Ci sami ludzie popierają dziś działalność monarchistów, którzy gdzie indziej popierają Związek Naprawy, czy inne twory polityczne byle tylko rozbić i osłabić obóz narodowy. Twierdzą, że zakładanie jakichś kół monarchistycznych czy zapisywanie się ludności do tej tak niby małej i jedynej organizacji, jest dalszym powiększeniem bałaganu, wywołanego przewrotem majowym. Potwierdzenie naszych wywodów znajdujemy w domieszczeniach prasy o zjeździe Rady Naczelnej Monarchistów w Warszawie w dniu 23. z. m. Uchwalono tam połączenie grupy gen. Raszewskiego z grupą posła Źwiakowskiego. A jako hasła wysunięto życziwą neutralność w stosunku do rządu oraz samodzielne wystąpienie w czasie zbliżających się wyborów do Sejmu. Na zakończenie zjazdu wybrano prezesem posła Źwiakowskiego. Ten nowy prezes monarchistów, to były członek tajnej organizacji Polskiej Organizacji Wojskowej, pilśudczyk, wybrany na posła przez stronnictwo „Wyzwolenie” kierowane przez ludzi należących do masonerii i specjalne nienawidzące Kościoła Katolickiego. Czy wychowanie takich organizacji daje gwarancję monarchistom, że nie poprowadzi ich do celów wiadomych tylko wtajemniczonym? Czy stawianie samodzielnego list bez żadnych widoków przeprowadzenia posła nie ma widocznego celu? Każdy przynajmniej, że nie. Ale jedno jest stanowczo pewne, a mianowicie, że robota tych monarchistycznych panów wywołuje nowe zamieszanie, ułatwia robotę różnym warchołom radykalizmu i socjalizmu i jest przygotowywaniem gruntu nie dla monarchii lecz dla anarchii i na korzyść wywrotowców. Dlaczego ta robota monarchistyczna znajduje tu i ówdzie zwolenników? Pochodzi to stąd że jest u nas pewna część ludzi, którym się zdaje, że uporządkowanie stosunków może przyjść z góry bez pracy i wysiłku społeczeństwa. Jest to objaw tego ogólnego zniechęcenia z jednej strony, a z drugiej to stałe i ciągle usuwanie od wszystkiego i chęć ucieczki przed odpowiedzialnością za losy państwa i narodu. To oglądanie się na innych, to szukanie dyktatora czy króla, który ma za nas zrobić wszystko — to choroba obecnego pokolenia, które zamiast się zorganizować i wziąć leżące w rękach narodowej w swoje dłonie i kierować, jak tego wymaga nasz polski narodowy interes, ogląda się na bezimiennego zbawcę, który ma przyjść z zewnątrz.”

Widmo drożyzny od Nowego Roku. Bezustanne gadanie, że teraz za rządów „Twórcy Przewrotu” w Polsce jest lepiej, są dobre dla „idiotów”, z których podobno cała Polska się składa, bo świeżo czytamy znowu taki telegram: Warszawa, 27. października. „Kurier Czerwony” podaje, iż Ministerstwo Komunikacji, zmuszone do czynienia poważnych inwestycji, postanowiło powyższyć taryfę kolejową. Taryfy kolejowe podwyższone będą z dniem 1. stycznia, towarowe z dniem 1. kwietnia. Podwyżka ta na bliskich dystansach wynosić ma 20%, na dalszych zaś tylko kilka proc. Natomiast znacznie będzie podwyższona dopłata za przejazd pociągami pospieszonymi, dopłata ta wynosić będzie 50% ceny biletów. W życiu codziennym znaczy to, że od Nowego Roku będzie wszystko o 30—50% droższe. Ale ludzie wierzą, że jest lepiej i biją czołem przed „Twórcą Przewrotu”. ... Szczególni ludzie! Jakos im wiele do szczęścia nie potrzeba.

Place nauczycieli w Niemczech a u nas. Wedle „Przeglądu Pedagogicznego”, który czerpie swoje dane z urzędowych źródeł, place nauczycieli gimnazjalnych

są, jak na nasze polskie stosunki wprost fantastyczne. I tak n. p., najmłodszy nauczyciel gimnazjalny, mając rok służby, pobiera 400 marek miesięcznej pensji, co odpowiada 844 zł. Jego polski kolega otrzymuje natomiast 270 zł i 22 gr. Na najwyższym szczeblu płacy nauczyciel niemiecki dostaje 672 mk. 50 f. co przeliczono na złote czyni 1419 zł. Tymczasem nauczyciel polski po 30 latach służby musi się zadowolić pensją 603 zł 30 gr. Naturalnie trzeba uwzględnić różnicę cen. Produkty spożywcze są w Niemczech droższe niż u nas. I tak np. 100 kg maki pszennej kosztuje 75.06 zł w Berlinie, a w Poznaniu 73 zł, 1 kg masła w Berlinie 8.13 zł, a w Warszawie 6.80 zł. Natomiast produkty przemysłowe są tańsze. Sumując te wszystkie różnice stwierdzić musimy, że koszt utrzymania są w Niemczech nieco wyższe, nie przekracza to jednak w żadnym wypadku 25 proc. W ten sposób nauczyciel niemiecki jest blisko trzy razy lepiej uposażony niż nauczyciel polski. W dodatku jeszcze od 1. października nauczyciele mają otrzymać 21 proc. podwyżki, inni urzędnicy od 18—25 proc.

Co się stało z wozem Drzymały. Prezes Związku obrony kresów zachodnich w Królewskiej Hucie, p. Aleksander Piec, który gorliwie zajmował się sprawą utrzymania wozu Drzymały jako pamiątki narodowej, komunikuje: Dochodzenia wykazały, że wóz Drzymały sprzedano na licytacji w lipcu 1922 za 100.000 marek polskich (dziś około 20 gr.). Za tę cenę nabył go gospodarz, p. Józef Butyński z Prądnika Czerwonego pod Krakowem, urządziwszy sobie z niego t. zw. platformę. Ponieważ podwozie tego wozu jest nadzwyczaj mocne i masywne, przeto służy do transportów ciężkich przedmiotów do 150 centnarów. Tablicę zaś pamiątkową, jaka była umocowana pomiędzy dwiema ścianami, a z której wynika, kto, gdzie i kiedy budował wóz Drzymały, jakich był rozmiarów i ile kosztował, tę tablicę oddał p. Butyński do Muzeum Narodowego w Krakowie na ręce p. Józefa Pałasińskiego. A zatem wóz Drzymały nie istnieje. Szkoda. Był to ciekawy i cenny dokument hakiatyzmu pruskiego i bohaterstwa wytrwania polskiego wieśniaka.



## Powiat cieszyński.

### Český Těšín.

L. III-1795/5.

— (Ogłoszenie) dotyczące odbycia egzaminów z kucia koni. Odnosnie do minist. rozporządzenia z 27. sierpnia 1873, dz. u. i. r. p. l. 140, odbędzie się w Opawie tegoroczny drugi egzamin kucia koni w miesiacu grudniu 1927. Kowale (podkucawce koni), którzy nie słuchali półrocznego kursu kucia koni i którzy chcą poddać się egzaminowi celem otrzymania świadectwa uzdolnienia do wykonywania rzemiosła kucia koni, mają się zgłosić (wnieść podanie) do egzaminu najdalej do 20. listopada 1927 do politycznego urzędu krajowego w Opawie przez przynależne starostwo. W odnośnej prośbie, do której należy dołączyć świadectwo wycuczenia rzemiosła kucia koni (Lehrbrief) i poświadczenie potwierdzone przez stowarzyszenie przemysłowe, że się najmniej przez 3 lata było zatrudnionym w rzemiosle kucia koni, należy podać miejsce urodzenia i gminę przynależności, wreszcie obecne miejsce zamieszkania. Egzamin składa się: a) w odpowiedzi na pytania, które się odnoszą do zasady i reguły kucia kopyt i racic, na postępowanie przy kuciu zdrowych, nie mających wad i chorób kopyt i na podkucie zimowe; b) z sporządzenia (zrobienia) zwykłej podkowy na pewien oznaczony cel; c) z kompletnego przeprowadzenia podkucia jednego lub więcej racic. Jeżeli kandydat nie stawia się na termin mu wyznaczony, to utraci prawo przypuszczenia go do egzaminu w tym terminie. Ci kandydaci, którzy zdadzą egzamin, otrzymają świadectwo. Kandydaci, którzy przy egzaminie otrzymają stopień niedostateczny, mogą tylko jeszcze raz i to po upływie roku być przypuszczeni do powtórzenia egzaminu.

Zemská správa politická.

V Opavě dne 8. října 1927.

President: Šrámek v. r.

— (Zgon.) Między publicznością w Čes. Těšíně, przeważnie między czeską i między kolejarzami, rozszerzyła się w sobotę smutna nowina: ing. Jan Letocha umarł. Zgasły techniczny radca państwowych kolei i nacelnik sekcji dla utrzymania toru kolejowego zachorował przed kilku tygodniami na tyfus; już myśleli sobie lekarze, że najgorsze przeszło, gdyż nagły kryzys ukończył życie dobrego ojca rodziny, wzorowego urzędnika i nadzwyczaj miłego człowieka, którego każdy pokochał, kto go poznał. Nastąpił służbę w Čes. Těšíně przed 6 rokami, więc po plebiscycie w czasie, gdy stosunki na koszykobogumińskiej kolei nie były jeszcze uporządkowane. Przez pilność i wytrwałość zaprowadził znowu porządek wzorowy do swojej sekcji. Był dobrym Czechem, który z rodziną brał zawsze udział w narodowych i towarzyskich przedsięwzięciach, czynność jego była cicha. Z powodu jego dobrego i czystego charakteru był powszechnie oblubiony, jak między kolejarzami tak i w innych kołach towarzystwa. Odpoczywaj w pokoju!

— (Posiedzenie zastępstwa miejskiego.) Zastępstwo miejskie uchwaliło preliminarz gminny na rok 1928, który wykazuje 3,375.391 Kč, na jego pokrycie jest wszak tylko 1,679.891 Kč, tak że pojawia się niedobór 2,654.162 Kč razem z przewyżką 956.662 Kč; więc czysty niedobór wynosi 1,695.500 Kč, który będzie pokryty 300% dodatkiem z podatku domowego, obywatelskiego i z podatku dochodowego a 145% dodatkiem

z podatku gruntowego. Ponieważ dochód ten nie wystarczy do całkowitego pokrycia, więc będzie prosić się o wsparcie z projektowanego krajowego funduszu dotacyjnego. Za przyjęciem preliminarza głosowały stronnictwa niemieckie, czeskie, polskie i żydowskie, przeciw tylko dwa zastępcy stronnictwa gospodarczego. Zastępca obywatel. stronnictwa czeskich p. dyrektor Stejskal dał cały szereg dobrze uzasadnionych wskazówek, prowadzących do zlepśnienia sytuacji finansowej; wnioski te jednomyślnie przyjęto.

## Swibica.

— (Nie jest to omyłka?) Czytałem wasz „o-twartý list” i widziałem, że piszecie o ks. proboszczowi Muronowi z Ropice jako o redaktorowi „Gazety Kresowej”. O ile ja wiem, jest redaktorem niejaki p. Moroń. Więc będzie to pewnie omyłka! (Redakcja informowała się w tym kierunku i stwierdza, że w rzeczywistości redaktorem jest p. Moroń a nie ks. Muroń z Ropicy, co publicznie konstatuje się. List jest więc skierowany do redaktora Moronia a nie do ks. Muronia. Redakcja.)

## Mistrzowice.

— (Korespondencje) nam doszły bez podpisu autora nie umieszczamy w gazecie naszej. Nie umieszczamy ani te korespondencje, których autor jest nam nieznanym.

## Trzanowice.

— (Koncert.) Sekcje Sl. M. O. L. w Gnojniku, Toszanowicach, Gór. Żukowie, Grodziszczu i Trzanowicach urządzają w niedzielę, dnia 20. listopada b. r. w Trzanowicach w gospodzie p. Szarowskiego koncert Skalickiego mieszanego koła śpiewackiego. Początek o 2. godzinie popołudniu. Przyjdźcie wszyscy, a usłyszycie piękne stare melodye śląskie, usłyszycie piosenki po naszymu.

## Niebory.

— (Przedwyborcze zgromadzenie.) W niedzielę odbyło się w sali p. Sojky zgromadzenie przedwyborcze, na które przybyła nieoczekiwana liczba posłuchaczy. Referat o gospodarce gminnej i o wyborach wygłosił kier. szk. Smyczek. Po referacie tym wygłosił zaraz referat drugi na temat „Podatkowa reforma”, który wysłuchano z największym zainteresowaniem. Za przewodniczącego zgromadzenia wybrano p. And. Romana, znowu zgromadzenie zagał kierownik czeskiej szkoły p. Jendrulek.

## Powiat jabłonkowski.

### Jabłonków.

— (Rewizja katastru podatku domowo-klasowego.) Administracja podatkowa przeprowadza rewizję katastru podatku domowo-klasowego na podstawie ustawy o reformie podatkowej. Według tej ustawy otrzymają właściciele starych, w złym stanie znajdujących się chat, które nie posiadają więcej niż 2 ubikacje do zamieszkania, 50% obniżkę na podatku domowo-klasowym. Przeciwnie zaś właściciele luksusowych budynków (zamków, wil i t. d.) będą płacić 30% dodatek do podatku domowo-klasowego. Cały dochód z podatku domowo-klasowego i domowo-czynszowego otrzymają gminy, w razie żeby tego nie potrzebowały plynie do krajowego funduszu, z którego będzie udzielać się zadłużonym gminom subwencje.

## Koszarzyska.

— (Uroczystość 28. października.) Sekcja Sleské Matice osvety lidové w Koszarzyskach urządziła dnia 28. października w czeskiej szkole uroczystość z okazji 9. rocznicy powstania naszej Republiki. Najpierw przemówił do zgromadzonych kierownik szkoły Józ. Stritěžský, potem nastąpiły deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej, które przytłumionym rodzicom bardzo się lubiły. Udział w uroczystości był wielki, tak że klasa była przepełniona i dużo gości musiało pozostać w sieni.

## Piosek.

— (Wybory gminne.) W niedzielę dnia 13. listopada b. r. odbęda się w naszej gminie wybory gminne. Nie śmie być naszym obywatelom obojętnym, jaki wynik wybory będą miały. Byliśmy świadkami gospodarki gminnej w naszej wiosce; teraz musi się to zmienić, niechcąc nasi obywatele płacić tak wysokie podatki gminne. Tak pozwoliło na przykład zastępstwo gminne w roku przeszłym kwotę 400— Kč na wybielenie polskiej szkoły, ale p. Paweł Rożinek, członek polskiej rady szkolnej miejscowej, sam bez uchwały zastępstwa gminnego wyższyl kwotę tę na 1200 Kč, chociaż inna oferta pewnego malarza z Jabłonkowa brzmiała na 300 Kč. Kto będzie płacił tych 800 Kč? Pewnie, że tylko gmina. Znowu inny przykład. Kierownik polskiej szkoły p. Lipka i polska rada szkolna miejscowa zestawili preliminarz szkolny na 12.000 Kč. Czy jesteśmy w mieście, abyśmy potrzebowali tak wielkiej kwoty dla utrzymania małej szkoły w górach? Na polską szkołę musicie płacić obywatele ciężkie tysiące! Znowu na czeską szkołę nie płacicie nic. Jakie ciężary ponosicie dla szkoły czeskiej? Zadne! Na to często wskazywali czescy zastępcy, przeważnie p. Skandera. Czescy zastępcy a przeważnie p. Paweł Sikora, to byli, którzy wymogli, aby wam nareszcie wypłaciła gmina pieniądze za polowanie. Powinnością każdego naszego człowieka jest, oddać głos swój tylko ludziom dobrej woli i dobrych uczynków. Niech stare błędy usuną się, niech pracuje się nad zniesieniem rozchodów gminnych. Dlatego więc wybierajcie tylko tych, którzy będą troszczyć się o dobro gminy i ogółu!

## Nawsie.

— (Przed wyborami.) Ubiegła niedziela była u nas już we znaku wyborów. Odbyło się tutaj kilka zgromadzeń wyborczych. Komuniści zapraszali na zgromadzenie swoje, na którym mówił poseł Śliwka, u Łabaja było zgromadzenie czeskiego stronnictwa narod. socjalistów. Polacy mieli w ten dzień trzy zgromadzenia na różnych



miejscach. Jedno zgromadzenie było u p. Halamy pod Stożkiem, na którym nasi zgodę lubiący Polacy szczywali nawet przeciw pojedynczym osobom. Jaki wzbudził referent zapal w sercach posłuchaczy, świadczy o tem ten fakt, że w następnej noc wytłuczono wszystkie okna ludziom, którzy kandydują na czeskiej liście wyborczej. Rozumie się, że nasza pilna żandarmerya prowadzi energicznie śledztwo, i Polacy będą mieli przed sądem możność dokazać oszczerstwa, których używali przy agitacji. W ten sposób panowie sobie nie zyskacie sympatyj, także czasy polskiego teoru już minęły. Za czasów urzędowania p. Fabiana zapłaciła gmina 70.000 Kč długu, a Polacy potrzebują teraz sta tysięcy. W roku 1924 płacono się 100% dodatków gminnych, tego roku już 600%. Za 300.000 Kč ma przestawiać się polska szkoła na szkołę pięcioklasową, chociaż jest czteroklasowa. Jesteśmy przeciw takim nakładom z kasy gminnej i chcemy, aby wybudowano most przez Olzę, most na dworcu kolejowym i dały się do lepszego stanu drogi do Jasieni i na Stożek. Wyborcy, zastanówcie się dobrze przed wyborami!

#### Wędrynia.

— (Kurs języka czeskiego.) Kurs języka czeskiego rozpocznie się dnia 6. listopada 1927. Zgłoszcie się u kierownika czeskiej szkoły. Korzystajcie ze sposobności i uczcie się języka państwowego!

— (Przedstawienie teatralne.) Przedstawienie teatralne Sl. M. O. L. odbędzie się w niedzielę, dnia 20. listopada 1927. Odgrywać będzie się sztuka „Bilá myška“.

— (Uroczysty obchód 28. października.) Rano o 8. godz. odbyło się nabożeństwo w katolickim kościele, w którym brali udział dzieci szkolne i dorośli. Podczas nabożeństwa śpiewało się po polsku i po czesku. Również i hymny narodowe odśpiewano w obydwóch językach. Po południu o 4. godz. odegrała sekcja Sl. M. O. L. sztukę teatralną: „Žena legionářova“. Po przedstawieniu przemówił o znaczeniu dnia 28. października dyrektor czeskiej szkoły z Bystrzycy p. Železný. Na uroczystość zaproszono także zastępstwo gminne, które jednak nie brało udziału w urocz. obchodzie naszego święta państwowego. Rozumie się, nic nad lojalność.

#### Powiat frysztacki i bogumiński.

##### Łąki nad Olzą.

— (28. października.) Sekcja Sl. M. O. L. urządziła w piątek dnia 28. października uroczysty obchód. Najpierw odbyła się rano czeska msza za śpiewu dzieci szkolnych i dorosłych i solów nauczycieli czeskiej szkoły (organ. naucz. Kocián). Uroczystość samą urządzono w sali u p. Macha o 10 godz. dopołudnia z następującym programem: 1. Przemowa kierownika szkoły R. Jury, 2. tańce, śpiewy, recytacje i gry dzieci czeskiej szkoły ludowej i ochronki czeskiej, 3. życzenia dla p. Prezydenta, 4. jednoaktówka „28. października“ — odegrały dzieci 5. klasy, 5. żywy obraz i hymny narodowe. Na uroczystość przybyło dużo obywateli, którzy tak dali dowód swej lojalności. Wieczór odegrało „Národní sdružení“ z Orłowej sztukę „Jindra“ od K. Lužanskéj pod kierownictwem p. Holešowéj i p. Soukup. Ochotnicy grali nadzwyczaj dobrze. Mniejść czeska w Łąkach dziękuje w drodze tej „Národnímu sdružení“ z Orłowej za jego wypomoc i życzyłyby sobie, żebyście częściej do nas zawitali.

## GOSPODARZ.

#### Sposób zużytkowania owoców.

Obieranie owoców z drzew dzieje się u nas sposobem niewłaściwym. Śliwki węgierskie można otrzasać bez obawy obicia, natomiast trzęsienie jabłek i gruszek jest złym zwyczajem. Często o tem się pisze i mówi na zebraniach, a jednak spotyka się owoce przywiezione na targ prawie, że tylko otrząsane a nie zrywane. Owoce choć trochę otłuczone, już się nie dają przechować długo, gniją bardzo szybko. Gorszym jeszcze niż trzęsienie jest obijanie kijem drzewa, przyczem nie tylko owoce się kaleczy, ale i gałązki owocowe drzew się łamią. Drzewo takie otłuczone i obłamane potrzebuje parę lat odpoczynku, aby na nowo obficie rodziło.

Wszystkie zatem większe i lepsze owoce, które mamy zamiar sprzedać, powinny być obierane ręką z drabinki lub zapomocą stosownego obieracza, umocowanego na tyce. Zużytkowanie owoców jest wielorakie. Tam, gdzie są lepsze odmiany owoców i w większej ilości, można je korzystnie sprzedać, wysyłając wagonami do większych miast. Pośredniczyć w takowej sprzedaży mogłyby Kółka rolnicze. Zagranicą potrzebują znacznych ilości owoców do wyrobu jablecznika i chętnie kupują większe ilości jabłek.

I u nas wyrób jablecznika mógłby przynieść niemałą korzyść, gdyż przy obfitym urodzaju owoców nieraz wiadomo co z niemi robić. Jablecznik jest zdrowym i smacznym napojem, lepszym zawsze, niż liche i fałszywe wino.

Wyrobu jablecznika łatwo się nauczyć, a narzędzia potrzebne, jak młynek do gniecenia jabłek, prasa do wyciskania soku i kadzie, albo beczki do zaczyniania są dla jednego wprawdzie za drogie, ale na wspólny użytek mogą być zakupione łatwo.

Drugim sposobem zużytkowania wszystkich owoców, szczególnie śliwek, w okolicach podgórskich jest suszenie. Suszenie dymne na takich suszarniach, jakie są po największej części po wsiach, daje owoc zadymiony, niesmaczny, posiadający małą wartość. O wiele lepiej płacą za śliwki suszone bez dymu, w gorącym powietrzu, w stosownych suszarniach. Suszarnie takie, poprawne, są rozmaitej wielkości. Większe można nabyć na spółkę, aby suszyć znaczne ilości owoców na sprzedaż, ale są i małe

#### Ogłoszenie!

Donosi się do łaskawej wiadomości P. T. obywatelstwa z Orłowej i okolicy, że 25. września 1927 zgaibem

### autobusowy przewóz osób

na drodze

(52)

Orłowa rynek — Łazy — Dol. Sucha (przystanek kolejowy).

W. dnię targowe jeździ się każdą godzinę. — Dzieci do 6 lat zdarma. — Młodzież do 14 lat połowice. — Bilety robotnicze w czasie zatrudnienia 50% zniżki. — Młodzież studująca w dnie szkolne 50% zniżki. — Na tygodniowe i miesięczne bilety dla młodzieży szkolnej i dla dorosłych udziela się korzystna zniżka. Blizsze oznaczenie przewozowego jest na rozkładzie jazdy.

O licznym wsparciu swojego przedsiębiorstwa prosi

Andrzej Sikora, autobusowy przewóz Orłowa—Sucha.

suszarnie, które dadzą się ustawić na każdej kuchni domowej; najwięcej polecenia godne są suszarki geisenheimskie. Wyrabiają je już w kraju, tak samo dobre, a tańsze niż zagranicą.

Do suszenia należy gruszkę i jabłko obrać ze skórki, a z jabłek powykręcać środki, poprzekrawać na połowę, lub na ćwiartki, albo na plasterki. Wtenczas otrzyma się towar delikatniejszy i ususzy prędzej. Gruszki najlepiej suszy się poprzednio lekko ogotowane w skórce. Suszyć należy stopniowo przy gorącu niezbyt silnym, aby nie spalić, co się zdarza często przy suszeniu w piecu chlebowym, zbyt gorącym; najstosowniej jest ciepło około 60 stopni (na 110-stopniowym termometrze). Suszenie takie nadaje się doskonale także do suszenia różnych warzyw na użytek w zimie lub na sprzedaż. Młoda marchewka, pietruszka, młody groszek, groszek zielony, pomidory, czyli rajskie jabłka, poprzekrawane na połowę, fasolka szparagowa w strączkach, po osuszeniu dają się długo przechować, a potem rozmrożone przez parę godzin, mogą służyć do gotowania na przyprawę do jadła.

#### Jak obchodzić się z mlekiem.

1. Należy dbać o jak największą czystość i dobre powietrze w oborze. Okna przedewszystkiem powinny być dostatecznie wielkie, któreby można otwierać, aby świeże, czyste powietrze i światło miały dostęp. Pajęczyny z naróżników i kątów należy starannie usuwać. Sufit, ściany i podłogi winny być gładkie, by ich czyszczenie nie sprawiło trudności i by zapobiedz gromadzeniu się odpadków mleka i brudu. Zaleca się często białenie ścian i sufitu. Do ściółki nie używać odpadków stęchłej i zgniłej słomy. Samo przez się rozumie się, że zepsutej paszy bydłu wogóle dawać nie należy.

2. Udoj winien się odbywać starannie i czysto. Bydło, a przedewszystkiem wymiona utrzymywać w czystości. Przed dojeniem winno się wymię wytrzeć czystą ściereką, aby przy dojeniu brud się nie dostał do mleka. Dobrym środkiem zaradczym jest nakrycie skopka czystą szmatką ochronną, która wstrzymuje przedostawanie się brudu i sierści do mleka.

3. Skopki i konewki do mleka muszą być po każdorazowym użyciu gruntownie wyczyszczone. Konewki należy po wypłynięciu i zwróceniu z mleczarni natychmiast wyszorować zewnątrz i wewnątrz w gorącej wodzie z sodą. Należy zwracać uwagę, aby konewki wewnątrz zostały szczerotą starannie wyszorowane, poczem winny być wypłukane kilkakrotnie wprerw ciepłą, później czystą zimną wodą tak, żeby żadne ślady sody nie pozostały.

4. Natychmiast po wydojeniu należy mleko z obory wynieść i starannie przecedzić lub przefiltrować. Zbiorniki do mleka — po części konewki — ustawia się w miejscu czystym, nie cuchnącym, poza oborą. Jeżeli się nie posiada specjalnego urządzenia do chłodzenia, to winno się mleko z pełnych skopków natychmiast cedić lub filtrować i do konewek przelać. Wręcz przeciwną jest rzeczą ustawiać konewki w oborze i przetrzymywać mleko podczas całego udoju w nieczystym powietrzu tejże obory. Używane po dziś dzień jeszcze często płyty do cedzenia mleka, jak sita metalowe oraz włosiane nie odpowiadają w zupełności wymaganiom, gdyż zatrzymane przy cedzeniu przez szmatkę brud przez następnie przelewane mleko zostaje rozpuszczany i miesza się z mlekiem.

Zaleca się przeto używać do cedzenia i filtrowania mleka specjalnych sit lub filtrów z watą, wyrabianych przez niektóre fabryki maszyn mleczarskich (sita z wkładkami).

5. Mleko natychmiast po wydojeniu znacznie ostudzić i aż do czasu odstawy do mleczarni w chłodnym miejscu przechowywać! Ostudzić mleko tak wieczorem jak i z rana natychmiast po wydojeniu co najmniej na 15—12° C. W większych gospodarstwach mlecznych jest najprostszą rzeczą przepuścić mleko, napelniając niem konewki przez chłodnik połączony z wodociągami. W mniejszych gospodarstwach, które nie posiadają wspomnianego chłodnika, zaleca się skutecznie studzenie w odpowiednich kadziach, napelnionych zimną wodą.

#### Utrzymanie bydła w czasie zimy.

Jeżeli uprzytomnimy sobie cel i zadanie zawodowe rolnika, to zauważymy, że pierwszym celem w pracy roli jest wydobycie z roli mu powierzonej takich produktów, które przynioszą mu zyski, bądź to dla jego własnego żywienia, bądź to na sprzedaż. Wszystko, co mu rola daje w pierwotnej swej formie, jak trawa, słoma, siano i t. d. wyprodukowane masami, nie miałoby odbiorców na rynku i musiałoby zmarnieć w gospodarstwie, gdyby rolnik nie miał możności przerobienia ich na przedmioty mające łatwy zbyt. Tą maszyną, przerabiającą powyższe produkty, są nasze zwierzęta domowe, które przerobiwszy paszę objętościową, dają nam mięso i mleko, masło, tłuszcz, a więc produkty łatwo sprzedajne na rynku.

Rolnik nie trzyma inwentarza żywego jedynie dlatego, by mu pomagał w uprawie roli, zwożeniu żniw i t. d., lecz również celem przerobienia produktów mało sprzedajnych na produkty, mające łatwy zbyt na rynku.

Obecnie kiedy rolnik załatwił się ze sprzętami, wien rozpatrzyć dokładnie, jakie ma ilości zboża i paszy, ile potrzebuje dla siebie, a ile pozostaje mu na wyżywienie inwentarza, i ile może sprzedać.

Często bowiem zdarza się u gospodarzy mniejszych, że trzymają nieodpowiednio dużo inwentarza, że paszy im brakuje i wtedy bydło morzone głodem wychodzi na wiosnę wynędzniałe i chude. Jest to wielkim błędem, bo lepiej jest trzymać mniej inwentarza żywego i żywić go dobrze, aniżeli zawiele i żywić go marnie. Dobrze pasiony inwentarz daje rolnikowi nabiał, tłuszcz, jest łatwo sprzedajny, a chudy inwentarz nie daje żadnych albo mało dochodów.

Żywiąc inwentarz, uprzytomnić sobie musimy, że najważniejszym czynnikiem przy przeróbce paszy objętościowej jak słomy i siana jest ich strawność. Narzędzia trawienia u zwierzęcia muszą paszę mu podaną tak przerobić, że składniki paszy przejdą możliwie całkowicie do ciała, a tylko małe cząstki będą wydzielane w postaci kału. Nie wszystkie pasze są równo strawne, i według tego należy ocenić ich wartość dla naszego inwentarza. Za późniejszą skoszoną łąką daje twarde, mało strawne siano, przestaje żyto twardą zdrętwiałą słomę. Tak samo jak roślina potrzebuje pewnych składników do swego normalnego rozwoju, również i zwierzęta żywe potrzebują pewnych pokarmów w odpowiednim stosunku do swego normalnego żywienia. Oprócz wody organizm zwierzęcy potrzebuje białka, węglowodanów, czyli mączki tłuszczu i mniejszych ilości minerałów jak wapna, soli, fosforu celem stworzenia kości.

Wody potrzebuje dziennie: koń 40—60 litrów, bydło 50—60 litrów, świnia 10—20 litrów.

Ciała białkowe są podstawą żywienia w organizmie zwierzęcym, one przyczyniają się do rozbudowy ciała, mączka albo węglowodany służą przeważnie do wytwarzania ciepła, tłuszcz natomiast utrzymuje w organizmie wytworzone ciepło, przyczyniając się do trawienia innych składników odżywczych. Przez zmianę materii zapomocą trawienia rozkładają się rośliny przez zwierzęta spożyte na swe pierwotne składniki, przechodząc znów częściowo do powietrza przez oddychanie zwierząt, częściowo do roli przez kał.

Pomiędzy wyżej wspomnianymi składnikami paszy musi być zachowany pewien odpowiedni stosunek.

Białko podane zwierzęciu ponad pewną minimalną ilość przyczynia się do produkcji mięsa i mleka. Jeżeli dajemy więcej białka aniżeli zwierzę potrzebuje, uchodzi ono niewypotrzebowane z kałem i stanowi bardzo cenny materiał na pożywienie dla roślin. Mączka lub węglowodany podane w większej ilości i niespotrzebowane przez zwierzę, uchodzą również w kał, nie mają jednakowoż żadnej wartości dla roślin.

Oczywiście wartość dla żywienia mają tylko strawne części białka i węglowodanów i niestrawne są dla zwierząt bezwartościowe. Dlatego oceniając wartość paszy, należy stwierdzić przedewszystkiem jej zawartość, na strawne części białka i węglowodanów.

Różnicę dalej stanowi przy paszeniu inwentarza okoliczność, czy inwentarz musi ciężko pracować, albo ma produkować mięso, tłuszcz i mleko, albo czy wreszcie ma być tylko przetrzymywany przez pewien czas, aby później służyć do pracy, albo w innym celu. Odpowiednio do tych okoliczności należy dawki białka lub węglowodanów podnieść albo obniżyć.

Słomę i siano zaleca się podawać bydłu niekrajane, ponieważ bydło wybiera sobie zdrowe części, a zgniłe lub napsute zostawia nietknięte, tymczasem w sieczce zmuszone jest przyjąć i części napsute słomy, które dostały się przy krajaniu słomy. Resztki nieczystej słomy można zużyć na podściółkę.

### Architekt Jaromír Kaván, budowniczy

(51)

Karwina Nr. 1461, telef. 74,

projektuje i przeprowadza wszystkie rodzaje budowy.

### Pałta zimowe

z futerkiem i bez futerka (kołnierza). Szyje się także według miary. Materye wełniane, swetry, kamizelki dla dam i panów, garnitury dla dzieci aż do najlepszej jakości.

Dom towarów: M. Brauner, Jabłonków.



Otrzymałem zastępstwo jednej z najzdolniejszych fabryk zegarków Genewskich i będę odtąd takowe jako też i inne ozdoby pasowne na różne podarunki po najniższych fabrycznych cenach sprzedawał i upraszam jak najuprzejmiej o łaskawe poparcie. Naprawy wykonuję gruntownie i tanio.

Paweł Janiczek, zegarmistrz i złotnik, Jabłonków, (Śląsk).

## Gospode-Restauracyę do najmu

szuka się na Cieszyńskim Śląsku. Dopis do redakcji „Naszego Ślązaka“.





[ksiaznica@kc-cieszyn.pl](mailto:ksiaznica@kc-cieszyn.pl)